

ISSN 1506-1086

lato 2004

BŁĘDOWA ZGŁOBIENSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ PRZYBYSZÓWKA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TRZCIANY

Trzcionka



nr 30
cena 4 zł

Praca Violetty Świder z ZS w Przybyszówce, wyróżniona
w I Gminnym Konkursie Plastycznym Gimnazjów.

I PODKARPACKIE FORUM PRASY SAMORZĄDOWEJ

Trzciana-Rzeszów 2004 r.



29 VI 2004. Dzień Samorządu Terytorialnego. Gmina Świltcza.



Trzciankowiec podczas Forum.



Scena Filharmonii Rzeszowskiej przyjęła przedstawicieli najlepszych czasopism samorządowych Podkarpacia.

Z GMINY

1. W dniu 29 kwietnia 2004 r. odbyła się **XV sesja Rady Gminy w Świlczy**. Porządek obrad obejmował m.in.:

- informację z realizacji uchwał RG i działalności Wójta i Urzędu Gminy,
- podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu na rok 2003,
- podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy za rok 2003,
- podjęcie uchwały w sprawie udzielenia pomocy w zakresie prowadzenia przedszkola dla miasta Rzeszów,
- podjęcie uchwały w sprawie planu sieci prowadzonych przez gminę publicznych szkół podstawowych i publicznych gimnazjów oraz ustalenie granic ich obwodów.

W okresie międzysesyjnym (31 III – 28 IV 2004 r.) Wójt wydał 7 zarządzeń, m.in. w sprawie przetargów na dzierżawę wiaty garażowej w Bratkowicach, mienia komunalnego w Trzcinie (Dyndy) oraz sprzedaż budynku Lecznicy dla Zwierząt w Trzcinie.

Wiatę wydzierżawiła firma „Armel” ze składką miesięczną czynszu dzierżawnego – 500 zł + VAT. 6,60 ha mienia komunalnego wydzierżawiono 7 osobom. Stawka rocznego czynszu wynosi 100 zł za 1 hektar.

2. **17 imprez artystycznych** o zasięgu gminy i województwa zorganizował Wydział Kultury Urzędu Gminy. Były to m.in. Przegląd Dorobku Artystycznego Gminy, Prze-

gląd Teatrzyków Szkolnych, I Wojewódzkie Forum Prasy Samorządowej, Gminne Obchody Dnia Dziecka.

3. **Urząd Gminy zatrudnia radców prawnych**, tj. **Stanisława Pisulę** oraz **Kazimierza Ozimka**. Doradztwo prawne dotyczy wszelkich spraw objętych Ustawą o samorządzie terytorialnym. Radca prawny mgr K. Ozimek przyjmuje interesantów w każdy wtorek i czwartek w godzinach pracy Urzędu Gminy.

4. We wsiach gminy Świlcza znajduje się **7 Bibliotek Publicznych**. Stan księgozbioru na koniec 2003 r. wynosił 18 335 woluminów, co w przeliczeniu na liczbę mieszkańców gminy stanowi 4,5 woluminu na 1 mieszkańca.

Zakupy nowych książek osiągnęły wartość 5528 zł. W bibliotekach zarejestrowanych było 2783 czytelników. Wskaźnik czytelnictwa wynosił 15,1. W bibliotekach zatrudnionych jest 7 osób, w przeliczeniu na pełne etaty bibliotekarskie – 5,5 etatu.

Wskaźnik czytelnictwa książek w poszczególnych miejscowościach przedstawiał się następująco: Świlcza – 2,3, Bratkowice – 1,9, Mrowla 3,1, Rudna Wielka – 3,0, Przybyszówka 2,7, Trzciana – 7,1, Dąbrowa 5,7.

Biblioteki szkolne w 11 placówkach oświatowych dysponują 64 257 woluminami.

4. W dn. 4 czerwca 2004 r. odbyło się **spotkanie sołtysów, radnych, dyrektorów szkół i przedszkoli, proboszczów parafii** w celu przedyskutowania założeń i propozycji do opracowywanego przez UG Planu Rozwoju Lokalnego Gminy do roku... 2013.

W obradach uczestniczyła **Teresa Hul** z Agencji Rozwoju Regionalnego w Rzeszowie, kandydatka do Parlamentu Europejskiego z listy nr 1. Powołana została komisja składająca się z 10 radnych z poszczególnych wsi.

Pod kierunkiem przewodniczącego i wicewójta **Waldemara Pijara** w jednej osobie, opracowany zostanie Plan Rozwoju Lokalnego Gminy, a zatwierdzony będzie na XVI sesji Rady Gminy, którą planuje się zwołać w ostatniej dekadzie czerwca. Ów plan jest niezbędny przy wszelkich staraniach Gminy o dopłaty strukturalne z funduszy Unii Europejskiej.

6. Trwają **prace przy modernizacji i rozbudowie odcinka trasy E-4** pomiędzy Świlczą a Trzciną. Utrudnienia dla kierowców niech zrekompensuje perspektywa poprawy bezpieczeństwa i komfortu jazdy. Prace drogowe potrwać do końca października br.

7. **Dopłaty do rolnictwa**. Wg stanu na 7 czerwca 2004 r. na 1300 rolników w gminie Świlcza, 1203 wystąpiło z wnioskami o nadanie gospodarstwu numeru identyfikacyjnego. Chociaż termin składania wniosków o dopłaty obszarowe mija 15 czerwca, zaledwie 41 rolników złożyło je. Czas nagli. Rolnicy powinny wykorzystać szansę i wystąpić o należne im fundusze. Drugi termin mija 10 lipca, ale za każdy dzień zwłoki dopłata zmniejsza się będzie o 1%. Pieniądze wypłacane będą od 1 grudnia br. do końca kwietnia przyszłego roku.

Zebrała: Zofia Dziedzic

W numerze m.in.:

- Z gminy i powiatu...
- Przegląd dorobku artystycznego gminy
- O rozbudowie kościoła w Bratkowicach
- Czy Zespół Szkół w Trzcinie będzie „Szkołą z klasą”?
- O Żydach w gminie Świlcza cz. II
- 120 lat szkoły w Przybyszówce
- Sekty i zagrożenia
- I Wojewódzkie Forum Prasy Samorządowej
- Wypadki na drogach
- Mowa cię zdradza
- Bratkowicki zalew – wizytówka czy paskuda?
- Sprawozdania, relacje, opisy uroczystości środowiskowych
- Na wesoło...

JESTEŚMY W EUROPIE OD ZAWSZE...

Z sekretarzem Urzędu Gminy Świlcza **Janem Kunyszem** na temat wyborów do Parlamentu Europejskiego rozmawiała **Zofia Dziedzic**.

– **Jak doszło do faktu, że 13 czerwca 2004 r. w Polsce odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego?**

– Oficjalny wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej Polska złożyła 8 kwietnia 1994 r. 10 listopada 1998 r. rozpoczęły się negocjacje członkowskie z 6 państwami, w tym z Polską. Na szczycie w Kopenhadze zakończonym 13 grudnia 2002 r. Polska sfinalizowała negocjacje. 16 kwietnia 2003 r. podpisała traktat akcesyjny, potem odbyło się w dn. 7-8 czerwca tego samego roku referendum. Jego wyniki przy 58,8% frekwencji obywateli były pomyślne, za przystąpieniem do UE opowiedziało się 77,4% głosu-

jących. Od 1 maja 2004 r. Polska jest w Unii Europejskiej więc naturalną rzeczą jest to, że musimy mieć swych deputowanych w Parlamencie Europejskim.

– **Proszę przypomnieć czytelnikom najważniejsze informacje o Parlamencie Europejskim.**

– Siedzibą Parlamentu Europejskiego jest Strasburg, sekretariat mieści się w Luksemburgu, a niektóre sesje odbywają się w Brukseli. Nowy PE będzie liczył 732 deputowanych, w tym z Polski – 54. Kadencja parlamentarna trwa 5 lat.

ciąg dalszy na str. 4

JESTEŚMY W EUROPIE OD ZAWSZE...

ciąg dalszy ze str. 3

Parlament Europejski jest instytucją opiniującą, doradczą i kontrolną, deputowani pracują w tzw. frakcjach politycznych, jest ich obecnie 8, np. Europejska Partia Ludowa, Socjaldemokratyczna Partia Europy, Zieloni, Sojusz na rzecz Europy Narodów, Europa na rzecz Demokracji, Niezrzeszeni.

- Numer 30 „Trzcionki” zamykamy 10 czerwca, nie przedstawimy więc wyników, ale co mówi na ten temat Ordynacja Wyborcza – pytam przecież także pełnomocnika gminy do sprawy wyborów?

- Ordynacja wyborcza opiera się o Usta-

wę z dn. 23 stycznia 2004 r. (Dz.U. nr 25, poz. 219). Podkarpacie stanowi Okręg nr 9, jest w nim 15 Komitetów Wyborczych i 143 kandydatów na parlamentarzystów (deputowanych). Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Rzeszowie jest Jan Jaskółka. Na terenie gminy jest 13 obwodów głosowania (obwód nie może przekraczać 3 tys. mieszkańców) po 2 obwody w Świlczy, Przybyszówce, Bratkowicach. Wybory przeprowadzą Obwodowe Komisje Wyborcze – zwykle 7-11 osobowe. Każdy członek komisji otrzymuje dietę w wysokości 140,39 zł. Jeżeli frekwencja wyborcza w naszym okręgu będzie niewielka, może się zdarzyć, że Podkarpacie nie będzie miało swych przedstawicieli w Parlamencie Europejskim.

- Kogo powinniśmy wybrać?

- Najlepszych z najlepszych. Nie przed-

stawię charakterystyki deputowanych do Parlamentu Europejskiego, bo takiego wzorca nie ma. Parlamentarzysta unijny musi biele w mowie i piśmie władać obcymi językami, musi mieć siłę negocjacji i przekonywania oraz zjednywania sobie ludzi do popierania swych inicjatyw. Zadania te są trudne i odpowiedzialne. Parlamentarzysta unijny rozliczany jest ze swej działalności poprzez media przed wyborcami.

Miejmy nadzieję, że wybrani w dniu 13 czerwca ludzie będą godnie reprezentować Polskę. Jesteśmy w Europie od zawsze. Naszą historią i kulturą materialną oraz duchową wnieśliśmy wkład w jej rozkwit, dlatego mamy prawo w Europie czuć się jako równi wśród równych.

- Dziękuję za rozmowę i rzetelne informacje.

Pomoc społeczna w gąszczu przepisów

Gwałtowne przeobrażenia ustrojowe, polityczne i gospodarcze, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat, spowodowały zmiany w strukturze społecznej, pogłębiając rozwarstwienie materialne społeczeństwa. Z jednej strony wyrosły nieliczne, ogromne fortuny, z drugiej, rozszerza się grupa rodzin i osób praktycznie pozbawionych jakichkolwiek dochodów i zmuszonych do przeżycia poniżej progu ubóstwa a nawet poniżej minimum egzystencji. W bogatych krajach tym, którzy sami sobie nie potrafią pomóc, pomagają publiczne służby pomocy socjalnej i czynią to skutecznie. Ale Polska do bogatych krajów nie należy. Jak radzimy sobie z tym problemem?

Rozmowa z kierowniczką Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy BENEDYKTĄ PIĄTEK

- W służbach pomocy społecznej pracuje Pani od kilku lat. Jak zmieniła się w ciągu tego czasu liczba osób oczekujących i wymagających pomocy ze strony GOPS? Ilu podopiecznych korzysta obecnie z Waszej pomocy?

- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej powstał po reorganizacji w 1990 roku. Z roku na rok liczba osób korzystających z naszej pomocy rośnie. Jednocześnie można obserwować, że, o ile dawniej z pomocy korzystały głównie osoby starsze to dziś wzrasta udział ludzi i rodzin w młodszym wieku. Osoby starsze korzystają głównie z usług opiekuńczych lub w związku z długotrwałą chorobą – refundacji kosztów leczenia, leków itp. W 2002 roku z naszej pomocy skorzystało ogółem 789 rodzin. Z roku na rok ta liczba wyraźnie wzrasta.

- Pomoc społeczna finansowana jest ze środków budżetowych. Czy środki, jakimi dysponuje GOPS są adekwatne do ist-

niejących potrzeb?

- Potrzeby klientów pomocy społecznej są zawsze duże i różnorodne. My dysponujemy środkami finansowymi zgodnie z uchwałą Rady Gminy. Na pewno nie zaspokajają one wszystkich potrzeb. Świadczenia obowiązkowe co roku są w pełni zaspokajane. Gorzej jest ze świadczeniami przyznawanymi fakultatywnie.

- A zasoby ludzkie? Czy pracownicy socjalni radzą sobie z rosnącą ilością zadań?

- Z roku na rok zmieniają się zadania pomocy społecznej. Ustawa o pomocy społecznej, która weszła w życie z dniem 1 maja 2004 r. zakłada stopniowe odchodzenie od systemu finansowania rodzin i zastępowanie tego koncentrowaniem się na pracy socjalnej z rodziną, w celu likwidacji przyczyn trudnej sytuacji. Pracownicy są w pełni wykwalifikowani i przygotowani do realizacji różnorodnych zadań

- Pomoc społeczna to nie tylko pomoc

finansowa. Czy GOPS podejmuje inne formy pomocy? Czy są takie oczekiwania ze strony podopiecznych?

- Oprócz pomocy finansowej ośrodek udziela pomocy niepieniężnej w postaci dożywiania dzieci w stołówkach szkolnych, paczek świątecznych, paczek dla dzieci niepełnosprawnych, współpracujemy, w organizacji kolonii dla dzieci, z komisją do spraw przeciwdziałania problemom alkoholowym. Inne formy pomocy to praca socjalna, polegająca na odwiedzinach w domu, doradztwie i pomocy w załatwianiu różnych spraw urzędowych, bytowych a nawet rodzinnych.

- Pracownik socjalny powinien zauważyć na swoim terenie wszystkie sytuacje wymagające interwencji ale czasem nie uważają ich nawet najbliżsi i sąsiedzi? Kto może do Was zgłosić takie sprawy? Kto najczęściej to robi?

- Zgłosić problem może każdy – potrze-

bujący, rodzina, sąsiad lub osoba obca. Dużą pomocą jest dla nas praca i aktywność radnych i sołtysów, którzy na co dzień są najbliższymi mieszkańców w terenie. Przyjmujemy również zgłoszenia i współpracujemy ze szkołami, lekarzami z ośrodków zdrowia, organizacjami, jak np. „Caritas”.

- Zmiany w ustawodawstwie prawnym są przez społeczeństwo oceniane negatywnie. Jak w tej, trudnej sytuacji, radzi sobie GOPS w Świlczy?

- Z dniem 1 maja weszła w życie nowa ustawa o pomocy społecznej i ustawa o świadczeniach rodzinnych. Ustawa o pomocy społecznej preferuje pracę socjalną i przewiduje zawieranie kontraktów z rodziną. Sytuacja rodzin obejmowanych pomocą nie jest jeszcze do końca jasna, gdyż do dziś brak jest rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy. Druga z ustaw nałożyła na ośrodki pomocy społecznej nowe zadania związane z wypłatą świadczeń rodzinnych i dodatków do nich. Obecnie o wypłatę świadczeń w GOPS powinny ubiegać się osoby bezrobotne, osoby samotnie wychowujące dzieci, zatrudnione u pracodawców zatrudniających do czterech pracowników oraz osoby pobierające świadczenie pielęgnacyjne. Została w tym celu utworzona (w ramach GOPS) odrębna komórka organizacyjna. Zakłada się, że za 2 lata GOPS przejmie wypłatę zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych wraz z dodatkami dla wszystkich uprawnionych mieszkańców gminy. Mimo dużej ilości wniosków i problemów staramy się je przyjmować na bieżąco, aby strona nie straciła uprawnień do świadczenia.

- Informacja na temat nowej sytuacji prawnej jest dostępna. Nawet tu, na korytarzach widziałem wywieszony wzory dokumentów i wskazówki dla zainteresowanych. Czy jest coś, o czym warto poinformować wszystkich, również tych, którzy nie mają świątecznych kontaktów z GOPS-em?

- Świadczenia rodzinne, o których wspomniano wyżej, wypłacane będą każdemu uprawnionemu na wskazane konto osobiste albo mogą być odbierane osobiście w placówce pocztowej (listonosz nie będzie mógł ich doręczać do domu). Najkorzystniejszy dla nas i klientów byłby przelew na konto ze względu, choćby, na bezpieczeństwo oraz niższe koszty takiej operacji.

- Podopiecznym GOPS należy życzyć rychłej poprawy ich sytuacji. A czego można życzyć Kierownikowi GOPS i jego pracownikom?

- Pracownikom należy życzyć, aby przepisy nie zmieniały się tak często i żeby były bardziej jednoznaczne i czytelne. Ponadto ważne jest, aby zawsze było pełne zabezpieczenie środków finansowych na realizowane zadania.

- Życzę zatem, aby jak najmniej problemów mieli pracownicy i klienci GOPS. Dziękuję za rozmowę.

Janusz Świdorski

XII sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego odbyła się 27 marca 2004 r. Udział w niej wzięła młodzież z Warsztatu Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży Sprawna Inaczej, która wystąpiła z przedstawieniem kabaretowym pt. „Flesz”.

W trakcie sesji Komendant Miejski Policji w Rzeszowie przedstawił informację o stanie bezpieczeństwa na terenie powiatu rzeszowskiego. Poinformował m.in., że dzięki działaniom policji udało się ograniczyć o ok. 20% liczbę nietrzeźwych kierowców zagrażających bezpieczeństwu pieszych i innym kierowcom. W konsekwencji spowodowało to zmniejszenie wypadków drogowych w stosunku do ubiegłego roku.

Kolejnym punktem porządku obrad była informacja kierownika Powiatowego Urzędu Pracy o stanie bezrobocia na terenie powiatu rzeszowskiego. Kierownik PUP poinformował m.in. o planowanym utworzeniu w Rzeszowie pierwszego w kraju Centrum Pracy Plus, wzorowanym na modelu brytyjskim. Powiat otrzymał na ten cel 45 tys. funtów szterlingów od rządu brytyjskiego.

Radni zwrócili uwagę m.in. na problem odpływu polskich fachowców na europejskie rynki pracy w związku z przystąpieniem naszego kraju do UE.

Najważniejszym punktem porządku obrad było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu powiatu za 2004 rok i udzielenie Zarządowi absolutorium. Już drugi raz w tej kadencji, a piąty od czasu powstania powiatu rzeszowskiego, radni jednogłośnie udzielili absolutorium Zarządowi pod przewodnictwem starosty Stanisława Ożoga.

W ciągu roku dzięki staraniom Zarządu powiatu dochody budżetu wzrosły o łączną kwotę 6,6 mln. zł.

Rada zdecydowała również o powołaniu Komisji Doraźnej ds. Opracowania Planu Rozwoju Lokalnego. W skład komisji weszło 14 radnych, reprezentujących wszystkie gminy powiatu rzeszowskiego. Plan Rozwoju Lokalnego określi najważniejsze kierunki rozwoju powiatu, po opracowaniu zostanie przedłożony do zatwierdzenia przez Radę.

* * *

Podczas **XIII sesji** radni zapoznali się z informacją o stanie oświaty w powiecie. W bieżącym roku szkolnym w szkołach

prowadzonych przez powiat rzeszowski kształcą się 2830 uczniów w 107 oddziałach. W celu wzbogacenia oferty kształcenia Rada Powiatu w drodze uchwał utworzyła od września 2004 r. trzy nowe typy szkół:

- 2-letnią Szkołę Policealną w Miłocinie kształcąca w zawodzie: technik architektury krajobrazu

- 2-letnie uzupełniające Liceum Ogólnokształcące w Dynowie,

- Technikum w Tyczynie, kształcąca w zawodzie technik-ekonomista.

Na sesji, Rada podjęła uchwałę w sprawie ustalenia planu sieci publicznych szkół ponadgimnazjalnych oraz szkół specjalnych w powiecie rzeszowskim.

Podczas sesji Rada Powiatu podjęła m.in. następujące uchwały:

- w sprawie przekształcenia Technikum Ogrodniczego w Zespole Szkół Agropodsiębiorczości w Miłocinie,

- w sprawie przekształcenia Zaoceanego Technikum Mechanizacji Rolnictwa dla dorosłych w Zespole Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Bohaterów Westerplatte w Trzcianie,

- w sprawie przekształcenia Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Zespole Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Bohaterów Westerplatte w Trzcianie,

- w sprawie wysokości opłat za zajęcie pasa drogowego,

- w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumień dotyczących powierzenia gminom wykonywania zadań powiatu,

- w sprawie zmian w budżecie powiatu na rok 2004.

* * *

Podczas **XIV sesji** w dniu 4 maja br., Rada dokonała wyboru nowego Wicestarosty w miejsce dotychczas pełniącego tę funkcję **Jerzego Bednarza**. Stanowisko to objął **Marek Sitarz**, radny powiatu rzeszowskiego od dwóch kadencji, a od 17 lat dyrektor szkoły w Łące. Nowy Wicestarosta jest absolwentem AWF w Krakowie, ukończył również studia podyplomowe na Politechnice Rzeszowskiej. W Zarządzie będzie zajmował się sprawami oświaty, kultury, sportu, służby zdrowia i promocji.

I PODKARPACKIE FORUM PRASY SAMORZĄDOWEJ

Po raz pierwszy w województwie podkarpackim wzorem ogólnopolskich kongresów mediów lokalnych z inicjatywy gminy Świltcza, a zwłaszcza **Zbigniewa Lisa**, pracownika kultury oraz **Józefa Wilgi** – radnego Rady Gminy, w dniu 27 maja 2004 r. odbyło się w Trzcianie **I Podkarpackie Forum Prasy Samorządowej**. Organizatorami byli: Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Regionalnych, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie oraz Wójt Gminy Świltcza pod patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Informacja prasowa łącznikiem między władzą a społeczeństwem

Artykuł 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi, że obywatel ma prawo uzyskiwania informacji o działalności organów władzy oraz osób pełniących funkcje publiczne. Może się to odbywać m.in. poprzez dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu. Prawda jest taka, że obywatele raczej nie korzystają z niego. Dlatego niezwykle istotna jest informacja pochodząca od mediów (radio, prasa, telewizja). One są regulatorem prawidłowości funkcjonowania życia publicznego, sprawują też funkcję kontrolną w demokratycznym porządku państwa. Na te same funkcje informacyjno-kontrolne prasy zwraca uwagę pierwszy artykuł Prawa prasowego, mówiąc, że prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzędowością prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.

Podkreślając ważność powyższych zagadnień, obrady Forum otworzył prowadzący **Lesław Wajs** z WDK w Rzeszowie.

Znaczenie prasy samorządowej

Ponad stuosobowa grupa uczestników z uwagą wysłuchała referatów okoliczno-

ściowych. O społecznych funkcjach prasy samorządowej mówił dr **Wojciech Furman** z Uniwersytetu Rzeszowskiego, zaś o wartościach ideowych, kulturowych i językowych prasy lokalnej dywagował prof. dr hab. **Kazimierz Ożóg**, językoznawca z UR.

– *Prasa lokalna ma silny związek z lokalną władzą* – mówił dr W. Furman. – *Gazeta samorządowa skazana jest na „lawirowanie” między władzą a czytelnikiem. Jeżeli wierzyć badaniom opinii publicznej – to 64% ankietowanych oceniło ją pozytywnie, 36% – wypowiedziało się, że gazety kłamią.*

O funkcjach prasy samorządowej, obszernie i szczegółowo, ilustrując przeżroczkami mówił Wykładowca. Pointą zaś mogłoby być stwierdzenie, że rzetelna współpraca przedstawicieli organów władzy samorządowej z mediami masowymi wpływa na budowanie właściwych relacji ze społeczeństwem, tworzona jest pozytywna opinia o samorządzie czy osobie publicznej nie ukrywającej przed dziennikarzami czy opinią publiczną swoich poczynań, co w efekcie tworzy wiarygodny i profesjonalny obraz funkcjonowania samorządu.

Z punktu widzenia nie tylko teoretyka, ale i praktyka, walory, funkcje i znaczenie prasy lokalnej przedstawiał prof. K. Ożóg. – *Pisząc do prasy chcemy, żeby czytelnik nasz tekst przeczytał, zrozumiał go, zaakceptował zawarte w nim treści, tzn. uwierzył, zapamiętał je, i zgodnie z nimi działał, czasem rozweselił się. Musimy więc pisać: interesująco, zrozumiale, poprawnie, przekonywująco. Trzeba pisać o problemach łatwych i trudnych ze znawstwem rzeczy, a różnorodność tematyki i form dziennikarskich stwarza atrakcyjność czasopisma.*

Polskość formowana jest od wieków przez kulturę, a jej częścią składową są me-

dia, w tym prasa lokalna. Ona jest jednym z głównych czynników życia duchowego człowieka. – *Jest ona obecna czy nieobecna w dzisiejszych mediach?* – zapytywał z troską o jej przyszłość, mówiąc o zalewie wzorców zachodnich w polskich mediach, kulturze tzw. politerackiej – zamiast czytania – oglądanie obrazków w prasie, zachwaszczaniu wulgaryzmami i skrótami mowy polskiej.

Wszystkim obecnym (przedstawiciele 48 redakcji gazet Podkarpacia) uświadomił odpowiedzialność za słowo. – *Moje słowo jest moją częścią* – powtarzał.

Gorące brawa i słowa podziękowania od docenionych dziennikarzy prasy samorządowej – w większości amatorów – zakończyły tzw. część szkoleniową kongresu.

Wielość i różnorodność tematyczna

Merytoryczną dyskusję rozpoczął gość honorowy Forum ks. proboszcz parafii Trzciańska **Józef Kościelny**. Poruszył on zagadnienie wartości etyczno-moralnych i duchowych publikacji w prasie lokalnej. Od dziennikarzy zależą właściwe proporcje w różnorodności spraw życia społecznego i dobór najważniejszej formy wyrazu, by treści i przesłania duchowe były akceptowane przez czytelników.

Mówcy przedstawiali problemy własnych redakcji, dzielili się doświadczeniami z pracy dziennikarskiej. Pewne kontrowersje wzbudzały zagadnienia związane z rolą prasy samorządowej. Nie tzw. wazelinierstwo w stosunku do poczynań samorządu, lecz zdroworozsądkowy sposób ukazywania rzeczywi-

stości – powinno dominować w prasie.

Redaktor naczelna „Wiadomości Brzozowskich” zwróciła uwagę na zasypanywanie redakcji artykułami, zwykle metodycznymi, a nie problemowymi, pisanymi językiem dzieci od nauczycieli ubiegających się o stopnie awansu zawodowego, którzy po uzyskaniu stopnia zawodowego zaprzestają współpracy z redakcją. Pismo społeczno-kulturalne nie może mieć zarzutu nudności poprzez specjalistyczność. Receptą na ten stan rzeczy jest wg niej odsyłanie do kolejnych poprawek, aż artykuł osiągnie merytoryczną i językową poprawność.

Kolejnym wątkiem wielotematycznej dyskusji był regionalizm w prasie samorządowej. Oprócz promocji swych terenów poprzez ukazywanie niemal wszystkich problemów społecznych, gospodarczych, kulturalnych spełnia ona jakby rolę dzienników i kronik, jest dokumentem prężności środowisk, ambicji ludzi, którzy rejestrują historię miejscowości, tworzą i wzbogacają

jednocześnie ich kulturę.

Podsumowując dyskusję można byłoby przyjąć następujące stwierdzenie. Dobra gazeta lokalna powinna być oryginalna i samodzielna, rzetelna, o ciekawym doborze tematów i odwadze w poruszaniu spraw trudnych, mająca urozmaiconą formę i poprawną formę językową.

Plebiscyt na najciekawsze czasopismo lokalne

Przerwa w obradach dała możliwość obejrzenia wystawy prasy samorządowej województwa podkarpackiego. 48 tytułów czasopism, i szata graficzna biuletynów okazjonalnych stwarzały możliwość porównań, podglądania warsztatu redakcyjnego, ocen zdjęć, ilustracji i innych rysunków prasowych. Były też podstawą do przeprowadze-

nia plebiscytu na najciekawsze czasopismo Podkarpacia. W wyniku głosowania Komisja plebiscytowa pod przewodnictwem pracownika WDK w Rzeszowie **Czesława Drąga** ustaliła następujące wyniki. Głosem ważnym było 77. „**Trzcionka**” – gazeta UG w Świlczy i TPT w Trzcianie uzyskała 16 głosów, pismo UMiG Nisko „**Nasza Gmina, Nasze Miasto**” – 5, „**Przegląd Dukielski**” oraz „**Ziemia Kolbuszowska**” po 4 głosy. Te czasopisma otrzymały w dn. 29 czerwca 2004 r. podczas wojewódzkiej sesji Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych okazjonalne dyplomy.

Pracowity dzień

Dyrektor Departamentu Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie **Marian Duda** w drugiej części obrad ukazał problemy kultury w świetle prac nad programem rozwoju kultury w województwie podkarpackim. O warunkach uzyskania w roku akademickim 2003/2005 stypendium tzw. pomostowego dla tegorocznych maturzystów mieszkających na wsi informowano w związku z przystąpieniem do III edycji Programu Stypendiów Pomostowych.

Informacji udzielają terenowe oddziały Agencji Nieruchomości Rolnych i przyjmują wnioski do 31 lipca 2004 r.

Dokonano wyboru Rady Wydawców i Redaktorów Prasy Samorządowej województwa podkarpackiego. Redakcję „Trzcionki” reprezentować będzie **Artur Szary**.

Promocja gminy i wsi

Gospodarze I Podkarpackiego Forum Prasy Samorządowej – Urząd Gminy w Świlczy, zapewnili zebranym nie tylko dobre warunki lokalowe, wykorzystali okazję, by zapromować gminę i to, co jest jej siłą – mocno zakorzenione wartości religijne, patriotyzm lokalny, pracowitość i przywiązanie do tradycji. Było powitanie uczestników przez przedstawicieli młodzieży gimnazjalnej **Joannę Misiudę** i **Krzysztofa Rasińskiego**, ubranych w stroje ludowe, z ZS w Trzcianie, z jednej z sal dochodziły dźwięki muzyki ludowej kapeli wyjeżdżającej na przeglądy artystyczne.

Pejzaże, urokliwe zakątki, ludzi i sprawy gminy ukazywała wystawa artystycznie wykonanych fotografii **Zbigniewa Lisa** i fotografów Klubu Kultury w Bratkowicach.

Wprowadzeniem zaś był film zrealizowany przez **Adama Majkę** ukazujący kulturę materialną i duchową gminy z relacją wójta **Wojciecha Wdowika**.

Promocja gminy poprzez stół pełen staropolskiego jadła z pysznymi szynkami chłopskimi, żurkiem ze skwarkami, kielbasą zawieszoną u powały „komory”, była okazją do podsumowań rozmów towarzyskich i planów na... II Wojewódzkie Forum.

Zofia Dzedzic

Fotoreportaż - okładka str. 2

I Podkarpackie Forum
Prasy Samorządowej



Podkarpackie
Stowarzyszenie
Samorządów
Terytorialnych

TRZCIONKA

Gmina Świlcza

Gratuluję zwycięstwa

w Plebiscycie na najciekawsze pismo samorządowe

Województwa Podkarpackiego 2003/2004

Życzę dalszych sukcesów

w dokumentowaniu i propagowaniu samorządności lokalnej

Przewodniczący Zarządu PSSST

Leszek Deptuła
Marszałek

Województwa Podkarpackiego



PODKARPACKIE STOWARZYSZENIE
SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH
UL. GRUNWALDZKA 15
35-959 RZESZÓW
Tel./fax: (017) 862-73-01
e-mail: biuro@psst.rzeszow.pl
http://www.psst.rzeszow.pl

Trzciânia, 27 maja 2004 r.

ŚWIĘTO

Samorządu Terytorialnego

Samorząd terytorialny jest jednym z najlepszych rozwiązań ustrojowych, jakie udało się wprowadzić w Polsce po 1990 r., zaś za jego początek uznaje się pierwsze w pełni demokratyczne wybory z 3 czerwca 1989 r.

Uroczysta sesja Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego odbyła się w dniu 29 maja 2004 r. w Filharmonii Rzeszowskiej.

Uroczysty przemarsz barwnego pochodu samorządowców z całego Podkarpacia,

zespołów artystycznych i kapel udowych prowadzonych przez Dziewczęcą Orkiestrę Dętą VI LO i WDK w Rzeszowie od kościoła Farnego do filharmonii, mimo chłodu i deszczu, wzbudzał zainteresowanie mieszkańców miasta. Święto takie obchodzone jest bowiem dopiero od 4 lat. Zebrani wysłuchali,

po oficjalnych powitaniach, wykładu prof. **Andrzeja Stelmachowskiego** o powstaniu samorządów i ich znaczeniu.

Wśród parlamentarzystów byli kandydaci do Parlamentu Europejskiego, m.in. senatorowie: **Mieczysław Janowski** i **Grzegorz Lato**, posłowie: **Jan Tomaka** i **Grzegorz Tuderek**. Była więc okazja do podkreślenia ważności udziału mieszkańców Podkarpacia w wyborach oraz wyboru osób najodpowiedniejszych do reprezentowania interesów naszego regionu w Strasburgu.

Podniosłym momentem uroczystości było uhonorowanie dyplomami i nagrodami 25 najzdolniejszych uczniów Podkarpacia. Nagrody dla 1 ucznia z każdego powiatu fundował samorząd. Wręczał je marszałek województwa **Leszek Deptuła** i wicewojewoda **Stanisław Długosz** oraz kurator oświaty **Stanisław Rusznica**.

Wręczono wyróżnienia najciekawszym czasopismom samorządowym województwa podkarpackiego. Odbierali je wójtowie oraz przedstawiciele redakcji. Wyróżnione zostały następujące: „**Trzcionka**” (gmina Świlcza), „**Nasza Gmina, Nasze Miasto**” (Nisko), „**Przegląd Dukielski**” (gmina Dukla), „**Ziemia Kolbuszowska**” (gmina Kolbuszowa).

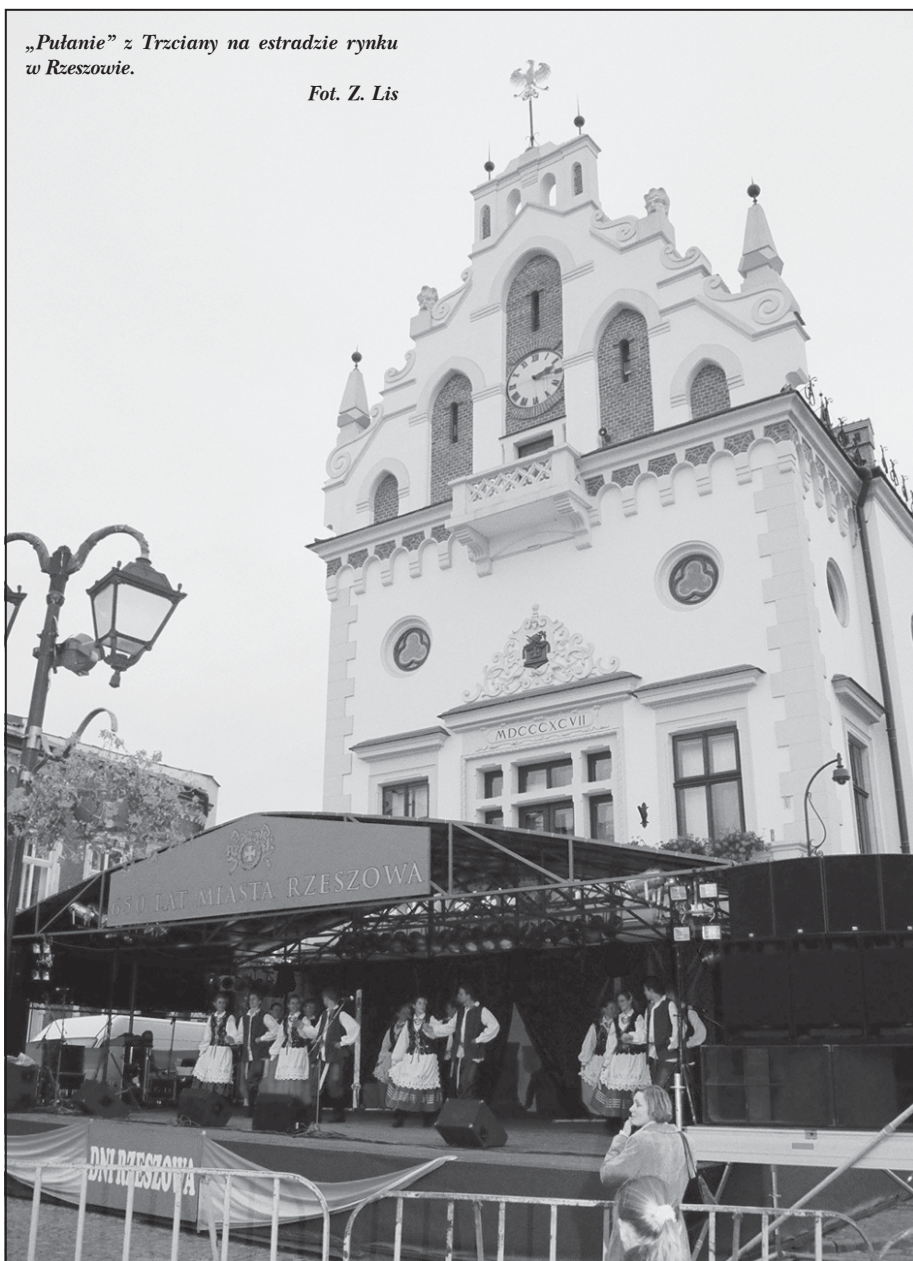
W konkursie na najlepszą stronę internetową samorządu nagrodzono **miasto Rzeszów**, **powiat przemyski** i **gminę Leżajsk**.

Najwięcej emocji wzbudziło ogłoszenie wyników IV plebiscytu Podkarpackiej Nagrody Samorządowej. Nominowano do niej 15 osób, ale zwycięstwo odnieśli: wójt gminy Chorkówka (pow. kronieński) **Leokadia Liwosz**, starosta powiatu ropczycko-sędziszowskiego **Wiesław Rygiel** oraz prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc**.

Kapituła konkursowa brała pod uwagę, przy ocenie nominowanych, zaangażowanie w promocję swoich miejscowości, aktywność w zdobywaniu funduszy na inwestycje, gospodarność, stosunek do mieszkańców.

W przerwie sesji wystąpiła orkiestra „janeczarska” i grupy taneczno-wokalne z gminy Łańcut. W godzinach popołudniowych samorządowców oraz mieszkańców grodu nad Wisłokiem na rzeszowskim Rynku bawiły śpiewem i tańcem zespoły ludowe. Wystąpił m.in. **Zespół Tańca Ludowego „Pułanie”** z Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianiu.

Zofia Dziedzic



„Pułanie” z Trzciany na estradzie rynku w Rzeszowie.

Fot. Z. Lis

Konkurs na temat zagadnień ekologicznych przeprowadzony w Zespole Szkół RCKU w Trzycianie w dniu 27 kwietnia br. był pierwszym tego rodzaju konkursem zorganizowanym na szczeblu powiatowym. Połączono go z Sesją Ekologiczną, w której przygotowano duży udział włożyli nauczyciele: **Stanisława Gronko, Piotr Kawa, Elżbieta Pyska i Bożena Kokoszka**.

Honorowy patronat nad konkursem pełnił: Starosta Powiatu Rzeszowskiego i Wójt Gminy w Świlczy. Cel jaki przyświecał organizatorom konkursu i sesji był bardzo ambitny, a dotyczył głównie kształtowania postaw proekologicznych wśród młodzieży, inicjatyw skierowanych na zachowanie środowiska naturalnego, dbałość o zrównoważony z naturą byt człowieka.

Początek imprezy ekologicznej przebiegał pod znakiem konkursu. Odbывał się w trzech kategoriach:

- wiedzy ekologicznej „Jesteśmy częścią tej ziemi...”,
- plastyczny „Ten piękny, tajemniczy świat”,

Finalistami wiedzy ekologicznej „Jesteśmy częścią tej ziemi”:

- w kategorii szkół gimnazjalnych zostali: **Kamil Janowski, Monika Sadecka, Anna Janusz** z Gimnazjum w Świlczy

- w kategorii szkół ponadgimnazjalnych: **Karol Stapor** z LO Sokołów Młp., **Agnieszka Kochanowicz** z Zespołu Szkół RCKU w Trzycianie i **Wojciech Banaś** z LO Dynów.

Finaliści konkursu fotograficznego to:

- w kategorii szkół gimnazjalnych: **Krzysztof Piórkowski** z Bratkowic, **Mariola Flisak i Łukasz Bocheński** z Sędziszowa Młp.

- w kategorii szkół ponadgimnazjalnych: **Edyta Sikora** z ZS w Miłocinie, **Mateusz Baran** – ZS RCKU w Trzycianie, **Magdalena Hadam** z ZS w Dynowie.

W konkursie plastycznym zwycięzcami zostali:

dzieży tematyką ekologiczną może w przyszłości przynieść pozytywne efekty w dziedzinie zachowania środowiska naturalnego w jego pierwotnej formie.

Finaliści konkursów w poszczególnych kategoriach otrzymywali nagrody książkowe i dyplomy a szkoły, które uplasowały się na najwyższych pozycjach we wszystkich kategoriach otrzymywały puchary.

Puchar ufundowany przez Wójta Gminy



Powiatowy konkurs ekologiczny

„Zdrowa planeta – zdrowy człowiek”



- fotograficzny „Podróż ekologiczna”.
Dotyczył zaś dwóch grup wiekowych:
- szkół gimnazjalnych,
- szkół ponadgimnazjalnych.

Wzięli w nim udział uczniowie gimnazjum: ze Świlczy, Bratkowic, Przybyszówki, Rudnej Wielkiej, Sędziszowa Młp., Błażowej i Dynowa oraz ze szkół ponadgimnazjalnych: Zespołu Szkół w Miłocinie, Zespołu Szkół w Sokołowie Małopolskim, Zespołu Szkół w Dynowie, Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie, Zespołu Szkół RCKU w Trzycianie.

Pierwszym etapem konkursu był test pisemny, odrębny dla każdego typu wiekowego. Do poszczególnych konkursów powołane były komisje oceniające wiedzę ekologiczną. W wyniku eliminacji pisemnych wyłoniono po trzech uczniów z każdej kategorii szkół, którzy zakwalifikowali się do części ustnej.

- z gimnazjum: **Agata Banaś** z Dynowa, **Agnieszka Piera** i **Agnieszka Kruk** z Sędziszowa Młp.

- ze szkół ponadgimnazjalnych: **Elżbieta Sakowska** z ZS Sokołów Młp., **Agnieszka Szybiak** z LO Dynów i **Michalina Kotowicz** z ZS RCKU w Trzycianie.

Komisje bardzo wysoko oceniły wiedzę i przygotowanie uczestników konkursu. Ilość zgłoszonych prac w konkursie plastycznym i fotograficznym świadczyła o wrażliwości na piękno przyrody, a szerokie zainteresowanie mło-

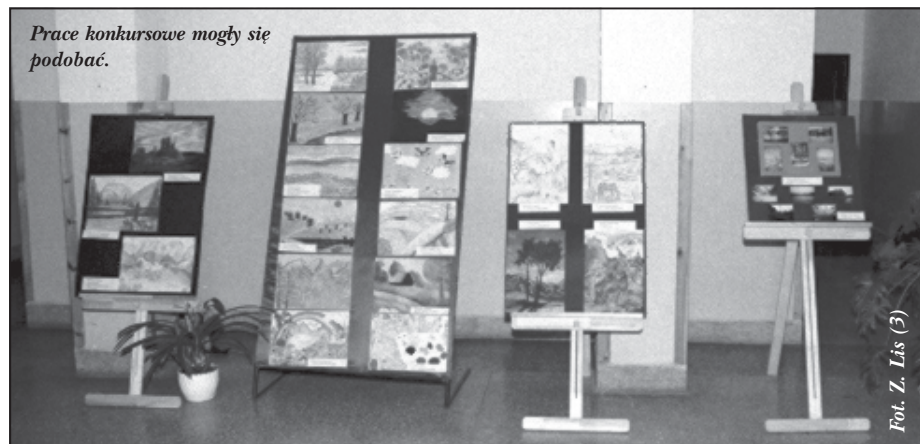
szonych prac w konkursie plastycznym i fotograficznym świadczyła o wrażliwości na piękno przyrody, a szerokie zainteresowanie mło-

Świlcza dla najlepszej szkoły gimnazjalnej uzyskało Gimnazjum w Świlczy, natomiast Puchar Starosty otrzymał Zespół Szkół w Sokołowie Młp.

Na Sesję Ekologiczną złożyły się referaty wygłoszone przez przedstawiciela Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska nt. „Stan środowiska w województwie podkarpackim z uwzględnieniem stanu środowiska gminy Świlcza” oraz dwóch uczennic z Zespołu Szkół RCKU w Trzycianie nt. „Rolnictwo zrównoważonego rozwoju” oraz „Genetycznie modyfikowane organizmy”.

Dopełnieniem części teoretycznej sesji był wyjazd zaproszonych gości wraz z młodzieżą na „ścieżkę ekologiczną” w dolinie rzeki Mrowli i pokazanie osobliwości przyrody w naszym lokalnym środowisku.

Stanisława Gronko



W niedzielne popołudnie, 16 maja 2004 r., scena w trzciańskim Nowym Domu Ludowym należała do artystów amatorów z gminy Świlcza. Przewinęło się przez nią ponad 200 osób, członków różnych zespołów artystycznych, kapel i chórów, a trzygodzinny koncert zorganizował Wydział Kultury i Sportu Urzędu Gminy w ramach III Gminnego Przeglądu Zespołów Artystycznych.

Formuła przeglądów artystycznych sugerowała różnorodność prezentowanej twórczości w celu wzajemnej konfrontacji, poznania osiągnięć i umiejętności, wymianie zdań czy szeroko pojętej edukacji kulturalnej.

Imprezy towarzyszące

Przeładowi towarzyszyły rozliczne wystawy; malarstwa gimnazjalistów pięciu gimnazjów gminy i twórców indywidualnych różnych pokoleń. Zachwycić mogła różnorodność tematyki i technik malarskich od szkicu ołówkiem poprzez akwarele, pastele po profesjonalne obrazy olejne na płótnie.

III Gminny Przegląd Zespołów Artystycznych

Trzciańska 2004

Przykuwały uwagę martwe natury młodzieutkiej Marty Ożóg z Trzciań, uczennicy Gimnazjum Plastycznego w Rzeszowie oraz scenki rodzajowe twórczyń z Woliczki: Jadwigi Chrobak, Haliny Lubeckiej i Wandy Dziezic.

Piękno zakłète w subtelnym kolorze, ażurowym hafcie, misternych ściegach szydełkowych i koronkach można było podziwiać na wystawie prac członkiń KGW z Woliczki.

– *Dziane robótki są zawsze modne, bo przecież tkwi w nas zamknięcie do tradycji i nawet w najnowocześniejszym urządzonym domu znajdzie się miejsce dla nich, a wniosą nam one atmosferę ciepła i przytulności.* – tak mówiła o sensie pracy twórczyń, **Stanisława Ciebiera**, przewodnicząca KGW.

Szczegółnej cierpliwości i wielkich zdolności wymaga tworzenie gobelinów. Wyszycie ich jest pasją m.in. młodej **Małgorzaty Starzec** z Trzciań, i choć były to jej pierwsze prace, ważny jest fakt, że jest to sposób na pożyteczne spędzanie czasu.

Pieczyno obrzędowe – szyzki weselne, wystawiała **Anna Wiatr** z Trzciań. Są to kompozycje kwiatów, owoców, roślin i zwierząt zrobione z ciasta i wypieczone w piecu. Każdy szczegół na szyzce symbolizuje coś odmiennego: ptak – radość życia, żołądz – siłę, kwiaty – życie. Dobrane kolory zdobień niektórych elementów stwarzają niepowtarzalny ich urok. Wyroby z wosku – mało znane w środowisku – prezentował **Krzysztof Kwoka**. Mogą one, np. świece różnego rodzaju, oprócz funkcji estetycznej, być użyteczne w życiu codziennym.

Nie tylko „święci garnki lepia”, ale wszyscy zainteresowani rękodziełem i sztuką ludową. **Michał Marczak** i **Magdalena Grzesik** z Medyni Głogowskiej z pasją przedsta-

wiali wyroby ceramiczne z gliny: naczynia użytkowe i ozdoby z elementami typowo lasowiackimi (zielony ornament roślinny). Pasjonaci ginącego już rzemiosła potrafili zainteresować uczniów szkół gminy. W ramach działalności Klubu Kultury pod kierunkiem **Zbigniewa Lisa**, uczniowie sami „ćwiczyli się” w lepieniu dzbanuszków, flakonów itp., które także wystawiono na publiczny ogład.

Wielość i różnorodność

Spytac by można, co łączyło występujące kapele ludowe z Bratkowic, Przybyszówki i Trzciań, zespoły śpiewacze z Przybyszówki i Gamma ze Świlczy, chóry Cantus i Kantuski z Trzciań, zespół wokalny z Dąbrowy i Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie” z RCKU w Trzciań oraz Młodzieżową Grupę Taneczną z Bratkowic?

To, że mają wielu słuchaczy i sympatyków wśród mieszkańców gminy, że dają przykład innym, jak kultywować tradycje lokalne, jak ciekawie i twórczo spędzać czas wolny, gdzie i w czym szukać piękna, spokoju, wytchnienia.

W programie „Pułanów” znalazła się suita tańców łowickich z zabawnym kogucikiem z różgami oraz wzbudzające aplauz publiczności tańce starej Warszawy. Wszyscy występowali w pięknych, barwnych strojach ludowych, a młodość i uroda dziewcząt i chłopców dodawały jeszcze uroku.

Zespół rozwija się i doskonali, mimo ciągłych zmian wynikających ze specyfiki szkoły. To wynik stałych ćwiczeń tancerzy i żmudnej pracy choreografa – **Krystyny Szczerbiak**.

Na niedzielnym koncercie było sporo ludzi młodych, spontanicznie reagujących na trudne układy tańca nowoczesnego w wykonaniu 2 grup tanecznych z Bratkowic przygotowanych przez instruktorkę **Ewę Chmaj**. Gorące rytmy, wspaniała gimnastyka ciała, poruszające stroje i „festiwal pepków”, to przykład nowej euroamerykańskiej kultury dyskotekowej, w której lubują się młodzi.

A jak śpiewać, to już śpiewać... jako duszy wola

Szanty (pieśni żeglarskie), piosenki biesiadne stanowiły repertuarową nowość i choć młody instruktor **Dominik Lorenc** z zespołu w Dąbrowie „raczkuje” dopiero w pracy pedagogiczno-muzycznej, ufać należy, że jego wszechstronność i talent oraz miłość do muzyki zaowocują w przyszłości i obudzą w Dąbrowie, słynnej przed laty z kapeli ludowej Władysława Łobody, talenty instrumentalno-wokalne. Występujący w zespole „Gamma” ze Świlczy, kierowanym przez **Tadeusza Lisowskiego** i **Tadeusza Hupkę**, mężczyźni zaprezentowali silne, o pięknej barwie, głosy i mimo że dwukrot-

nie, pod względem liczebności przewyższali ich kobiety, wiedli prym w zespole śpiewaczym.

Publiczność bawiła się przy skocznych rytmach kapel ludowych i przyspiewkach solistki **Janiny Bok** z Trzciań oraz grup śpiewaczych z KGW w Bratkowicach pod kierunkiem **Marii Stoklosy** i Przybyszówce. Może należałoby „odświeżać” przyspiewki, sięgać po repertuar trudniejszy i mniej znany. W jego opracowaniu pomogłoby na pewno kierownicy kapel: **Roman Olszowy** z Trzciań, **Józef Pepera** z Bratkowic, **Ignacy Skwierz** z Przybyszówki. Może warto poszukać w pamięci najstarszych mieszkańców poszczególnych wsi zapomnianych melodii i słów przyspiewek, nie silić się na literacką mowę śpiewając ludowe piosenki, śpiewać tak jak śpiewało się na wsi, w tym tkwi autentyzm ludowej twórczości. Nieodzownym elementem stroju ludowego są buty i nakrycie głowy – zwłaszcza u męzatek. Więc ubierając się „na ludowo”, nie zapominajmy o tych szczegółach.

Wszystkie zespoły wielopokoleniowe prezentujące się na deskach scenicznych zbierały gromkie brawa za piękne głosy, skoczną muzykę, bogactwo repertuarowe. Fani folkloru mogli być zadowoleni.

Ekstra klasą w swej kategorii był chór „Cantus”, kontynuujący tradycje trzciańskiej chóralistyki już prawie 70 lat. Obecnie w repertuarze ma pieśni kościelne, patriotyczne, ludowe w opracowaniu artystycznym, pieśni innych narodów, jak przystało na kraj członkowski Unii Europejskiej. Z lekkością, perfekcją wykonuje swe utwory, a chórzyci jakby bawili się i cieszyli wspólnym śpiewaniem.

Już ponad 30 lat pod dyrekcją **Józefa Barlika** chór osiągnął perfekcjonizm, zgarbił dla siebie dyplomy, nagrody i wyróżnienia niemal z wszystkich ogólnopolskich konkursów chóralnych.

Dzielnie sekunduje mu szkolny chór „Kantuski”. Pod kierownictwem **Elżbiety Dźwierzyńskiej** zaśpiewał: „Pieśń tęczy”, „Rinda, rinda”, „Katar”.

III Gminny Przegląd Zespołów Artystycznych umożliwił prezentację całokształtu dorobku kulturalnego gminy. Połączyła wszystkich wykonawców radość tańca, śpiewu, muzyki. Zwykle zespoły występują dla kogoś, tym razem zrobiły to dla samych siebie.

Do zobaczenia za rok...

Całość trudu organizacyjnego spoczęła na barkach **Adama Majki** i **Zbigniewa Lisa**, pracowników Urzędu Gminy.

Wójt **Wojciech Wdowik** nie krył zadowolenia i dumy z osiągnięć zespołów, gratulując i wręczając dyplomy uczestnictwa. Dziękował także wszystkim organizatorom, pomocnikom i sponsorom, w tym członkiniom KGW w Trzciań, za „stoł szwedzki” z napojami i pyszny bigos dla wszystkich uczestników.

Za rok... kolejny przegląd, informował i zapraszał wszystkich, prowadzący imprezę **Adam Majka**.

Zofia Dziedzic

Fotoreportaż – kolorowa wkładka

RECYTACJE

„Wiersz to jeszcze jeden sposób mówienia do drugiego człowieka i do samego siebie”

ks. Jan Twardowski

– czy tylko sztuką pięknego słowa?

31 marca 2004 r. w nastrojowo przygotowanej sali klubu „Galaktyka” Domu Ludowego w Trzcianie odbył się finał II Gminnego Konkursu Sztuki Recytatorskiej pod nazwą „Gimnazjalne spotkania z poezją”. Zgodnie z przyjętym kalendarzem imprez szkolnych dla gminy Świlcza, corocznym organizatorem konkursu jest Gimnazjum nr 3 w Trzcianie.

Tematyka dobieranych w tym roku utworów poetyckich do konkursu, koncentrowała się wokół zagadnienia – „miłość”.

JAK OŻYWIĆ ZAINTERESOWANIE POEZJĄ

Chcąc umożliwić i zachęcić do udziału w konkursie jak największej liczby uczestników, w miesiącach styczeń – marzec w pięciu gimnazjach na terenie gminy przeprowadzono eliminacje wewnątrzszkolne, które pozwoliły wyłonić z każdej szkoły po pięciu finalistów. Konkurs był więc inspiracją do przeprowadzenia wcześniejszych eliminacji (przeглядów) na szczeblu klasy, szkoły, do organizowania kameralnych spotkań recytatorskich itp.

W zaproszeniu organizatorów skierowanym do uczniów klas gimnazjalnych i ich opiekunów – nauczycieli języka polskiego stwierdzono, że celem konkursu jest ożywienie zainteresowania poezją oraz popularyzacja sztuki pięknego, żywego słowa. I tutaj istniały uzasadnione obawy co do „ożywienia zainteresowań poezją” wśród młodzieży. Bo gdzież tam – w dobie konsumpcyjnego stylu życia, negatywnego wpływu mediów i różnych subkultur, w dobie komunikowania się za pomocą internetu, pocztą elektroniczną i wysyłania SMS-ów, – miałby ktoś jeszcze zawracać sobie głowę poezją! To takie staroświeckie, śmieszne i niemodne! Tymczasem dzięki wkładowi pracy nauczycieli, ich zaangażowaniu i zainteresowaniu tematyką konkursu, znalazła się duża grupa młodzieży, która dała dowód, że prawdziwe piękno wciąż ją zachwyca i urzeka. To pozytywne i miłe rozczarowanie, a raczej oczarowanie! W trakcie trwania konkursu finałowego podobnych oczarowań doznałam więcej.

MYŚL JASNA MUSI SIĘ JASNYM WYRAZIĆ SŁOWEM

Patrząc na tę wspaniałą młodzież, ich postawy i poważne zaangażowanie w wykonanie utworów, nie mogłam oprzeć się refleksji (za mistrzem poezji ducha – księdzem Janem Twardowskim), że poezja jest nie tylko sposobem mówienia, lecz także darem człowieka dla człowieka, który uwrażliwia, bogaci jego życie duchowe. Dzięki niej moż-

na wyrazić swoje uczucia, przeżycia i myśli. W poezji można odnaleźć również „coś z prawdy własnego serca”, bowiem uczy ona głębszego wejrzenia w siebie, pobudza do refleksji nad sobą, odkrywa i uświadamia o nas prawdę. Zatem obcowanie z poezją, czyni człowieka lepszym, bardziej wrażliwym, poezja – wychowuje człowieka.

Poezja jest jednak nade wszystko sztuką słowa. Żaden gatunek literacki nie jest tak wrażliwy na subtelności i dobór słowa jak poezja. Używając specyficznych środków stylistycznych (epitety, porównania, przenośnie, onomatopeje, animizacje, przerzutnie...), rozwija wyobraźnię i stara się najtrafniej oddać myśli i przeżycia. Jest zatem skutecznym lekarstwem na panoszące się wśród młodzieży (i nie tylko) wulgaryzmy, „młodzieżowy język”, skróty myślowe itp. Trzeba zatem z poezją obcować już od najmłodszych lat i wciąż



na nowo, za jej przyczyną odkrywać i ubogacać piękno języka ojczystego.

TWÓRCZOŚĆ POETYCKA MŁODYCH

Wyższym stopniem wtajemniczenia przy obcowaniu z poezją są próby własnej twórczości poetyckiej. Z własnych doświadczeń pracy z młodzieżą wiem, że istnieją takie próby, często nieśmiałe, skrywane tylko dla siebie. Być może w kolejnych edycjach konkursów „Gimnazjalnych spotkań z poezją” uda się nam (organizatorom, nauczycielom poloni-

stom, wychowawcom) ośmielić i zachęcić młodzież do tego rodzaju twórczości. Być może udałoby się opracować i wydać gminny tomik poezji młodzieżowej, a może zamieszczać wybrane utwory na łamach „Trzcionki”? Inspiracji twórczych na pewno nie zabraknie. Od głoszenia radosnej pochwały życia, poprzez opisy piękna otaczającego świata i swojej Małej Ojczyzny, aż do wyrażania własnych przemyśleń i odczuć.

WYMIERNE EFEKTY OBCOWANIA Z POEZJĄ

Otwarcia finału konkursu dokonała dyrektor Zespołu Szkół w Trzcianie **Zofia Draus**, po czym finalistów i ich nauczycieli-opiekunów serdecznie powitała wizytator języka polskiego **Barbara Wróbel**. Jak już wspomniano finaliści zaprezentowali bardzo wysoki poziom wykonania. W zgodnej opinii jury, nauczycieli i młodzieży, najwyższe uznanie znalazły recytacje utworów poezji miłosnej na tle własnego podkładu muzycznego.

Oto ostateczne rozstrzygnięcia konkursu finałowego:

I miejsce: **Bartosz Grzesik** – Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej; **Tomasz Kędzior** – Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej; **Natalia Więcek** – Gimnazjum nr 1 w Przybyszówce

II miejsce: **Sylwia Bachórz** – Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach; **Kamil Janowski** – Gimnazjum nr 2 w Świlczy; **Aneta Łagowska** – Gimnazjum nr 3 w Trzcianie

III miejsce: **Katarzyna Dziura** – Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej; **Natalia Matuszkiewicz** – Gimnazjum nr 1 w Przybyszówce

Po wręczeniu nagród, dyplomów i okolicznościowych tomików poezji, wszyscy uczestnicy mogli wysłuchać prelekcji **Marii Stokłosa**, podzielić się wrażeniami i wymienić poglądy przy herbatce i słodyczach. Podkreślano dalszą potrzebę organizowania tego typu konkursów, zwrócono uwagę na miłą atmosferę i bardzo oryginalną scenografię (za co należą się podziękowania i ukłony dla **Urszuli Dzedzic**, współwłaścicielki klubu *Galaktyka*). Należy pogratulować wszystkim uczestnikom zaangażowania i otwartości na sztukę słowa. Szczególne uznanie i podziękowania należą się dyrektorom szkół gimnazjalnych i nauczycielom zaangażowanym w przeprowadzenie konkursu na szczeblu szkolnym, przygotowanie finalistów i udział w pracach jury.

Rozjeżdżając się po konkursie do swoich szkół, czuliśmy atmosferę przeżycia czegoś wzniosłego – obcowania z poezją.

Anna Woźny

Fotoreportaż - okładka str. 4

Nieodłącznym elementem twórczej aktywności plastycznej, jest oczywiście prezentacja prac, dla szerszego grona publiczności. Ekspozycja prac stanowi ważny czynnik wychowawczy, który przemawia do wyobraźni i sfery emocjonalnej każdego nawet najmniejszego odbiorcy. Wystawa prac uczy wrażliwości kulturowej, pietyzmu wobec sztuki własnej i innych, postaw percepcji oraz ekspresji twórczej. Pamiętając o tych ważnych czynnikach zrodził się pomysł zorganizowania przeglądu uczniowskiej twórczości plastycznej. Gminny Przegląd Gimnazjalnej Twórczości Plastycznej na terenie gminy Świlcza został przeprowadzony po raz pierwszy, założeniem przeglądu była możliwość powszechnego udziału młodzieży uzdolnionej plastycznie w konfron-

tacji osiągnięć rówieśniczych, promocja młodych talentów oraz zauważenie wartości ich indywidualnych poszukiwań twórczych rozwijającej się pasji, jak również podniesienie rangi uczniowskiej twórczości plastycznej.

Zauważyć młode talenty

W myśl regulaminu napłynęło po 10 wybranych prac z 5 gimnazjów z terenu całej gminy. Komisja w dniu 13 maja 2004 r. wyłoniła 20 prac plastycznych, które zakwalifikowano do ekspozycji. Wybór okazał się bardzo trudny ponieważ wszystkie prace

prezentowały ciekawe rozwiązania techniczno-formalne, a użyte środki wyrazu artystycznego budziły wiele pozytywnych emocji. Otwarcie wystawy odbyło się podczas Gminnego Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego Gminy Świlcza, dnia 16 maja 2004 r. w Gminnym Domu Kultury z siedzibą w Trzcianie. Autorzy wszystkich wystawionych prac otrzymali pamiątkowe dyplomy z rąk wójta Gminy Świlcza.

Pragniemy aby Gminny Przegląd Gimnazjalnej Twórczości Plastycznej na trwałe wpisał się do kalendarza imprez kulturalnych, by dać szansę młodym twórcom i przyczynić się poprzez możliwość kontaktu ze sztuką do pełniejszego, harmonijnego ich rozwoju.

Agata Pełczyńska

Nowa gminna tradycja

Już po raz trzeci odbył się w Dąbrowie **Gminny Konkurs Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego**. 2 czerwca, przy pięknej pogodzie, którą swoimi sposobami potrafi wyczarować dyr. Stanisław Głodek, spotkały się drużyny dziewięciu szkół podstawowych z gminy Świlcza. W zaciętej rywalizacji walczyły ze sobą na rowerowym torze

Trziciany, gdzie rozkwitają sporty rowerowe i rosną młode talenty kolarskie pod okiem nauczyciela **Michała Lesia**. Drużynę przygotował **Waldemar Maciej**.

Z najmniejszym pucharem – za zdobycie trzeciego miejsca – wyjechała do rodzinnej Mrowli, wraz ze swoją opiekunką, **Bożeną Kocur**, ekipa złożona z **Iwony Piechowicz, Pauliny Bachórz, Michała Jeża i Mateusza Styki**.

Oprócz pięknych pucharów, zwycięskie drużyny wywiozły cenne nagrody. W Dąbrowie czwórka rowerzystów będzie z pewnością jeździć w kolorowych kaskach rowerowych, które nie tylko zdobią głowę, ale znakomicie poprawiają widoczność kierującego i znacznie poprawiają jego bezpieczeństwo w razie upadku i wypadku. Również pozostałe nagrody – sprzęt sportowy i rowerowy – bardzo ucieszyły obdarowanych. Każda drużyna wyjechała z dyplomem uznania i upominkami. Na zakończe-

nie imprezy uczniowie klasy czwartej z Dąbrowy otrzymali karty rowerowe. Za rok to oni będą walczyć o największy puchar.

Nie byłoby tej radości, tego zapachu i zaangażowania, gdyby nie sponsorzy i osoby, które znalazły czas i chęci, aby uatrakcyjnić uczniom naukę, zabawę i współzawodnictwo. Jak w latach poprzednich, Inspektorat PZU w Rzeszowie oraz Wójt Gminy



Podczas testu wiadomości.

przeszkód oraz przy rozwiązywaniu konkursowego testu.

Znów nie do pokonania (niektórzy przebąkiwali „niestety”) okazała się czwórka pięcioklasistów z Dąbrowy w składzie: **Adrian Lubas, Katarzyna Rój, Klaudia Jakubek i Maksymilian Pałęcki**, którą, pod nieobecność J. Świderskiego przygotowała **Joanna Wołoszyn**. Z pewnością nie był to przypadek, gdyż niedawno drużyna z tej szkoły zajęła trzecie miejsce w powiatowym etapie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego w Rzeszowie.

Drugie miejsce w tegorocznych zawodach w Dąbrowie zajęła drużyna w składzie: **Szymon Zięba, Jan Miłek, Krzysztof Kozubal i Adrian Zajac** z



Na torze przeszkód.



Pracownicy, srodzy Jurorzy.



Na torze przeszkód.

Świlcza wygospodarowali środki finansowe, aby umożliwić organizację konkursu i sprawić dzieciom radość nagrodami. Podobnie jak w poprzednich latach, w czasie zawodów dopingowali zawodników dyrektor inspektoratu PZU **Andrzej Giosmak**, policjanci z Posterunku Policji w Świlczy, jak zwykle aktywny radny **Ferdynand Zakrzewski** i wielu innych gości. Cieszy, że znowu znalazło się grono życzliwych ludzi, na których, mamy nadzieję, możemy liczyć również za rok.

I tak oto, parafrazując zdanie z kultowego filmu „Miś”, narodziła się nowa, gminna tradycja – corocznego świętowania dnia młodych rowerzystów w Dąbrowie, co opisał współorganizator pierwszego konkursu a, żeby sfotografować, na rowerze przyjechał do Dąbrowy (sic!) trzcionkowy latający fotoreporter – **Zbigniew Lis**.

Janusz Świderski

KONKURS REGIONALNY «MOJE GNIAZDO» P O R A Z D R U G I

W dniu 19 marca 2004 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Bratkowicach odbył się finał II Gminnego Konkursu Regionalnego „Moje Gniazdo”. Celem konkursu było przybliżenie historii, tradycji i kultury naszego regionu, a także promocja piękna i bogactwa naszej „Małej Ojczyzny”.

Konkurs realizowany był w następujących kategoriach: plastycznej, literackiej i wiedzy o regionie.

Bądźmy pokorni wobec przyrody

Konkurs plastyczny przeznaczony był dla klas I-VI. Jego temat to: „Najpiękniejszy zakątek mojej miejscowości”. Uczestnicy posługiwali się techniką farb plakatowych lub pasteli. Wpłynęło 216 prac z 8 szkół gminy. Utrwały one bądź odchodzące w przeszłość zabytki miejscowe: płyty pamiątkowe, stare, przydrożne kapliczki, miejsca pamięci, bądź najpiękniejsze miejsca natury, gdzie przyroda swym majestatem i niezwykłą urodą zachwyca człowieka i uczy go pokory wobec swojej potęgi. Niektóre prace utrwały szczególne miejsca w określonych porach dnia: senny, spowity mgłą świt, albo „rozkryczany” zachód słońca, najbardziej dający się uchwycić w kontrastach.

Prace te dostarczyły wielu estetycznych przeżyć odbiorcom i były znakomitą promocją piękna naszego regionu.

A oto autorzy zwycięskich prac: **Gabriela Zając** – SP Dąbrowa, **Zuzanna Klesyk** – SP 1 Bratkowice, **Magdalena Rykiel** – SP Trzciana, **Artur Pięta** – SP 2 Bratkowice, **Patrycja Chruściak** – SP Rudna Wielka, **Kinga Głodek** – SP Dąbrowa, **Hubert Fabiński** – SP 1 Bratkowice, **Klaudia Ostrowska** – SP Błędowa Zgłobieńska i **Karianna Świder** – SP Przybyszówka.

Przyczynek do skarbnicy tradycji

W konkursie literackim, przeznaczonym dla klas IV-VI były dwa tematy do wyboru:

1. Ten obyczaj, obrzęd przekazała mi babcia.

2. Niezwykła historia mojej rodziny na tle ważnego wydarzenia w regionie.

Wpłynęło 40 prac z 7 szkół. Uczniowie w większości realizowali temat pierwszy. Prace dostarczyły wiele cennego materiału, mogącego stanowić swoistą skarbnicę tradycji regionu: pieczenie chleba, dawne wesele, dożynki, zwyczaj

związane z obchodami świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.



Autorzy najlepszych prac prezentowali ich fragmenty podczas finału konkursu. A oto finaliści: **Elżbieta Kozik** – SP 2 Bratkowice, **Elżbieta Lampart** – SP Rudna Wielka, **Małgorzata Kozubal** – SP Trzciana i **Joanna Wilk** – SP Dąbrowa.

Prace literackie dostarczyły wiele wzruszeń i refleksji na temat ginącego powoli świata tradycji i obyczajów regionu.

Mamy wiedzę o regionie

W ramach konkursu wiedzy o regionie uczniowie aż 9 szkół prezentowali przewodniki po swojej miejscowości. Komisja oceniała tutaj przede wszystkim: atrakcyjność prezentacji, kulturę słowa, wartość merytoryczną prezentowanego materia-

łu, wykorzystanie pomocy: plansz, zdjęć, rysunków, szkiców itp.

Wyłoniono następujących zwycięzców: I – SP Rudna Wielka, II – SP Błędowa Zgłobieńska, III – SP 2 Bratkowice. Wyróżnienie: SP 3 Bratkowice.

Po konkursie odbyła się degustacja potraw regionalnych. Można było delektować się smakiem i zapachem świeżo pieczonego chleba, staropolskiego żurku, pierogów, kapusty z grochem, kaszy ze sliwkami, drożdżowych strucli z nadzieniem. Niektórzy po raz pierwszy mogli pokosztować pysznych kartaczy.

Konkurs „Moje Gniazdo” spełnił oczekiwania organizatorów. Wzięło w nim udział 283 uczniów z 10 szkół gminy. Wszystkim uczestnikom bardzo dziękujemy, a zwycięzcom i ich szkołom serdecznie gratulujemy. Zapraszamy do współpracy w roku przyszłym.

Barbara Wasilewska-Naróg



Najbliższe mi krajobrazy

Dąbrowa 2004

II Gminny Konkurs Plastyczny

Rolę piękna w życiu ludzkim sformułował wielki romantyk – Cyprian Kamil Norwid. Powiedział on:

„Bo piękno na to jest,
by zachwycało do pracy.
Praca, by się zmartwychwstało.”

W tym lapidarnym stwierdzeniu zawarł poeta prawdę o potrzebie szukania przez człowieka piękna, dostrzegania go oraz uwrażliwienia na ład i harmonię w otaczającym nas świecie. Odkrywanie piękna i zachwyt nad nim pozwala na negację brzydoty. Warto jednak pamiętać, że nie każdy z nas rodzi się z poczuciem piękna i wrażliwości estetycznej. Tego można i trzeba się nauczyć. Dlatego w założeniach programowych szkoły kładzie się nacisk na rozwijanie u dzieci poczucia piękna i estetyki oraz rozbudzanie ich wrażliwości estetycznej poprzez różne formy pracy i zabawy w edukacji wczesnoszkolnej.

DZIECIĘCE SPOJRZENIE NA PIĘKNO

Dzieci w młodszym wieku szkolnym często i bardzo chętnie podejmują działalność plastyczną. Rysując, malując, konstruując, rozwijają swe zdolności plastyczne, wyobraźnię oraz zaspakajają potrzebę tworzenia. W ten sposób mogą się wypowiedzieć, wyrazić swoją osobowość oraz własne spojrzenie na piękno. Zaspokojeniu tych potrzeb dziecka służą m.in. konkursy plastyczne. Inicjatywa organizacji tego typu konkursów zrodziła się w ZS w Dąbrowie jeszcze w sierpniu 2002 r. W ub.r. zorganizowano w tej miejscowości po raz pierwszy Gminny Konkurs Plastyczny. W roku bieżącym, 25 kwietnia, Dąbrowa ponownie gościła uczestników z 11 szkół z terenu gminy Świlcza. Opracowany przez doradcę metodycznego ds. nauczania początkowego regulamin określał nie tylko cel

konkursu, ale też format prac plastycznych, technikę, czas i miejsce wykonania prac.

KONKURSOWE ZMAGANIA

Dla uatrakcyjnienia przedsięwzięcia zaplanowano, że prace na temat „Najbliższe mi krajobrazy” będą uczniowie wykonywać w plenerze. Jednak natura spłatała figła – padający przez kilka godzin deszcz uniemożliwił realizację zadania konkursowego w plenerze. Nie zdeprymowało to ani uczestników konkursu, ani organizatorów. W sali gimnastycznej rozmieszczono sztalugi i 38 uczniów kl. I-III w ciągu 90 minut pastelami olejnymi „przelewało” na blok rysunkowy formatu A3 swoją wizję najbliższych mu pięknych krajobrazów.

A krajobrazów wiosennych była cała paleta – łąka, góry, staw, zachód słońca, perspektywiczny widok na wieś. Na podstawie tych prac plastycznych łatwo można było

z Dąbrowy uplasowały się na czołowych miejscach. Prace małych artystów oceniało kompetentne jury. Przewodniczył mu **Zbigniew Lis**, opiekun Klubu Kultury w Trzciance, członkami jury były też dwie nauczycielki wychowania plastycznego: **Maria Piekarz** i **Agata Pelczyńska**.

Pośród 38 prac wyłoniono najlepsze i przyznano nagrody:

• w kategorii klas I:

I miejsce: **Alan Bieniek**, SP Błędowa Zgłobieńska

II miejsce: **Gabriela Zając**, ZS Dąbrowa

III miejsce: **Kamil Pisula**, ZS Trzcianna

• w kategorii klas II:

I miejsce: **Artur Cyło**, ZS Bratkowice

II miejsce: **Katarzyna Mazurkiewicz**, SP Błędowa Zgłobieńska

III miejsce: **Aleksandra Sumara**, ZS Dąbrowa

• w kategorii klas III:

I miejsce: **Małgorzata Twardowska**, ZS Dąbrowa

II miejsce: **Sabina Książek**, ZS Świlcza

III miejsce: **Gabriela Dąbek**, SP nr 2 Bratkowice

PODSUMOWANIA I OPINIE

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy oraz pastele olejne, którymi wykonywane były prace. Dla dzieci, których prace oceniono najwyższą, przewidziano też nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Gminy Świlcza.

Spotkanie w Dąbrowie zakończyło się wspólnym obiadem, przygotowanym przez gospodarzy. Organizatorzy II Gminnego Konkursu Plastycznego wierzą, że tego typu działanie ma sens. Uczestnicy konkursu wykazali się dużym zaangażowaniem i zrozumieniem tematyki. Piękne, barwne i estetyczne wykonane prace eksponowane są na tablicy w ZS w Dąbrowie.

Cel konkursu z pewnością został osiągnięty. Konkurs pomógł kształtować wrażliwość dzieci na piękno przyrody, dostrzegać urok „Małych Ojczyzn”, rozwijać wrażliwość plastyczną. Był też próbą promowania dzieci uzdolnionych.

Zofia Dzioba
Fot. Z. Lis



Dyr. S. Głodek nagradza najlepszych.

wywnioskować, co dziecku jest bliskie, znajome, ulubione do jakich miejsc wraca wspomnieniami i wyobraźnią.

EFEKTY DZIECIĘCEJ WYOBRAŹNI

Nie zawiedli przedstawiciele gospodarzy. W każdej z trzech kategorii wiekowych dzieci



Na rozstawionych sztalugach... rozkwitały kwiaty, zieleniła się łąka, las, pole...



IV GMINNY PRZEGLĄD TEATRZYKÓW SZKOLNYCH

Tegoroczny, czwarty już, **Gminny Przegląd Teatrzyków Szkolnych** odbył się w Trzcińcu. Jego organizatorami byli tradycyjnie: Urząd Gminy w Świlczy, Zespół Szkół w Bratkowicach oraz doradca metodyczny – **Małgorzata Nowińska-Zgurska**. 22 maja do Domu Ludowego przyjechały zespoły teatralne z wielu szkół podstawowych gminy Świlcza. Otwarcia przeglądu dokonał zastępca wójta, **Waldemar Pijar**.

W godzinach przedpołudniowych swoje spektakle zaprezentowali uczniowie klas I-III. Jako pierwszy wystąpił teatrzyk z Zespołu Szkół w Świlczy, który wystawił sztukę pt. „Franek”. Przedstawienie wyreżyserowała **Halina Tarańska**. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrowli zaprezentowali spektakl w reżyserii **Ireny Chlebek** pt. „Lesne rachunczki”. Tradycyjnie już zespół teatralny ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Bratkowicach wystawił pantomimę. Przedstawienie pt. „Kredki” wyreżyserowały: **Lucyna Krzanicka, Krystyna Berdel i Beata Sondej**. Nie zawiedli też uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bziance, którzy wystawili sztukę „Na jagody”. Spektakl przygotowały: **Bernadeta Miazga-Nycz, Urszula Czarnota i Lidia Czajak**. Występy młodszej grupy wiekowej zakończyły dzieci z Zespołu Szkół w Dąbrowie przedstawieniem pt. „Opowiedział dzieciół sowie” wyreżyserowanym przez **Edytę Surmę-Dzioba**.

W tym roku po raz pierwszy mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności aktorskie uczniowie klas IV-VI. Na scenie Domu Ludowego wystąpił teatrzyk „Pinokio” z Zespołu Szkół w Świlczy, prowadzony przez **Krystynę Kornak**. Ten bardzo pracowity zespół teatralny przygotował aż trzy przedstawienia: „Kopciuszek”, „Kabaret” i „Śpiąca Królewna”. Młodzi aktorzy z Zespołu Szkół w Dąbrowie pokazali przedstawienie pt. „Trzeźwy człowiek – mądry człowiek”, opracowane przez **Edytę Surmę-Dzioba**. „Sąd królewski w Słowiczej Dolinie” to spektakl ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrowli. Nad jego przygotowaniem trudziły się **Czesława Zarych i Beata Ostrowska**. Kabaret „Trójka” ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Bratkowicach pokazał program „Jak to w szkole bywa”. Kabaretowe teksty napisała dyrektor szkoły – **Janina Gawel**, a nad całością przygotowań czuwała **Maria Gawron**. Widownia miała też okazję obejrzeć spektakle dwóch teatrzyków z Zespołu Szkół w Bratkowicach. „Wesołe Bratki” – zespół teatralny prowadzony przez **Eugenię Książek i Violetę Oreńczuk** wystawił sztukę pt. „Mały Książek”. Teatrzyk „Kleks” przedstawił spektakl pt. „Gnomy z planety Gnu”. Była to adaptacja opowiadania Umberto Eco pod

tym samym tytułem wyreżyserowana przez **Agnieszka Lewieniec**.

Każde przedstawienie nagradzane było gromkimi brawami widowni oraz trzyosobowego jury w składzie: **Katarzyna Słomska** – aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, **Kamila Rybacka** – aktorka Teatru „Maska” oraz **Alina Dąbek** – dyrektor regionalny MAC Edukacja. Pomimo, że na zakończenie przeglądu jury wydało werdykt i przyznało nagrody, to przecież nie rywalizacja była tu najważniejsza. Wielokrotnie podkreślała to prowadząca całą imprezę **Małgorzata Nowińska-Zgurska**. Fascynująca dla dzieci była sama zabawa w teatr i możliwość wyrażania twórczej ekspresji za pomocą języka sztuki. Nagrody wyróżnionym zespołom teatralnym wręczyli zastępca wójta – **Waldemar Pijar i Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz** – dyrektor Zespołu Szkół w Bratkowicach, którzy towarzyszyli młodym artystom od początku przeglądu aż do jego zakończenia.

I tak w młodszej grupie wiekowej:

- **I miejsce** zdobył teatr „Pantomima” ze Szkoły Podstawowej w Bratkowicach
- **II miejsce** – teatrzyk z Zespołu Szkół w Świlczy
- **III miejsce** – zespół teatralny ze Szkoły Podstawowej w Bziance.

Natomiast wyróżnienia zdobyli:

- teatrzyk ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrowli
- „Małe Dąbrowianki” z Zespołu Szkół w Dąbrowie.

W starszej grupie wiekowej:

- **I miejsce** – zespół teatralny „Kleks” z Zespołu Szkół w Bratkowicach
- **II miejsce** – Kabaret „Trójka” ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Bratkowicach
- **III miejsce** – teatrzyk „Wesołe Bratki” z Zespołu Szkół w Bratkowicach.

Jury postanowiło przyznać też nagrody indywidualne dla wyróżniających się aktorów. Byli to:

- **Radosław Klesyk** (ZS Bratkowice) za rolę Małego Księcia
- **Tomasz Kędzia** (ZS Świlcza) – Książę
- **Agata Kmicikiewicz** (ZS Świlcza) – Diabolina
- **Kamil Fijałkowski** (ZS Świlcza) – Franek
- **Agata Trala** (ZS Świlcza) – Maglarka
- **Ada Pięta** (SP1 Mrowla) – Wiewiórka
- **Kinga Woźniak** (SP1 Mrowla) – Wiewiórka
- **Agnieszka Sawka** (SP1 Mrowla) – Pani Jeśień
- **Mateusz Duchañ** (ZS Dąbrowa) – Lis
- **Jakub Kaszuba** (SP Bzianka) – Jagodowi chłopcy
- **Jarosław Kaszuba** (SP Bzianka) – Jagodowi chłopcy
- **Kamil Długosz** (SP Bzianka) – Jagodowi chłopcy
- **Norbert Świder** (SP Bzianka) – Jagodowi chłopcy
- **Dominik Kawa** (SP Bzianka) – Jagodowi chłopcy
- Wszyscy aktorzy grający w spektaklu „Gnomy z planety Gnu” (ZS Bratkowice).

Tegoroczny przegląd po raz kolejny dowiódł, że mamy wiele utalentowanych, dochających teatr dzieci. Talenty te wspaniale rozwijają nauczyciele, którzy z dużym zaangażowaniem starają się wprowadzać młodych ludzi w świat kultury, uczą wrażliwości na piękno, wychowują człowieka twórczego i otwartego na świat. Wierzymy, że praca ta przyniesie owoce, a kolejny przegląd będzie cieszył się równie wielkim zainteresowaniem jak obecny.

Małgorzata Nowińska-Zgurska

Fotoreportaż - kolorowa wkładka

Szanowni Czytelnicy!

Od numeru 30 „Trzcionki” podwyższamy cenę naszego czasopisma do 4 zł. Od 2001 r. cena nie ulegała zmianie, w tym czasie zwiększyła się znacznie objętość czasopisma, kolorowe wkładki uatrakcyjniają jej szatę graficzną, poszerzyliśmy znacznie krąg zagadnień tematycznych. Równocześnie na świecie wzrosły ceny papieru, usług drukarskich, koszty dystrybucji, itp.

Mamy nadzieję, że wierni Czytelnicy „Trzcionki” zrozumieją i nie poskąpią 4 zł na kwartał, by mieć ciekawą lekturę na własność. Liczymy na zrozumienie naszych decyzji.

Redakcja

22 maja br. odbyły się w Bratkowicach gminne obchody Dnia Matki. Organizatorem tej pięknej uroczystości był Urząd Gminy w Świlczy oraz bratkowickie Koło Gospodyń Wiejskich. Wielki udział w przygotowaniu do imprezy miała też dyrekcja i pracownicy Zespołu Szkół w Bratkowicach.

O godzinie 15⁰⁰ w przepięknie udekorowanej przez nauczycieli miejscowej szkoły sali Domu Strażaka, zebrał się zaciąg gości. Powitała ich prowadząca imprezę **Małgorzata Nowińska-Zgurska**. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza, jego zastępca – **Waldemar Pijar**, **Krystyna Hanus** – przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kół Gospodyń Wiejskich, **Zofia Sagan** – przewodnicząca Gminnej Rady Kół Gospodyń Wiejskich, ks. **Józef Książek** – proboszcz tutejszej parafii, **Małgorzata Tolożyńska-Lekacz** – dyrektorka Zespołu Szkół w Bratkowicach, **Krystyna Kubas** – dyrektor Publicznego Przedszkola w Bratkowicach, **Jani-**

Następnie głos zabrała **Maria Stokłosa** – przewodnicząca KGW w Bratkowicach, która wzruszająco opowiedziała o roli i powinnościach matki w naszych rodzinach. Po tym wystąpieniu Wójt życzył wszystkim matkom zdrowia oraz wielu sił w codziennych zmaganiach z życiem i na ręce gospodyni tejże uroczystości – Marii Stokłosa złożył kwiaty. W tym szczególnym dniu Zarząd Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych postanowił wyróżnić niektóre mieszkanki gminy „**Orderem Serca Matkom Wsi**”. To odznaczenie wręczyła paniom: **Bronisławie Iwińskiej, Marii Kwoce, Krystynie Homie i Krystynie Rzepce** – przewodnicząca Wojewódzkiej Rady KGW Krystyna Hanus. Z gratulacjami i kwiatami dla odznaczonych pospieszył także Wójt. To nie ostatnia podniosła chwila, którą przeżyli uczestnicy uroczystości. Była również niespodzianka dla jubilatów obchodzących „Złote Gody”. Osiem par małżeńskich mieszkających w gminie, które w szczęściu i zdrowiu dożyły 50 rocz-

com, Eugenii i Janowi Piętom, Janinie i Franciszce Kapustom, Janinie i Tomaszowi Majkom, Genowefie i Józefowi Miłkom. Wszyscy życzyli złotym jubilatów następnych 50 pięknie przeżytych lat. Następnie odbyła się część artystyczna przygotowana przez nauczycieli Zespołu Szkół i instruktora Domu Kultury. Dzieci wspaniale recytowały, śpiewały i żywiołowo tańczyły ludowe tańce rzeszowskie. Po tym jakże miłym akcencie, wszyscy goście udali się do pobliskiej szkoły na przyjęcie przygotowane przez członkinie KGW. Tu śpiewom, rozmowom, żartom nie było końca. Wspaniale się bawiono do późnych godzin wieczornych. Mamy nadzieję na przeżycie podobnych wzruszeń także w przyszłym roku.

Małgorzata Nowińska-Zgurska
Fot. Z. Lis



GMINNY



DZIEŃ MATKI

na **Marcinek** – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, **Władysław Kwoczyński**, **Adam Bednarz** i **Wiesław Ziobro** – bratkowiccy radni, **Jan Bułatek** – sołtys wsi, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z całej gminy oraz wielu mieszkańców Bratkowic.

nicy ślubu otrzymało z rąk Wójta „Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. To odznaczenie przyznane przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego wręczono: Annie i Józefowi Gawłom, Janinie i Józefowi Juchom, Marii i Janowi Ciochom, Marii i Janowi Ju-



Trzy lata temu zorganizowałam i przeprowadziłam szkolny konkurs recytatorski pt. „Wiersze, które lubimy – Jan Brzechwa”. Celem tego przedsięwzięcia było propagowanie i rozbudzanie zainteresowań wśród dzieci poezją ojczystą jako składnikiem dziedzictwa kulturowego, rozwijanie uzdolnień, doskonalenie recytacji, wyzwolenie odwagi do odsłonięcia własnych przeżyć wewnętrznych oraz promowanie dzieci uzdolnionych. Okazało się, że mój pomysł spełnił w/w założenia. Zaproszeni goście m.in. **Małgorzata Nowińska-Zgurska**, doradca metodyczny i **Adam Majka**, przedstawiciel Urzędu Gminy byli oczarowani wspaniałym występem recytatorów, scenografią i rekwizytami. Postanowiono wówczas, że corocznie będą organizowane gminne konkursy recytatorskie, których gospodarzem będzie SP w Błędowej Zgłobieńskiej jako prekursor w tej dziedzinie.

17 marca 2004 r. w Domu Ludowym w Trzycianie odbył się już **II GMINNY KONKURS RECYTATORSKI** „Wiersze, które lubimy – Dorota Gellner”. Podobnie jak w roku poprzednim spotkał się z wielkim zainteresowaniem ze strony uczniów kl. I-III poszczególnych szkół podstawowych z terenu gminy. Każdą z nich reprezentowało trzech najlepszych recytatorów wyłonionych w drodze szkolnych eliminacji.

Występy dzieci zostały poprzedzone warsztatami teatralnymi prowadzonymi przez **Irenę Łobos**, instruktorkę WDK. Były to różnorodne ćwiczenia dykcyjne, oddechowe i ruchowe, które wyzwalały w uczniach kreatywność i otwartość.

Jury w składzie: **Irena Łobos**, instruktor WDK, **Barbara Pałka**, doradca metodyczny ds. nauczania początkowego, **Maria Ingłot-Rusinek**, nauczyciel j. polskiego, oceniało, zgodnie z regulaminem, dobór repertuaru, interpretację utworów oraz ogólny wyraz artystyczny.

Po przesłuchaniu 35 uczestników, komisja dokonała oceny, przyznała nagrody i wyróżnienia w trzech kategoriach wiekowych:

W klasie I: I miejsce – **Mateusz Surowiec**, SP nr 3 Bratkowice, II miejsce – **Justyna Jamuła**, ZS Rudna Wielka, III miejsce – **Magdalena Rykiel**, Trzyciana, wyróżnienie – **Joanna Franczyk**, ZS Świlcza.

W klasie II: I miejsce – **Beata Stokłosa**, ZS Trzyciana, II miejsce – **Michał Żądło**, SP 2 Bratkowice, III miejsce – **Agnieszka Sawka**, SP Mrowia, wyróżnienie – **Dawid Spaliński**, ZS Rudna Wielka.

W klasie III: I miejsce – **Agata Trala**, ZS Świlcza, II miejsce – **Lidia Biały**, ZS Świlcza, III miejsce – **Justyna Wójcik**, ZS Rudna Wielka, wyróżnienia – **Justyna Pizło**, SP Błędowa Zgłobieńska, **Tomasz Starowski**, ZS Trzyciana, **Kamila Rusin**, ZS Bratkowice.

I TAK SIĘ TO ZACZEŁO...

Wszyscy wykonawcy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy wartościowe lektury. Wielce tym byli usatysfakcjonowani młodzi wykonawcy, nauczyciele i rodzice. Kończącym akcentem konkursu był słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców uczniów SP w Błędowej Zgłobieńskiej, za co serdecznie im dziękuję, w imieniu własnym, nauczycieli i Dyrektorki szkoły.

Dzieci potraktowały konkurs jako radosną zabawę, jako wyzwanie, możliwość wykazania się zdolnościami, zmierzenia się z innymi uczestnikami. Uczestnicy spotkania mieli prawdziwe święto i okazję bogatszego niż zwykle zapoznania się z sylwetką twórcy chociaż jednego z utworów – D. Gellner.

Konkurs recytatorski stał się dla nas – nauczycieli z wielu szkół rzeczywistym spotkaniem ze światem dziecięcych marzeń i profesjonalizmem prezentowanych utworów. Konsekwencją organizatorów w budowaniu tradycji tego przedsięwzięcia wynika oczywiście z pragnienia popularyzacji twórczości wybitnych autorów jak również szerzenie zamiłowań czytelniczych. Co roku patronuje imprezie inny autor. Inspiracją dla dzieci była już twórczość Jana Brzechwy i Juliana Tuwima.

Istotne bowiem jest to, aby rozbudzić w nich zamiłowanie do książki, bo jak mówi prof. Jerzy Cieślowski „w dzieciństwie zawiera się małżeństwo z książką, bez rozvodu, na całe życie”.

Bardzo ważna jest cykliczność każdej formy pracy, ponieważ wzbudza większe zainteresowanie w środowisku i z każdym rokiem jest więcej chętnych do udziału w konkursach. W dalszym ciągu zamierzamy kontynuować wytyczone zadania, ponieważ konkursy dają uczniom poczucie dowartościowania, wyróżnienia oraz możliwości wykazania się umiejętnościami recytatorskimi.

Pozwala to uczniom i nauczycielom wierzyć w siebie, występować poza terenem gminy. W ubiegłym roku SP w Błędowej Zgłobieńskiej brała udział w „Bajkowisku 2003” zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 19 w Rzeszowie, gdzie zajęła II miejsce na etapie rejonowym oraz wyróżnienie w VIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „MOJA WIOSKA” w kategorii poezji dziecięcej. Natomiast w bieżącym roku szkolnym szkoła zajęła II miejsce na etapie powiatu w konkursie „POCZTA MOICH MARZEŃ”.

Jesteśmy jedną z niewielu gmin, gdzie stawia się mocno na zajęcia pozalekcyjne dzieci i młodzieży. Możliwość pokazania się satysfakcjonuje wszystkich: dzieci, nauczycieli i rodziców.

Wiele stów wdzięczności należy się **Wójtowi Urzędu Gminy Świlcza** za wspieranie tego typu imprez.

Bogumiła Ostrowska

Fotoreportaż kolorowa wkładka

TURYSTYCZNE I BIESIADNE ŚPIEWANIE

Niedzielne popołudnie, 9 maja br., w Domu Ludowym w Trzycianie rozbrzmiewało radosną piosenką. Na ten czas zjechali do Trzyciany tłumnie młodzi artyści ze swymi rodzicami i opiekunami oraz zaproszeni goście. Szkoła Podstawowa w Mrowli zorganizowała tam I Gminny Konkurs Piosenki Turystycznej i Biesiadnej.

W tym niecodziennym spotkaniu wzięły udział szkoły podstawowe i zespoły szkół z terenu gminy Świlcza: Błędowa Zgłobieńska, Bratkowice (wszystkie trzy szkoły), Mrowla, Świlcza i Trzyciana. Konkurs rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych. Osobno prezentowali się i byli oceniani uczniowie klas I–III oraz uczniowie klas IV–VI. Występy przed publicznością cieszyły dużym zainteresowaniem młodzieży. Do konkursu zgłosili się zarówno soliści jak i zespoły. Młodzi wykonawcy wykazali się nie tylko nieprzeciętnym ta-

lentem wokalnym, ale także umiejętnością gry na instrumentach (gitarach, fletach, pianinie). Na uwagę zasługiwały także układy taneczne przygotowane przez młodzież i ich nauczycieli oraz stroje przyszłych piosenkarzy doskonale dobrane do wykonywanych utworów. Wykonywane piosenki to zarówno znane dobrze szlagiery jak „Czerwone jagody”, „Ore, ore” czy „Zabrałeś serce moje” jak również piosenki nowe lub mniej znane.

Poziom zaprezentowany przez dzieci był wysoki i wyrównany. Jury w składzie: **Grzegorz Pliś**, **Edyta Kosturek**, **Joanna Moniak**, **Anna Polak**, nie miało łatwego zadania. Wyłonienie najlepszych spośród tak różnorodnych repertuarów i wykonań było sprawą bardzo odpowiedzialną i trudną. Po burzliwych obradach jurorów prowadzący konkurs, **Adam Majka** i **Janusz Ostrowski**, ogłosili wyniki:

Grupa klas I – III, kategoria: zespół: 1. miejsce – SP Błędowa Zgłobieńska, 2. miejsce – SP 3 Bratkowice. Kategoria: solista: 1. miejsce – Karolina Styka z Mrowli, 2. miejsce – Karolina Miśtak z Trzyciany, 3. miejsce – Aleksandra Lewicka z Mrowli.

Grupa klas IV – VI, kategoria: zespół: 1. miejsce – ZS Świlcza, 2. miejsce – ZS Trzyciana, 3. miejsce SP Mrowla. Kategoria: solista: 1. miejsce – Patryk Rak z Trzyciany, 2. miejsce – Sylwia Franczyk ze Świlczy, 3. miejsce – Magdalena Miśtak z Błędowej Zgłobieńskiej.

Gratulujemy zwycięzcom!

Nie wszyscy uczestnicy czuli się należycie docenieni. W przyszłości należy pomyśleć nad nieco inną formą przyznawania wyróżnień, jasnymi kryteriami ocen, aby docenić wszystkich uczestników, którzy na to zasłużyli.

Artur Szary

Fotoreportaż kolorowa wkładka

W dniu 21 kwietnia 2004 r. w Przedszkolu w Świlczy odbył się finał **Gminnego Konkursu Plastycznego „Śmieciosztuka”** zorganizowanego przez nauczycielkę tejże placówki **Ewę Gotkowską**, przy współpracy dyrektora przedszkola – **Danuty Rusin**.

GMINNY KONKURS PLASTYCZNY „ŚMIECIOSZTUKA”



Twórcy i ich wytwory.

wyraz artystyczny, wyróżniło następujących uczestników konkursu:

- **Karola Ligęzę** z Przedszkola w Trzcianie,
- **Karolinę Bielecką** z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Trzcianie,
- **Sabinę Pączek** z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Przybyszówce.

Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie otrzymały upominki oraz dyplomy. Finał konkursu uświetniły występy dzieci z II i III grupy Przedszkola w Świlczy z montażem słowno-muzycznym na temat ochrony środowiska.

Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród dzieci i nauczycieli i przyczynił się do kształtowania postawy stałej troski i szacunku dla otaczającego nas świata.

Ewa Gotkowska

Celem konkursu było uświadomienie dzieci na potrzebę ochrony środowiska naturalnego, wykorzystanie nieużytków, stwarzanie dzieciom uzdolnionym plastycznie okazji do zaprezentowania swoich możliwości twórczych oraz integrowanie środowiska przedszkolnego na terenie gminy Świlcza.

W konkursie udział wzięły dzieci z Oddziałów Przedszkolnych przy Szkołach Podstawowych z Trzciany, Bratkowic, Przybyszówki, Mrowli, Bzianki, Błędowej Zgłobieńskiej oraz z Przedszkoli w Bratkowicach, Trzcianie i Świlczy.

Jury w składzie: metodyk – **Małgorzata Nowińska-Zgurska** oraz **Anna Tront**, biorąc pod uwagę pomysłowość, wkład dziecka w wykonanie pracy oraz ogólny



*Mitego wypoczynku, bezpiecznego wędrowania
po urlopowych i wakacyjnych szlakach
Mieszkańcom Gminy i Turystom
życzy Redakcja „Trzcionki”*

Odlotowy

piknik rodzinny w Dąbrowie

Ostatniej wiosennej niedzieli na terenie szkoły podstawowej w Dąbrowie odbył się piknik rodzinny. Była to pierwsza tego typu impreza zorganizowana przez szkołę dla miejscowego środowiska.

Pomysł był prosty: połączenie dnia dziecka, mamy i taty w jedno wspólne święto, podczas którego można się wspólnie zabawić, a także zaprezentować dorobek szkoły. Była to także świetna okazja do nawiązania bliższych i cieplejszych stosunków pomiędzy rodzicami a nauczycielami, spotykającymi się dotąd głównie, przy szorstkich okazjach wywiadówek.

Organizacją zajęła się **Edyta Surma-Dzioba** przy wsparciu dyrekcji, grona pedagogicznego i komitetu rodzicielskiego. Imprezie towarzyszyły wystawy prac dzieci, w tym śmieciostuka. Niektóre prace przygotowane były specjalnie na sprzedaż. Były to kolorowe wycięte z papieru dziecięce profile uczniów klas IV-VI i gipsowe odciski rączek dzieci z klas młodszych. Dochód przeznaczony był na instalację w szkole Internetu. Ten sam cel wsparli rodzice oferując swe domowe wypieki, kielbaski, frytki, kawę i herbatę.

Maluchy przygotowały specjalne tańce i piosenki a starsze nawet przedstawienia, klasa IV zaprezentowała teatrzyk pt. „Opowiedział dzieciół sowie” natomiast klasy V i VI przygotowały symboliczny spektakl o tematyce antyalkoholowej: „Trzeźwy człowiek, mądry człowiek”. Dzieci były tak zaangażowane, że nawet tańczyły boso na asfalcie.

Główną atrakcją imprezy był **pokaz modeli latających**, przygotowany przez **Christiana Schmasnera** z firmy „Model Sport”. Zaprezentowane akrobacje w wykonaniu dwu barwnych miniaturowych samolotów i śmigłowca wzbudziły wielkie zainteresowanie. Szybko zapomniało się, że oglądamy „tylko” modele.

Do zabawy włączyli się także rodzice uczestnicząc w wieloboju sprawnościowym, meczu piłki siatkowej; matki kontra córki i pojedynku piłkarskim ojcowie – synowie. Do zabawy przygrywał

Bogdan Dąbrowski, zachęcając wszystkich tak gorąco, że do zabaw z dziećmi włączył się nawet radny **Ferdynand Zakrzewski**. Niestety rozwijająca się zabawa przerwała nadsiadająca burza. Organizatorzy zapewniają, że na pewno nie jest to ostatnia taka impreza.

Lukasz Baran



Christian Schmasner pilotuje model śmigłowca; uczestnicy pikniku.

Zdjęcia wykorzystane dzięki uprzejmości Mariana Wróbla

120 lat

Szkoły w Przybyszówce

21 maja 2004 r. odbyła się w Zespole Szkół w Przybyszówce piękna uroczystość związana ze 120-tą rocznicą utworzenia szkoły. 120 lat temu Rada Szkolna Krajowa we Lwowie wydała orzeczenie czyli pozwolenie na utworzenie szkoły ludowej dla gmin Przybyszówka i Bzianka. Było to 10 czerwca 1884 r. Fakt ten odnotował pierwszy nauczyciel w szkolnej kronice. Był nim **Stanisław Stachowicz**. Oto co napisał o tym wydarzeniu:

Początki szkolnictwa podstawowego w Przybyszówce

„W Przybyszówce ustanawia się szkołę etatową. Gminy Przybyszówka i Bzianka tudzież obszary dworskie tworzą jeden zakres szkolny i mają wspólnie szkołę w Przybyszówce utrzymywać.

Obowiązkiem ich będzie:

1) Budynek szkolny wystawić. Dla nauczyciela mieszkanie utrzymywać w dobrym stanie, tudzież dbać o wewnętrzne urządzenie szkoły według przepisów władz szkolnych.

2) Dostarczać środków na opalenie szkoły przynajmniej w takiej ilości, aby na każdym sześciu sążni izby szkolnej przypadało rocznie 4-5 m albo sag drzewa bukowego, a względnie odpowiednia ilość drzewa miękkiego lub węgla kamiennego lub okładów słomy.

3) Starać się o oświetlenie i obsługę szkoły wedle szczegółowych postanowień miejscowej Rady Szkoły i wyższych władz szkolnych. W wydatkach na cel powyższy ma brać gmina i obszar dworski”.

Wydarzenie miało wielkie znaczenie dla mieszkańców Przybyszówki, tym bardziej, że był to okres niewoli i ludzie zdawali sobie sprawę, że szkoła wesprze ich dążenia do zachowania polskości i rozbudzi potrzebę walki o wolną ojczyznę.

Działkę pod budowę szkoły wielkości pół morgi ofiarowała żona właściciela Przybyszówki i Bratkowic **Stanisława Christiani**. Jest to ta sama działka, na której znajdują się obecnie

budynki szkolne. Pierwszy budynek szkoły został wybudowany w 1890 roku, ale naukę rozpoczęto dwa lata później, bo nie było nauczyciela. Został nim wspomniany powyżej Stanisław Stachowicz, który w krótkim czasie kupił gospodarstwo rolne po przeciwnej stronie szkoły, ożenił się z córką miejscowego gospodarza i wybudował dom. W domu tym obecnie mieszka jego synowa.

Budynek pierwszej szkoły składał się z jednej sali lekcyjnej oraz mieszkania dla nauczyciela. Koszt jego budowy wyniósł 2615 zł 50 centów.

Wkrótce budynek okazał się tak mały, że kiedy w 1904 roku Rada Szkolna Okręgowa w Rzeszowie przydzieliła drugą „siłę” nauczycielską – **Emilię Szymańską**, gmina wynajęła i opła-

ku szkoły drugą salę lekcyjną od strony zachodniej. Koszt dobudowy wyniósł prawie 10 tysięcy koron.

Rozwój szkoły

Szkoła z biegiem czasu zmieniła stopień organizacyjny. W 1914 r. została przekształcona z jednoklasowej na dwuklasową. Od 1922 roku uczono według programów szkoły czteroklasowej. W 1927 roku przemianowano ją na pięcioklasową i w tym samym roku utworzono klasę szóstą, a dziesięć lat później – klasę siódmą. Pięcioklasowa szkoła została przemianowana na szkołę powszechną stopnia trzeciego.

Do 1904 roku zatrudniany był tylko jeden nauczyciel, w latach 1904-1908 pracowało dwóch nauczycieli, a od 1908 do 1918 – trzech. Nie jest znana liczba dzieci zapisanych do szkoły w chwili jej otwarcia, w 1904 r. było ok. 200 uczniów, a w roku 1914 – 311.

Po odzyskaniu niepodległości obowiązek szkolny regulował dekret z 1919 roku, a szkoła należała aż do 1939 r. do Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

W 1928 r. inspektor szkolny Michał Mróz dokonał szczegółowej wizytacji szkoły. W uwagach powizytacyjnych zapisał, że szkoła mieściła się w dwóch budynkach: własnym i gminnym. Sala w budynku gminnym była niejednokrotnie zajmowana na zebrania wiejskie. Wskutek tego nie można było tam utrzymać należytą czystości i higieny.

Koło budynku szkolnego znajdował się sad, ogród kwiatowy i warzywny. Obszar boiska szkolnego określił inspektor jako szczupły. Uważał, że ustępy wymagały przebudowy zgodnie z wymogami sanitarnymi. Podłogi w salach były zapuszczane olejem pyłochłonnym. Ogólnie porządek i czystość budynku inspektor ocenił na zadowalająco. Inspektor z uznaniem stwierdził, że ludność miejscowa pozytywnie odnosiła się do

szkoły, a z szacunkiem i zaufaniem do nauczycieli. Biblioteka liczyła 250 książek, prenume-



Pierwszy budynek szkoły wybudowany w 1890 r.



Budynek szkolny wystawiony w 1961 r.

cała dodatkową salę lekcyjną. Wobec takiej sytuacji w 1909 roku przybudowano do budyn-

rowano po dwa egzemplarze „Płomyków” i „Płomyczków”. Szkoła prowadziła także sklepik uczniowski. Stwierdzono podczas wizytacji, że uczęszczanie dzieci do szkoły, zwłaszcza podczas pilnych robót polowych i pasienia bydła, było nieregularne. Po wizytacji nauczyciele starali się poprawić frekwencję stosując wobec rodziców kary grzywny. Ściągał je nauczelnik gminy.

Sztandar i imię szkoły

Od 1927 roku szkoła posiadała własny sztandar, który został poświęcony 29 IV 1928 r. przez ówczesnego proboszcza ks. **Józefa Chmurowicza**. Z księdzem tym doszło do konfliktu o miejsce umieszczenia sztandaru, 11 XI 1930 r. sztandar został odebrany i zatrzymany w kościele, ku niezadowoleniu uczniów i nauczycieli.

W 1933 r. przypadła 250 rocznica odsieczy wiedeńskiej. Z tej okazji kierownik szkoły **Stanisław Czarnek** wystąpił z wnioskiem, aby szkole w Przybyszówce nadać imię Jana III Sobieskiego. Imię to nosiła szkoła do 1951 roku. Dopiero w 1981 r. z propozycją przywrócenia imienia szkoły wystąpił ówczesny dyrektor **Wojciech Bednarz**, a sfinalizowała te starania dyr. szk. **Jolanta Lotz** i jej zastępca **Krystyna Jaworska** w 1998 r.

Wychowanie religijno-moralne w okresie międzywojennym

Do 1948 roku dominowało wychowanie religijno-moralne. W protokole rady pedagogicznej odnotowano, że nauczyciele zwracali uwagę uczniom na sposób modlenia się, złożenia rąk podczas modlitwy, a nawet patrzenia na krzyż czy obraz religijny. Na radzie pedagogicznej omawiano nawet takie sprawy jak sposób klęczenia dzieci w kościele. Uczono i przestrzegano tego, aby dziewczęta przychodziły do kościoła godnie ubrane i klęczały na obu kolanach.

Rok szkolny zaczynał się i kończył uroczystym nabożeństwem, szkoła przygotowywała różne uroczystości religijne i kościelne np. powitanie biskupów, chór szkolny śpiewał w czasie mszy, uczniowie przystrajali krzyże i kapliczki przydrożne. W maju stawiano w klasie na półeczce figurkę Matki Bożej, a 3 maja obok tej figury zapalano świeczki, które świeciły się przez cały czas nauki.

Na radzie pedagogicznej w 1930 roku kierownik szkoły **Stanisław Czarnek** w ten sposób określił wychowawcze cele szkoły: „szkoła powszechna to świątynia, która ma dać podwaliny do wychowania państwowego, a także religijno-moralnego”. Okazją w realizacji tych celów były święta państwowe i narodowe. Po 1918 roku niezwykle uroczyste obchodzono dzień 11 listopada czyli rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz dzień 3 maja jako święto Królowej Polski, a zarazem rocznicę uchwalenia konstytucji w 1791 roku.

Wojna i okupacja

Wielkie zmiany nastąpiły po 1 IX 1939

roku. Przybyszówka znalazła się pod okupacją niemiecką. Kierownik szkoły **Stanisław Czarnek** został zmobilizowany, a niektórzy nauczyciele przeniesieni do innych szkół. Władze niemieckie nakazały usunąć godło i wszystkie symbole państwowe, wyrzucano ze szkoły naukę historii, geografii, śpiewu, a nakazano nauczanie języka niemieckiego. Nauczyciele i dzieci zostali zobowiązani do oddania na ręce okupanta wszystkich podręczników szkolnych, map, obrazów historycznych. Świadectwa wypisywano po polsku i po niemiecku.

W szponach totalitaryzmu

2 sierpnia 1944 roku Przybyszówka została wyzwolona spod okupacji. ZSRR narzucił własny system polityczny i gospodarczy i w nowej sytuacji znalazło się również szkolnictwo. Programy zostały oparte na nauce marksistowsko-leninowskiej. Nowością było wprowadzenie obowiązkowo nauki języka rosyjskiego.

W okresie największego nasilenia propagandy stalinowskiej usunięto ze szkoły naukę religii, a ze ścian krzyże. Lekcje religii prowadzone były w punktach katechetycznych. Nauczycielom zabraniano chodzenia do kościoła. Rola nauczycieli została wypaczona. Podstawowym zadaniem nauczyciela miało być prowadzenie w środowisku akcji „uświadamiającej”. Musiał np. propagować kontrakcję roślin i trzody chlewnej, namawiać do terminowego płacenia podatku i oddawania obowiązkowych dostaw dla państwa w postaci zboża, ziemniaków, mleka i mięsa. Nauczycieli zmuszono do agitacji na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych oraz do wstępowania do PZPR.

Problemy lokalowe szkoły

1 września w 1944 roku do szkoły w Przybyszówce zapisało się 580 dzieci. Nauka odbywała się w dwóch salach starego budynku, dwóch salach budynku gminnego i jednej sali wynajętej na wsi. W 1948 roku ówczesny kierownik **Józef Leja** i sołtys **Walenty Kaszuba** postarali się o poniemiecki barak, dostosowano go do potrzeb szkolnych i uzyskano dodatkowe trzy sale lekcyjne. Swoim celem służył do 1960 roku. 20 V 1960 r. na skutek huraganu, który nawiedził Przybyszówkę, uległ on zniszczeniu. Przyśpieszyło to rozpoczęte w 1957 roku prace przy budowie nowej szkoły. Pracami kierował ówczesny kierownik **Andrzej Dynia**. Oficjalne otwarcie nowego budynku szkolnego nastąpiło 5 II 1961 roku. Koszt budowy wyniósł 2 miliony sto tysięcy złotych, w tym wkład ludności około 400 tysięcy złotych.

W nowym budynku utworzono kilka klasopracowni, zastępczą salę gimnastyczną oraz kuchnię. Ogółem w nowej szkole znajdowało się 9 sal lekcyjnych. Ogromnym mankamentem dwupiętrowego budynku był brak kanalizacji i ubikacji.

W latach 1966/67 r. szkoła podstawowa została przedłużona o klasę ósmą. Wprowadzono wtedy nowy przedmiot w klasie VII i VIII – wychowanie obywatelskie. W 1973 r. utworzono szkoły gminne, zbiorcze i filialne.

Od 1961 r. przy szkole w Przybyszówce istniał oddział przedszkolny. Prowadziła go nauczycielka **Barbara Krupa**. W 1970 r. zostało utworzone tzw. ognisko przedszkolne zwane klasą „O”. Ze względu na szczupłość pomieszczeń szkolnych w 1990 r. proboszcz ks. **Stanisław Sznajder** udostępnił na zajęcia dwóch oddziałów przedszkolnych budynek parafialny zwany organistównią.

Oddany do użytku w 1961 r. budynek szkolny znowu okazał się za mały i narodziły się kolejne plany rozbudowy. Prace w tym kierunku rozpoczął w 1973 r. dyrektor szkoły **Wojciech Bednarz**, kontynuowała je od 1985 roku dyrektorka **Józefa Małozieć**.

Od 1990 roku prace związane z rozbudową szkoły przejęła dyr. J. Lotz i wicedyr. K. Jaworska. Miały one z tym ogromne problemy. Przeczkę stanowił zbyt mały teren, brak zezwolenia na umieszczenie szamba, a także trudności z uzyskaniem warunków dostawy gazu i prądu. Do tego dołączyły się kłopoty finansowe.

Ostatecznie prace przy budowie nowego skrzydła rozpoczęto 1 VII 1992 r., zakończono 31 XII 1996 r., a pierwsze zajęcia odbyły się już 3 I 1997 r.

Ogółem koszty rozbudowy wyniosły 854 396,41 zł. Tymczasem pierwszy budynek szkoły w Przybyszówce uległ dewastacji i zniszczeniu i musiał być wyburzony. Nadal trwa rozbudowa budynków szkolnych. Aktualnie prowadzone są prace przy budowie sali gimnastycznej. Prace przedłużają się ze względu na trudności finansowe. Remontu kapitalnego wymaga budynek wystawiony w 1961 r.

Po transformacji ustrojowej w 1989 r.

Wielkie zmiany w szkolnictwie związane

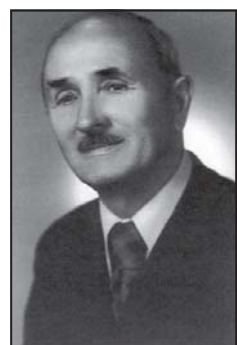
ciąg dalszy na str. 22



Pierwszy nauczyciel i kierownik szkoły w Przybyszówce – Stanisław Czarnek.



Kierownik szkoły w latach 1927-39 i 1945-46 – Stanisław Czarnek.



Kierownik szkoły w latach 1955-73 Andrzej Dynia.

120 lat

Szkoły w Przybyszówce

ciąg dalszy ze str. 21

z upadkiem realnego socjalizmu nastąpiły po roku 1989. W 1990 r. wróciła do szkoły nauka religii, zostały zlikwidowane zbiorcze szkoły gminne. Utworzono sześcioletnie szkoły podstawowe i trzyletnie gimnazja. W Przybyszówce powstał Zespół Szkół kierowany przez dyr. J. Lotz i wicedyr. K. Jaworską.

Reforma nie ominęła również nauczycieli. Po raz pierwszy zróżnicowano wynagrodzenia za ich pracę. Zależne ono jest od stopnia awansu zawodowego.

W 120-letniej historii szkoły w Przybyszówce pamiętnymi wydarzeniami były m.in. dewastacja dokumentacji podczas I wojny światowej, radość z odzyskania niepodległości w 1918 r., przejazd przez wieś prezydenta Ignacego Mościckiego w 1929 r., szczególnie surowa zima w 1928/29, kiedy mrozy dochodziły do -44 stopni, epidemia dyfterytu w 1933 r., zamordowanie proboszcza księdza Józefa Chmurowicza w 1933 r., tragiczny okres okupacji, odwiedziny biskupów i znanych ludzi, wybór papieża Polaka, smutne losy szkolnictwa polskiego do 1989 roku oraz borykanie się, szczególnie z trudnościami finansowymi, do dnia dzisiejszego.

W ciągu 120 lat szkołą kierowało 9 kierowników i dyrektorów szkoły, uczyło blisko 200 nauczycieli i 45 księży. Najdłuższą pracującą nauczycielką była Emilia Szymańska ucząca w



Dobudowane skrzydło szkoły w 1996 r.

latach 1904-1950. Ciekawostką jest to, że jedna z nauczycielek Romana Rzcidło w lutym 2004 r. obchodziła setną rocznicę urodzin.

Wśród tysięcy absolwentów jest wielu ludzi wykształconych: lekarzy, księży, nauczycieli, inżynierów, ekonomistów. Wielu zasłużyło się dla Polski walcząc w obu wojnach światowych, służąc w Legionach Piłsudskiego, w AK i BCH. Wielu było represjonowanych w czasach stalinowskich.

Niektórzy wyróżnili się jako działacze „Solidarności”, a także pracowali na rzecz rozwoju środowiska.

Wśród absolwentów byli tacy, którzy przynosili chlubę szkole reprezentując ją na różnych konkursach przedmiotowych, zawodach sportowych i występach artystycznych zdobywając tytuły finalistów i laureatów wojewódz-

kich i krajowych.

Najnowszym osiągnięciem było uzyskanie tytułu „Szkoły z klasą”. Zaszczytny certyfikat odebrała Dyrektor Zespołu Szkół z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej w 2003 roku.

Na sukcesy szkoły niezaprzeczalny wpływ ma bardzo dobrze przygotowana kadra pedagogów, wśród których 8 jest dyplomowanych, pozostali zdobywają kolejne stopnie awansu.

Bardziej szczegółowe informacje na temat szkoły można znaleźć w książce Haliny Chrzaszcz pt.: „Dzieje szkoły w Przybyszówce do 1997 r.”, w kronikach szkolnych oraz w dokumentacji znajdującej się w archiwum szkolnym, a także w Państwowym Archiwum w Rzeszowie.

Halina Chrzaszcz, Józefa Małozieć

STRĄŻACY

Z BŁĘDOWEJ ZGŁOBIEŃSKIEJ

Od niepamiętnych czasów pożary były plagą, która przeistaczała w zgliszcza dorobek życia wielu ludzi. Niejednokrotnie oni sami ginęli w płomieniach tego bezlitosnego żywiołu. Zabudowę dawnej wsi stanowiły przede wszystkim budynki drewniane, kryte gontem lub strzechą, co stwarzało ogromne zagrożenie zaprószenia ognia i rozprzestrzenienia się pożaru.



Poświęcenie sztandaru w Kościele Parafialnym w Błędowej Zgłobieńskiej.

Płonęły nie tylko pojedyncze budynki, ale często całe zagrody z dobytkiem, a nawet wsie. Człowiek przez wiele setek lat był bezradny w walce z tym najgroźniejszym z żywiołów. Stąd organizowanie ochotniczych ekip do ratowania dobytku w razie pożaru, wyposażonych w odpowiedni sprzęt gaśniczy, stało się niejako życiową potrzebą mieszkańców wsi. Zamiar założenia straży ogniowej w swojej wsi podjęli też gospodarze z Błędowej Zgłobieńskiej.

Straż Ogniowa

Zgodnie z zapisem w kronice parafialnej w Zgłobniu w 1912 roku z inicjatywą ks. **Dzierżyńskiego** zostało założone w Błędowej Zgłobieńskiej stowarzyszenie pn. „Straż Ogniowa”. Członkami straży zostało wówczas 18 młodych chłopców i gospodarzy. Trudno jednak ustalić nazwiska wszystkich osób, ponieważ nigdzie nie zostało to odnotowane.

Na podstawie relacji starszych ludzi, za założycieli błędowskiej straży ogniowej uważa się: **Jana Roga** (pierwszy naczelnik straży), **Walentego Noworola** (pierwszy prezes), **Stanisława Kałuckiego**, **Józefa Kałuckiego**, **Walentego Gubernata**, **Franciszka Kornaka**, **Tomasza Kutra**.

Działalność straży w okresie międzywojennym

Wybuch I wojny światowej w 1914 roku przerwał działalność błędowskiej straży ogniowej. Wielu jej członków w wyniku mobilizacji udało się na wojnę. Niektórzy już nigdy nie

powrócili...

Straż dysponowała wówczas bardzo prymitywnym sprzętem gaśniczym, jak: dwie drewniane sikawki ręczne, drewniane kubły na wodę, bosaki i tłumice. Na wyposażeniu straży było też kilka hełmów, z których kilka przetrwało do wybuchu II wojny światowej.

Przez pierwszych kilka lat po zakończeniu I wojny światowej, błędowska straż ogniowa nie prowadziła prawie żadnej działalności, poza sporadycznym uczestnictwem w akcjach gaśniczych na terenie swojej wsi. Dopiero w 1926 roku nastąpiło wyraźne ożywienie w życiu tej organizacji. W tym to bowiem roku do szkoły powszechnej w Błędowej Zgłobieńskiej przydzielony został nowy kierownik – **Władysław Kotula**. To on swoim zaangażowaniem i uporem reaktywował błędowską straż ogniową, ale już pod nazwą Ochotnicza Straż Pożarna.

Wkrótce wybrano nowy Zarząd OSP, na którego czele stanął **Władysław Kotula**. Funkcję prezesa objął ówczesny wójt gminy Błędowa Zgłobieńska – **Walenty Noworol**. Członkami odnowionej OSP byli wówczas: **Józef Baran, Ludwik Sikora, Józef Miśtak, Stanisław Sikora, Władysław Szczepanik, Michał Mytych, Wawrzyniec Cieplik, Michał Toś, Franciszek Baran, Paweł Kałucki, Henryk Kałucki, Piotr Saja, Paweł Baran, Michał Guziar, Michał Saja i Adam Gubernat**.

W tym okresie OSP działała dość prężnie czyniąc starania o pozyskanie środków pieniężnych na zakup niezbędnego sprzętu gaśniczego. Straż dość często organizowała zabawy taneczne, festyny, przedstawienia teatralne, itp. Z uzyskanych w ten sposób dochodów, już w 1928 roku zakupiono sikawkę ręczną, do której podwozie wykonał **Walenty Sikora**, jedyny we wsi kowal. Także kołodziej nie żądał wynagrodzenia za swoją pracę. Straż pokryła jedynie koszty materiału.

Wkrótce z organizacji zabaw i festynów uzyskano kolejne dochody, za które zakupiono bluzy mundurowe i czapki strażackie.

W 1938 roku druha **Władysław Kotula** – naczelnik OSP, został przeniesiony do pracy w szkole w Zwiężczy. Naczelnikiem wybrany został **Michał Mytych** – ówczesny sołtys wsi i funkcję tę pełnił do 1947 roku.

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku uniemożliwił dalszą swobodną działalność wszystkim strażakom na okupowanym przez Niemców obszarze. Zakazano organizowania zbiórek strażackich, spotkań, zebrań itp. Okupant pozwalał jedynie na uczestnictwo strażaków w akcjach gaśniczych. Jednak w naszym regionie, a szczególnie we wsiach, niemieckie nakazy nie były tak rygorystycznie egzekwowane, jak w miastach.

Błędowska OSP po wyzwoleniu

Tuż po wojnie błędowską OSP trzeba było ponownie pobudzić do działalności. W 1947 roku nowym naczelnikiem OSP wybrany został druha Jan Noworol i funkcję tę pełnił do 1964 roku. Remiza OSP w tym czasie mieściła się w ówczesnym Domu Ludowym, dziś już

nieistniejącym. W latach 1949-1950 dobudowano nową remizę do budynku gromadzkiego, a pomieszczenia po starej remizie przekazano na sklep wiejski.

W 1951 roku OSP zakupiła motopompę „Polonia” M-800. W rok później zakupiono w jednym z sędziszowskich zakładów wóz ogumiony, który służył w razie pożaru do przewożenia sprzętu gaśniczego i strażaków. Wóz ten



OSP Błędowa Zgłobieńska w pełnej gali.

jest do dziś na wyposażeniu błędowskiej OSP.

W tym okresie przekazano sikawkę ręczną do przysiółka „Lasek”, gdzie założono sekcję OSP pod dowództwem **Jana Kornaka**.

W 1964 roku nastąpiły zmiany w składzie Zarządu OSP. Naczelnikiem wybrany został **Michał Zakrzewski**, a prezesem – **Stanisław Kopera**. Trzy lata później naczelnikiem OSP został **Krzysztof Rejman**, który pełnił tę funkcję do 1987 roku.

W latach 1968-1971 wybudowano nowy Dom Strażaka, w którym znajdowały się pomieszczenia na świetlice, garaż, magazyn sprzętu, zaplecze kuchenne, itp. Inicjatorami budowy tego okazałego obiektu byli m.in.: **Stanisław Kopera, Krzysztof Rejman, Stanisław Ziemiński, Tadeusz Ramski, Józef Ostrowski, Jak Kornak, Józef Żmuda, Władysław Szczepanik, Józef Miłek** i inni druhowie.

W 1988 roku na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, nastąpiły kolejne zmiany w składzie zarządu OSP. Funkcję naczelnika objął **Jan Rozborski**, a prezesa – **Władysław Kogutek**.

Od tego momentu nastąpiło widoczne ożywienie w działalności błędowskiej OSP. Wyremontowany został Dom Strażaka, pozyskano nowy sprzęt gaśniczy, umundurowanie. Podniósł się poziom i stan wyszkolenia strażaków. Jednostka wzbogaciła się o samochód bojowy – Star 25 GBAM, przekazany przez OSP w Bratkowicach. Dużą to zasługą druha **Jana Kwoki** z Bratkowic, byłego prezesa Zarządu Gminnego Związku OSP w Świlczy. Samochód ten po pewnym czasie został grun-

townie odremontowany i służy strażakom do dziś.

Przed 1988 rokiem OSP Błędowa Zgłobieńska przez pewien czas nie uczestniczyła w akcjach ratowniczo-gaśniczych, jak również w zawodach i ćwiczeniach, ponieważ nie było odpowiedniego sprzętu gaśniczego. Dopiero po 1989 roku sytuacja ta uległa znacznej poprawie.

OSP Błędowa Zgłobieńska - dziś

W 2002 roku OSP w Błędowej Zgłobieńskiej obchodziła 90-lecie swojej działalności. Z tej okazji jednostka otrzymała sztandar organizacyjny. Jego głównymi fundatorami byli: **Władysław Kogutek, Mariusz Kogutek, Marek Maksymowicz, Bogdan Toś, Jan Bronowski, Stanisław Batycki**. Druhowie ci, zarobione pieniądze podczas remontu Domu Strażaka, przekazali na sztandar OSP. Pozostałe koszty sztandaru sfinansował

Urząd Gminy w Świlczy.

Uroczyste poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. **Antoni Domino** – proboszcz parafii, odbyło się 16 lutego 2002 roku.

Aktualnie OSP Błędowa Zgłobieńska liczy 51 członków. Jednostką kieruje Zarząd, w składzie: **Władysław Kogutek** – prezes i sołtys wsi, **Marek Maksymowicz** – naczelnik, **Tomasz Paczek** – I zastępca naczelnika, **Kazimierz Bębenek** – II zastępca naczelnika, **Leszek Miłek** – sekretarz, **Stanisław Batycki** – kronikarz.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi druhowie: **Mieczysław Ramski, Bogdan Toś, Zdzisław Krowiak i Jan Kwaśny**.

Ochotnicza Straż Pożarna w Błędowej Zgłobieńskiej od lat aktywnie włącza się w życie społeczne, gospodarze i kulturalne swojej wsi. Strażacy chętnie uczestniczą w pracach społecznych na rzecz swojej organizacji i środowiska. W okresie Wielkanocy pełnią honorową wartę przy Grobie Pańskim oraz aktywnie uczestniczą w ważniejszych uroczystościach świątecznych i kościelnych, np. corocznych dożynkach.

Ponadto błędowscy strażacy doskonalą swoje umiejętności pożarnicze na różnego rodzaju kursach, szkoleniach, manewrach i ćwiczeniach. Efektem dobrego wyszkolenia

ciąg dalszy na str. 24



Samochód bojowy OSP Błędowa Zgłobieńska Star-25 GBAM

STRAŻACY

Z BŁĘDOWEJ ZGŁOBIEŃSKIEJ

ciąg dalszy ze str. 23

są wysokie wyniki uzyskiwane w zawodach sportowo-pożarniczych różnego szczebla. Tak wyszkoleni strażacy-ochotnicy doskonale sprawdzają się podczas akcji ratowniczo-gaśniczych, ale tych na szczęście w ostatnich latach było niewiele. Miejscowi strażacy swoją wzorową postawą i zaangażowaniem w sprawy wsi i parafii, zyskali sobie wysoki au-

torytet wśród mieszkańców Błędowej.

Warto wspomnieć, że najstarszymi wiekiem i stażem pożarniczym w tej jednostce są druhowie: **Marian Piątek, Jan Bronowski, Roman Kwaśny, Michał Cieplik.**

Najaktywniejsi działacze, to chluba każdej organizacji

Należą do nich ludzie, którzy bezinteresownie potrafią pracować na rzecz własnego środowiska. To dzięki takim działaczom, jak w Błędowej Zgłobieńskiej dokonało się wiele pozytywnych przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Nic dziwnego, strażacy-ochotnicy mają wśród społeczeństwa wysokie uznanie i szacunek. Żadna inna organizacja społeczna nie potrafi zintegro-

wać środowiska lokalnego, tak jak Ochotnicza Straż Pożarna.

Na przestrzeni ponad 90 lat istnienia błędowskiej OSP w szeregach tej organizacji było i jest nadal wielu gorliwych działaczy, którzy poświęcili się społecznej i humanitarnej służbie drugiemu człowiekowi. Do ludzi tych, którym należy się wielki szacunek i uznanie, należą: **Kazimierz Guzik, Józef Kornak, Jerzy Miłek, Marian Jamuła, Edward Kałucki, Piotr Żuczek, Stanisław Kuna, Zbigniew Szczepanik, Kazimierz Ostrowski, Stanisław Mazur, Bogdan Toś, Tomasz Pączek, Krzysztof Kwaśny, Ryszard Bartusik, Marian Piątek, Leszek Miłek, Mariusz Kogutek, Marek Maksymowicz, Władysław Kogutek, Paweł Batorycki, Robert Toś, Dariusz Toś, Rafał Krowiak** i wielu, wielu innych.

Władysław Kwoczyński



„Zgoda Sejmu to sprawiła,
że nam wolność przywróciła.

Wiwat, krzycząc wszystkie stany,

Niechaj żyje król kochany!”

1791-2004

Rocznica Uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Tradycją Dąbrowy i jej mieszkańców stały się uroczyste obchody dnia 3 Maja, które to odbywały się tu po raz dwunasty.

Jak co roku obchody rocznicowe rozpoczął ks. proboszcz **Mieczysław Czudec**, odpowiadając majówkę przy krzyżu konstytucyjnym.

Po majówce zebrani udali się do Domu Ludowego, gdzie nauczyciele oraz uczniowie Zespołu Szkół w Dąbrowie zaprezentowali część artystyczną. Spektakl wyreżyserowała **Edyta Surma-Dzioba**, we wspó-

łpracy z **Elżbietą Kmieciak, Ewą Krupa, Zofią Dzioba, Celiną Rodzoń** oraz **Zofią Siembor**. Scenografię przygotowały: **Ewa Bukowska** i **Alicja Chylińska**.

Gości powitał sołtys wsi **Józef Irzeński**, który w swym referacie przypomniał wydarzenia historyczne tego okresu oraz wybitne postaci w nich uczestniczące. Na zakończenie przemówienia przywitał zaproszonych gości: wójta Gminy Swilcza – **Wojciecha Wdowika** z małżonką, **Tadeusza Pachorka** – zastępcę przewodniczącego Rady

Powiatu Rzeszowskiego z małżonką, **Józefa Kornaka** – przewodniczącego Rady Gminy, radnych: **Aleksandra Walata** i **Ferdynanda Zakrzewskiego** oraz dyrektora Zespołu Szkół w Dąbrowie **Stanisława Głodka**.

Uroczysty program artystyczny rozpoczęli uczniowie klasy IV i VI prezentując inscenizację opartą na tekstach historycznych. Montaż ten uświetniły pieśni patriotyczne oraz narodowe tańce polskie wykonane przez uczniów klasy I.

W podsumowaniu oficjalnej części uroczystości głos zabrał wójt W. Wdowik, który nawiązał do uroczystości w kontekście wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Dalsza część imprezy przebiegała w nieco lżejszej atmosferze. Dzieci przedszkolne zaprezentowały inscenizację, piosenki oraz tańce o tematyce wiosennej.

Publiczność dobrze się bawiła, oglądając popisy najmłodszych. Uroczystość zakończył występ kapeli ludowej pod kierunkiem **Ludwika Czachora**.

Spotkania trzciemajowe są okazją do wspólnych rozmów, do wspólnego świętowania, a przede wszystkim uczą dzieci poszanowania historii i tradycji.

Edyta Surma-Dzioba



7 maja – dzień jak każdy inny, ale... podczas gdy trwały zajęcia lekcyjne, spora część uczniów odczuwała przyływ adrenalinę, z powodu nieublaganie zbliżającej się akademii z okazji 3 Maja, połączonej z Dniem Angielskim, w którym brała udział.

W końcu wybiła 10²⁵. Na sali gromadziło się coraz więcej widzów, którzy podziwiali piękne dekoracje, wykonane przez nauczycielkę plastyki, Agatę Pelczyńską i kilka uczennic. Miejsca w pierwszych rzędach przeznaczone były dla nauczycieli, na czele z panią dyrektorką Małgorzatą Tolożczyńską-Lekacz i wicedyrektorem Waldemarem Zgurskim.

Akademia rozpoczęła się hymnem Polski, odśpiewanym przez chór pod przewodnictwem Gertrudy Możdżeń. Kolejnym etapem uroczystości było przemówienie okolicznościowe Dyrektorki szkoły. Następnie głos zabrali uczniowie z klas gimnazjalnych, którzy w artystyczny sposób przybliżyli słuchaczom postanowienia Konstytucji 3 Maja. Występ urozmaicony był pieśniami patriotycznymi: „Polonezem 3 Maja”, „Witaj majowa jutrzeńko”, „Rota”. Na zakończenie tej części przedstawienia gimnazjaliści tańczyli poloneza.

Dzień Angielski

Chór odśpiewał hymn Unii Europejskiej – „Ode do radości”, który rozpoczął obchody „Dnia Angielskiego”. Prowadzący: Anna Zajączkowska i Rafał Klos, przedstawili informacje ogólne dotyczące Wielkiej Brytanii. Kolejnym etapem było rozpoczęcie konkursu wiedzy o Anglii, w którym wzięli udział uczniowie z klas gimnazjalnych. W czasie, kiedy uczniowie zastanawiali się nad odpowiedziami na wylosowane pytania mogliśmy oglądać pokaz mody. Przedstawiono, jak zmieniała się moda na przestrzeni wieków. Największe oklaski otrzymali Damian Zawisza i Beata Lewicka, przebrani za ludzi pierwotnych. Po zakończeniu pokazu Agata Pelczyńska ogłosiła wyniki konkursu wiedzy o Wielkiej Brytanii. Zwycięstwo odniosła klasa I a

(gimnazjum).

Później nastąpił jeden z najlepszych punktów programu. Czterech chłopców: Grzegorz Ochab, Michał Szczęch, Kamil Chrusciel i Karol Maksymiak „wykonało” jeden z wielkich przebojów legendarnego brytyjskiego zespołu The Beatles. Po zakończeniu „koncertu” Sylwia Bachórcz recytowała fragment „Hamleta” W. Szekspira, trzymając w ręce nieodczony rekwiwit – czaszkę wypożyczoną na tę okoliczność z klasy biologicznej. Jej występ został nagrodzony wielkimi brawami, po których przyszedł czas na kolejny taniec – walc angielski w wykonaniu szkolnych tancerzy. W tym czasie nauczyciele popijali angielską herbatkę roznoszoną przez Anetę Kozubal i Magdalenę Wesół (co

nie oznacza, że przedstawienie przedłużyło się do godziny 17⁰⁰). Po występie prowadzący zapowiedzieli kolejny etap „wycieczki” po wyspach brytyjskich, jakim były angielskie piosenki w wykonaniu Sylwii Surowiec i Agnieszki Zagrodnik. Po piosenkach rozległa się dyskotekowa muzyka, a na scenę wybiegły dziewczęta, które zaprezentowały taniec nowoczesny. Na koniec wystąpiła Monika Kwoka, która zaśpiewała piękną angielską piosenkę, co zarazem było zakończeniem „Dnia Angielskiego”. Po zakończeniu uroczystości uczniowie z wielkim bólem w sercu wrócili na lekcję.

Dzięki organizacji takich imprez, które są poświęcone różnym krajom Unii, możemy w przyjemny sposób dowiedzieć się wiele na temat kultury, zwyczajów i stylu życia ludzi mieszkających w państwach unijnych. Imprezy takie powinny być organizowane częściej – czegoś ciekawego i mądrego się dowiemy, a w tym czasie minie kolejna nudna matematyka, historia, czy też geografia!

Wielkie podziękowania za przygotowanie akademii należą się nauczycielom: Bożenie Zwierzyńskiej-Kret, Marii Lachcik, Gertrudzie Możdżeń, Agacie Pelczyńskiej, Waldemarowi Zgurskiemu i Arturowi Szaremu oraz koleżankom i kolegom, którzy zaprezentowali swe talenty aktorskie i wokalne.

Katarzyna Kuś

PAMIĘTAJMY

18 maja 1944 r. żołnierze 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa zdobyli Monte Cassino klastortwierdzą hitlerowskich najeźdźców we Włoszech, mimo że co ważniejsi ówczesni stratedzy wojskowi mówili, że jest on nie do zdobycia.

W bieżącym roku, 60 lat później odbyły

Włoch powiedział m.in.: *Pragnę, aby rządzący i wszyscy Polacy nauczyli się miłości do Ojczyzny... Czy dostatecznie kochamy nasz kraj?*

I poszli – za honor się bić

Opis morderczej walki o Monte Cassino dał w „Szkicach spod Monte Cassino” Melchior Wańkowicz, który jako korespondent wojenny przeżył dwa tygodnie bezpośrednio z walczącymi żołnierzami. Warto przypomnieć krótkie fragmenty tej książki.

Niemieckie sily spod Monte Cassino składały się z tzw. linii Gustawa (od imienia dowódcy frontu feldmarszałka Kesselringa) i linii Hitlera. Linia Hitlera spotykała się na stokach Pizzo Corno z linią Gustawa. Aby otworzyć drogę na Rzym, sojusznicy przygotowali natarcie na całym froncie z udziałem piątej armii amerykańskiej i ósmej armii brytyjskiej.

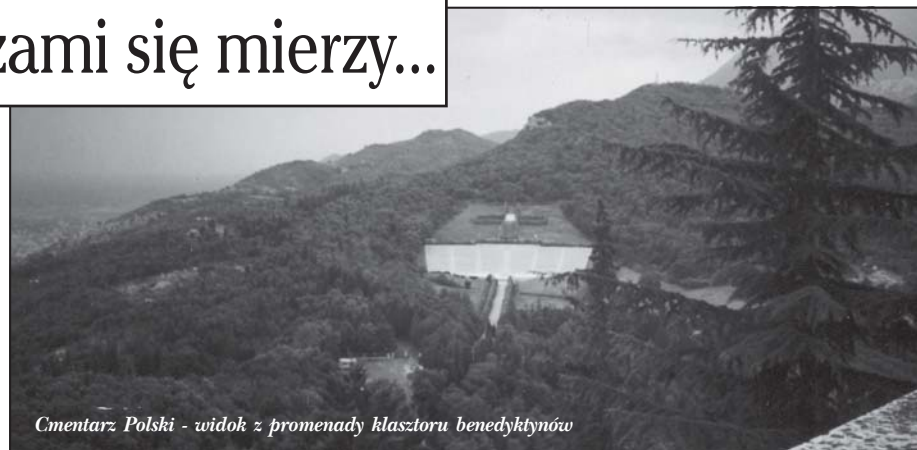
2 Korpus Polski zajmujący odcinek od Monte Cairo (1669 m) do Monte Cassino (516 m) otrzymał zadanie nacierania po osi Colle Maide – Massa Albaneta. Przetłamać obronę nieprzyja-

ciąg dalszy na str. 26

WOLNOŚĆ krzyżami się mierzy...

się na cmentarzu poległych w bitwie około 1500 żołnierzy, uroczystości rocznicowe. Był to wielki dzień oręża polskiego. Nikt z żyjących jeszcze uczestników bitwy, nikt z osobistości państwowych czy postronnych obserwatorów uroczystości, choćby poprzez oglądanie transmisji telewizyjnej – nie oparł się momentom zadumy, refleksji, wzruszenia.

Kiedy nazajutrz Papież-Polak spotkał się na audyencji z kombatantami spod Monte Cassino i przedstawicielami władz Polski i



Cmentarz Polski - widok z promenady klasztoru benedyktynów

ciąg dalszy ze str. 25

ciela w pasie San Angelo – wzgórze 593, oskrzydlić wzgórze klasztorne od północy i płn.-wschodu, uzyskać panowanie nad drogą nr 6, a potem zdobyć wymienione wzgórze 593 i działać na Piedimonte. Na południe od 2 korpusu miał nacierać doliną rzeki Liri 13 korpus angielski, do którego następnie miał dołączyć korpus kanadyjski.

Lita skała, pełno głazów, pieczar, ukrytych bunkrów i schronów – wszystko to dawało możliwość długiego utrzymywania obrony i odpiera-

naszym wrogiem [...] idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: Bóg, Honor i Ojczyzna... i poszli „szaleni”, „odważni” i... zwyciężyli. Za 7 dni znów Generał depeszował: *Bóg dał zwycięstwo!*...

O godz. 10²⁰ patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich zatknął na gruzach klasztoru polską flagę.

Klasztor benedyktynów

Klasztor, jak pisze M. Wańkowicz: *to jedna z najstarszych budowli średniowiecznych, ośrodek życia zakonnego Zachodu, ośrodek kultury literackiej [...] Klasztor dał Rzymowi 25 papieży, z jego zacisza, poza księgozbiorem prze-*

Całkowicie zniszczony po walkach w maju 1944 r. zachował tylko bezcenne archiwa i bibliotekę. Dziś, całkowicie odbudowany zachwyca turystów i miejscowych. Dane mi było stąpać po jego dziedzińcach, schodach, korytarzach promenadach i odwiedzić groby na cmentarzu „gdzie dwa orły skrzydłami się biela, a kamienie i glazy dla naszych pościelą”.

To oni tędy szli i Polskę mieli w oczach...

Gratulowali bohaterstwa i podziwiali odwagę polskiego żołnierza i strategię dowódców zaraz po bitwie różni wielcy ówczesnego świata: dowódca 8 Armii Brytyjskiej, gen. Oliver Leese i marszałek brytyjski A. Harold Rupert (1881-1969). Powiedział on m.in.: *Żołnierze, gdyby mi dano wybierać między żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem wybrałbym was, Polaków.* Wśród gratulujących zwycięstwa i sławiących chwałę bohaterów żywych i zabitych był także król brytyjski Jerzy VI, amerykański generał Mark Clark, dowódca 5 Armii.

24 maja 1944 r. z kraju Dowódca AK depeszował: *Żołnierze Armii Krajowej oddają cześć poległym i żywym uczestnikom zwycięskich walk o Monte Cassino. Wasze boje pełne chwały dodają nam mocy w naszej uporczywej walce.* Papież ówczesny, Pius XII, w miesiąc po wiktorii montecassinińskiej zaprosił gen. W. Andersa do siebie, gratulował mu zwycięstwa i wyraził radość z powodu zdobycia Monte Cassino przez wojsko polskie.

Żyje już niewiele żołnierzy spod Monte



Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
...Tam Polak z honorem brał ślub...

nia ataków idących z różnych kierunków. Bunkry były dobrze zamaskowane, zręcznie wtopione w pejzaż, trudne do wykrycia. Nie było śladu niczego, co przypominałoby tradycyjną fortyfikację. Tych przeszkód naturalnych i sztucznych bronili najlepsze oddziały hitlerowskie z 1 dywizji spadochronowej i 5 górskiej.

Zadanie 2 korpusu było bardzo trudne. Zdecydowano się uderzyć na dwóch odcinkach. 3 Dywizja Strzelców Karpackich miała zdobyć wzgórze 593 i 569, a 5 Kresowa Dywizja Piechoty – wzgórze Widmo, 575 i San Angelo (601 m). Po opanowaniu wzniesienia 569, strzelcy mieli nacierać na Monte Cassino. Dywizja Karpacka po ciężkich walkach zdobyła szczyt 593, ale nie mogła zdobyć wzgórze, skały 569. 5 Kresowa Dywizja Piechoty po zaciętych walkach wręcz, w skalistych, pokrytych zaroślami i w pokrętnym terenie, zajęła Widmo. Nie mogła jednak zdobyć wzgórze 575 i San Angelo.

Nowe natarcie rozpoczęto 16 maja. Była to druga faza bitwy o Monte Cassino. Walki trwały aż do 18 maja. O godz. 6⁴⁵ Dywizja Karpacka opanowała ostatecznie wzgórze 593, a około 9⁴⁰ zdobyła wzgórze 569. 19 maja o godz. 4⁰⁰ zdobyła San Angelo.

11 maja 1944 r., na krótko przed rozpoczęciem szturmów gen. W. Anders wydał rozkaz: *Żołnierze, kochani moi, młodzi i starzy, bracia i dzieci! Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad odwiecznym*



Przejdą lata i wieki przemiana, pozostaną ślady dawnych dni... - maja 1944 r.

chowującego 12 tys. manuskryptów i 40 tys. kronik, szły tysiące biskupów w świat. To stąd wysłani benedyktyni byli pierwszymi apostołami Anglii, Niemiec, Danii, Skandynawii i Polski. Nasz św. Wojciech to benedyktyn. Mnisi z Monte Cassino założyli w Roku Pańskim Tysiącnym klasztor w Górach Świętokrzyskich, mnisi z Monte Cassino założyli w roku 1041 Opactwo Tynieckie.

Cassino. Wspomnijmy nieżyjących już trzcianińskich bohaterów: ułana **Kazimierza Szalika** („Trzcionka” nr 4 i 5 z 1998 r.) i **Seweryna Hoppa**.

Tekst i fot.: Zofia Dziedzic

Wykorzystano: Melchior Wańkowicz: *Szkice spod Monte Cassino*, Warszawa 1974.

Zagadnienia związane z Unią Europejską są w ZS w Rudnej Wielkiej bardzo dobrze znane. Na wszystkich etapach kształcenia uczniowie zapoznawani byli z historią jej powstania, strukturami i programami. Odbywało się to na godz. wychowawczych, lekcjach historii, wiedzy o społeczeństwie i innych, ale także w formie ciekawych projektów prezentujących kraje członkowskie Unii. Szkoła mogła oglądać je na apelach, nawet „posmakować” narodowych potraw każdego z krajów. Liczne konkursy szkolne dopingowały uczniów do zgłębiania problematyki europejskiej.

Europa witaj nam!

Konkurs – Europa w szkole

Wyżej wymienione działania zaowocowały udziałem szkoły w Ogólnopolskim Konkursie „Europa w szkole”. W bieżącym roku prace dwójga uczniów zostały nagrodzone w etapie wojewódzkim. W konkursie plastycznym zwyciężyła **Klaudia Rzeszut** (opiekun **Agata Pelczyńska**) a **Piotr Dziągwa** w konkursie multimedialnym (opiekun **Marcin Czech**).

Wśród nagrodzonych na szczeblu wojewódzkim znalazła się praca – strona WWW pt. **Ponadpaństwowy wymiar sportu w Europie** ucznia Piotra Dziągwy, która została zakwalifikowana do ogólnopolskiego etapu i tam nagrodzona.

Warto popracować, by później się cieszyć...

W dniu 21 maja br. laureaci udali się do Warszawy po odbiór nagród. Uroczystość odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim. Województwo podkarpackie reprezentowało ośmiu uczniów. W uroczystości brał udział prezydent RP **Aleksander Kwaśniewski** oraz zwycięzcy konkursu (około 200 uczniów z całej Polski). Nagrody otrzymali wszyscy laureaci oraz wyróżnieni nauczyciele. Po części oficjalnej nastąpiło zwiedzanie Biblioteki Narodowej i Ogrodów Botanicznych.

Jako laureat etapu ogólnopolskiego P. Dziągwa otrzymał plecak pełny подарków od sponsorów oraz darmowy kurs języka niemieckiego lub angielskiego (do wyboru) w systemie nauczania na odległość DLC. Dodatkową nagrodą dla szkoły jest dofinansowanie w kwocie 3000 zł wycieczki do stolicy Unii Europejskiej – Brukseli.

W następnym roku liczymy na taki sam lub jeszcze większy sukces.

Marcin Czech

Osiągnięcia recytatorskie ZS w Świlczy

16 kwietnia 2004 r. Uczniowie Gimnazjum nr 2 w Świlczy brali udział w **Konkursie Recytatorskim Poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego**, który zorganizowała Dyrekcja i Biblioteka Szkolna V Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie.

Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach: recytacja i poezja śpiewana.

Celem konkursu było przybliżenie twórczości poety, rozbudzenie zainteresowań twórczością poetycką wykraczającą poza kanon lektur szkolnych, przygotowanie do twórczego uczestnictwa w życiu kulturalnym.

W kategorii recytacja szkołę reprezentowali: **Barbara Biała**, **Monika Woźny** – uczennice klasy II b i **Kamil Janowski** z klasy III b. Poezję śpiewaną przygotowały uczennice klasy II b **Inez Nowakowska** i **Katarzyna Kajzar**. Opiekę nad uczestnikami, przed i w czasie konkursu sprawowały nauczycielki – **Iwona Bajek** i **Małgorzata Mołęda**.

Po burzliwych obradach (poziom artystyczny był wyrównany) jury przyznało wyróżnienie **Kamilowi Janowskiemu**.

Warto dodać, iż uczeń zajął drugie miejsce w II Gminnym Konkursie Sztuki Recytatorskiej, który odbył się 31 marca w Trzcianie.

Uczestnicy konkursu otrzymali podziękowania, a zwycięzcy nagrody książkowe.

W imieniu reprezentantów Gimnazjum nr 2 w Świlczy serdecznie dziękuję Dyrekcji V LO w Rzeszowie za miłą i przyjazną atmosferę w czasie konkursu.

Małgorzata Mołęda



Reprezentacja ZS w Świlczy.

Święto Szkoły w Trzcianie

Pomysł obchodów Święta Szkoły powstał w ramach akcji „Szkoła z klasą” i skierowany jest do wszystkich szkół – od podstawówek po licea. W tym roku obchodom towarzyszyły szkolne festiwale nauki.

Kampanię edukacyjną pod nazwą „Szkoła z klasą” zainicjowały w 2002 roku „Gazeta Wyborcza” i fundacja Centrum Edukacji Europejskiej pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Odpowiedź nauczycieli na ten apel przeszedł najsmielsze oczekiwania. Zgłosiło się ponad jedna piąta wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów. Program jest dość trudny i wymaga sprawności zarówno merytorycznej jak i internetowej. W akcji „Szkoła z klasą” w ubiegłym roku certyfikat uzyskał Zespół Szkół w Przybyszówce.

Zespół Szkół w Trzcianie do tegorocznej edycji „Szkoły z klasą” przystąpił 9 miesięcy temu i zrealizował w całości wszystkie zasady przyjęte w tzw. manifeście, a to:

- szkoła dobrze uczy każdego ucznia,
- ocenia sprawiedliwie,
- uczy myślenia i rozumienia świata,
- szkoła rozwija społecznie, uczy wrażliwości,
- pomaga uwierzyć w siebie, tworzy dobry klimat,

– przygotowuje do przyszłości.

W ramach programu wykonano szereg zadań, które zostały ocenione, dotychczas, pozytywnie przez organizatorów akcji.

Szkoła zwróciła szczególną uwagę na następujące zagadnienia:

- uczniowie w centrum uwagi,
- jak lepiej informować o ocenianiu uczniów,
- mała i wielka Ojczyzna,
- szacunek, zaufanie, życzliwość,
- szkoła bez nałogów,
- jak uczymy języków?

W dniu 30 maja br. Zespół Szkół w Trzcianie przygotował wspaniałą imprezę w ramach Święta Szkoły, połączoną z Festynem rodzinnym. Ogromny wysiłek nauczycieli, uczniów, rodziców „nie poszedł na marne”. Nawet kapryśna aż do soboty majowa pogoda „doceniła” ogrom włożonej pracy i od samego rana w niedzielę przywitała słonecznym uśmiechem najpierw organizatorów, a później tłumy gości, całe rodziny z dziećmi, nawet tymi najmłodszymi. Plac przed szkołą zapełnił się wieloma stoiskami, wystawami, atrakcjami kulinarnymi, loterią fantową.

Nie zabrakło miejsca dla nikogo; widzowie siedzieli na ławkach i krzesłach blisko estrady, konsumenci pysznych potraw przygo-

towanych przez rodziców i kuchnię szkolną spożywali je przy stolikach pod parasolami, bardziej wnikliwi goście z zainteresowaniem zwiędzali wystawy wyeksponowane wzdłuż całej szerokości budynku szkolnego. Atrakcji widowiskowych i kulinarnych było wiele. Niestety, zabrakło ich dla najmłodszych, którzy licznie przybyli ze swoimi rodzicami i dziadkami, licząc na zjeżdźalnie, huśtawki, karuzele i inne zabawy.

Tematyka imprezy skupiała się głównie wokół zagadnień unijnych, ekologicznych, poszukiwania młodych talentów, spraw własnej „małej Ojczyzny”, współpracy rodziców ze szkołą w zakresie nauczania i wychowania dzieci i młodzieży.

Historycznemu wydarzeniu jakim jest fakt przystąpienia Polski do Unii Europejskiej poświęcony był program „Dzień Europejski”. Zainicjował go występ chóru szkolnego „Kantuski”, który wykonał: „Hymn Tęczy”, „Ode do radości” i „Pięknie żyć”. Tematyka unijna dominowała w wielu wystawach prezentujących poszczególne państwa Unii: Wielką Brytanię, Grecję, Szwecję, Francję, Hiszpanię, Włochy. Przedstawiono też wyniki konkursu pn. „Polska w Europie”.

Barwnym elementem „unijnym” był pokaz mody wykreowany przez uczniów Gimna-



Tradycja, regionalizm z młodością się brata.



Mnóstwo gości odwiedziło szkołę... a było co oglądać.

zjum. Prezenteryzy mody pokazali charakterystyczne elementy strojów wybranych państw: Francji, Hiszpanii, Anglii, Niemiec, Grecji, Szwecji i Włoch. Prezentację uzupełniały flagi tych państw, zdobiące podium. Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przygotowali ponadto liczne dania z kuchni państw europejskich, które stały się popularne i w Polsce jak: sałatki, zapiekanki, makaron po tyrolsku, wypieki z ciasta francuskiego. Dodatkowo kuchnia szkolna serwowała tradycyjne polskie potrawy: bigos, żurek staropolski, grochówkę przygotowaną przez członków koła ZMW-Wici. Przymaki te sprzedawano po przystępnych cenach.

Dodać należy, że nauce języków obcych w Zespole Szkół również poświęcono miejsce podczas imprezy. Konferansjer wspierany był przez wybranych uczniów, którzy zapowiedzi powtarzali w językach niemieckim i angielskim. Przedstawiono też scenkę teatralną w języku niemieckim „Lekcja na wesoło”, który wykonali uczniowie z I klasy Gimnazjum.

W pracowni komputerowej odbył się ponadto pokaz multimedialny z konferencją poświęconą Unii Europejskiej, przygotowany i poprowadzony przez nauczyciela Zespołu Szkół RCKU Jacka Szumilasa.

Tematyka ekologiczna zaprezentowana została poprzez widowiska sceniczne „Ekologia na co dzień” i „Ekokapturek”, których wykonawcami byli uczniowie młodszych klas Szkoły Podstawowej. Zagadnieniu ekologii poświęcono też wystawy: „Ścieżka ekologiczna”, „Śmiecioszuka” jak i konkurs „Dzień Ziemi”.

Wiele uwagi poświęcono akcji „Szukamy młodych talentów”. Prezentowano tu nagrodzone prace i utwory uczniów biorących udział w konkursach gminnych i szkolnych. Były to wiersze, piosenki, utwory sceniczne, które wykonywali sami laureaci.

Wiele śmiechu wzbudziła również inscenizacja teatralna pt. „Szkoła na wesoło” wykonana przez uczniów klas gimnazjalnych, którzy z dużym talentem i brawurą zagrali „samych siebie”.

Nie zabrakło też wykonawców tanecznych z klasy „O”, którzy otrzymali gorącą brawa za krakowiaka i taniec „Szewcy”.

Na szczególną uwagę zasługuje program z cyklu „Moja mała Ojczyzna”, przybliżająca historię, teraźniejszość i przyszłość naszego regionu, a przygotowana przez doświadczonych nauczycieli języka polskiego i historii. Temu tematowi poświęcono wystawy: „Zabytki i miejsca pamięci Trziciany”, „Polacy na frontach II wojny światowej”, „Moja mała Ojczyzna”, prace ze szkolnego konkursu literackiego, prezentacje wybranych prac z cyklu „Moje Gniazdo”, itp.

Święto Szkoły w Trzicianie połączono z tzw. festynem rodzinnym. Wielką pomoc w przygotowaniu festynu okazali rodzice uczniów od najmłodszych klas „podstawówki” aż po trzecie klasy gimnazjalne. Było to szczególnie widoczne w sponsoringu indywidualnym, jak i zakładów pracy wyrażającym się w zakupie nagród loteryjnych. Pomoc rodziców przejawiała się również w przygotowaniu posiłków, dań, wypieków, przy dekoracji placu, itp.

Dochód z imprezy komitet organizacyjny



Losowanie głównych nagród loterii fantowej.

wspólnie z Radą Rodziców postanowił w całości przekazać na rozbudowę i wyposażenie boiska sportowego, zaś zbiórkę pieniężną na wsparcie misji w Tanzanii, gdzie obecnie przebywa jako misjonarka siostra Pacyfika, wieloletnia katechетка w szkole w Trzicianie.

Ostatnim elementem programu obchodu Święta Szkoły był turniej sportowy uczniów i rodziców przygotowany przez nauczycieli wychowania fizycznego, na który złożyły się: pokaz Sekcji Kolarskiej (której zawodnicy – uczniowie zdobyli zaszczytne miejsca w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików). Na zakończenie pokazu sportowego, uczniowie Gimnazjum i ich rodzice rozegrali zaciekle mecz siatkówki.

Swoją udział w Święcie Szkoły zaakcentował zespół „Pułanie”, działający przy Zespole Szkół RCKU w Trzicianie, który z werwą i wprawą zaprezentował wybrane tańce.

Tegoroczna impreza w Zespole Szkół w Trzicianie kolejny raz dowiodła, jak ważną sprawą jest zintegrowanie działań całego środowiska: nauczycieli, uczniów, rodziców i całego społeczeństwa. To dzięki temu wybudowano piękną szkołę, to dzięki zrozumieniu rodziców udaje się tutaj rozwiązać wiele problemów wychowawczych, to właśnie rodzice pomagają w wystrój wnętrza klasowych, to poprzez ich zrozumienie powstają nowe pracownie, w których nauczanie staje się bardziej atrakcyjne.

Jest to bardzo ważne w okresie, kiedy przystąpiliśmy do Unii Europejskiej. Autorzy programu „Szkoła z klasą” podkreślają, że źle wykształceni ludzie, nie znający obcych języków będą bez szans na europejskim rynku pracy. Bez dobrej edukacji – od szkoły podstawowej po studia – nie znikną też różnice społeczne. Bezrobocie nie zgaśnie, jeżeli ludzie nie będą wykształceni.

Takie przesłanie nauczyciele winni wpajać uczniom, a rodzice swoim dzieciom.

Ewa Smagała
Fot. Z. Lis



Atrakcje, atrakcje!!!



„MOJA RODZINA I JA”

W dniu 19 maja 2004 roku na Stadionie Sportowym w Świlczy odbyła się wielka uroczystość przedszkolna. Pracownicy Przedszkola w Świlczy pod okiem dyr. Danuty Rusin zorganizowali piknik dla swoich podopiecznych i ich rodzin.

Wyjątkowo w tym dniu nad Świlczą zaświeciło słońce. Na stadion przyszedł całe rodziny. Spośród zaproszonych gości przybyli przedstawiciele Urzędy Gminy w Świlczy oraz księża tutejszej parafii. Impreza miała na celu uczczenie zbliżających się dni: Matki, Ojca, Dziecka.

Dla każdego znalazło się „coś dobrego”. Odświętnie ubrane przedszkolaki przedstawiły rodzicom bogaty program artystyczny. Wiersze i piosenki, płynące z głębi dziecięcych serduszek, wzruszały wszystkich słuchaczy. Grupy sześciolatków, w rytmach światowych przebojów muzycznych, zaprezentowały pokaz mody dziecięcej.

Konkurs piosenki stał się okazją do wyjawienia przez rodziców swoich talentów muzycznych skrywanych w domowym zaciszu. Również talent plastyczny można było wyrazić malując na sztalugach. Odważni wzięli udział w „potyczkach rodzinnych”, gdzie trzeba było wykazać się dużą znajomością zwyczajów i upodobań wszystkich

członków swojej rodziny.

Wiele radości sprawiły dzieciom konkursy sportowe. Ta radość wynikała głównie z zabawek i słodyczy jakie dzieci wygrywały. Organizatorzy przewidzieli również dreszczyk sportowej emocji dla tysięcy. Został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy rodzicami grup młodszych i starszych. Po zaciętej i emocjonującej walce, sędzia **Krzysztof Depa**, ogłosił zwycięstwo ojców z grup I i II – 3:0. Wszyscy rodzice biorący udział w licznych konkursach wygrywali prezenty dla swoich dzieci. Zabawki i słodycze organizatorzy pozyskali od sponsorów.

Słodkim akcentem imprezy były ciasta upieczone przez mamy przedszkolaków. Każdy mógł zjeść pyszne ciastko i napić się kawy lub herbaty. Prawdziwym przebojem okazał się przedszkolny bigos, na który nie trzeba było nikogo zapraszać.

Impreza zakończyła się koncertem i wspólną zabawą z zespołem „Yamaha”.

Dyrekcja i pracownicy przedszkola dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości „Moja rodzina i ja”.

Małgorzata Pionkowska



Na pikniku było morowo, każdy – dorosły i mały bawił się – „odlotowo”.



Cechą charakterystyczną wieku przedszkolnego jest poznawanie świata wszystkimi zmysłami. Wielka wrażliwość na słowa i obrazy powoduje, że twórczość literacka dla dzieci musi być dostosowana do stopnia rozwoju umysłowego oraz potrzeb psychicznych przedszkolaków.

Taka literatura jest nastawiona na pełnienie funkcji wychowawczej i poznawczej, doskonalą wrażliwość emocjonalną dzieci oraz stawia sobie za cel kształtowanie postaw młodych czytelników wobec świata. Zawierają wzory pięknego literackiego języka, kształcą mowę i poczucie estetyki. Różne formy wydawnicze książek: harmonijka, z formami przestrzennymi o ruchomych elementach, z nakładkami w formie zabawek, zwierząt, itp. mają zachęcić do oglądania i „czytania”.

Rola ilustracji książkowych

Do dziecka 3-4 letniego w dużym stopniu przemawiają ilustracje, toteż zajmują one więcej miejsca w książkach niż teksty. Ilustracje powinny mieć kształcącą i wychowawczą wartość. Sposób rozumienia przez dziecko treści obrazka jest zależny od jego wieku i zasobu pojęć. Małe dziecko wylicza nazwy znanych przedmiotów, osób, zwierząt czy roślin i cieszy się samym faktem rozpoznawania rzeczy znanych. Dziecko starsze potrafi już wymieniać czynności przedstawione na ilustracji. Zwraca uwagę na zachowanie postaci, zauważa więcej szczegółów. Dziecko 5-6 letnie dostrzega już związki między przedmiotami i osobami, rozumie przyczyny zachowań i potrafi pojąć całą przedstawioną sytuację.

Ilustracje w książkach przeznaczonych dla młodszych dzieci powinny być czytelne, przejrzyste, nie jest dobrze, jeśli zawierają zbyt wiele szczegółów. Nazywanie nieznanymi przedmiotów, zwierząt, ptaków, jest okazją do wzbogacenia słownictwa dziecka. Znanne obrazki łatwiej wzbudzają zainteresowanie, inspirują zadawanie pytań i prowadzenie rozmów z dorosłymi i rówieśnikami. Poprzez przemyślane pytania stwarzamy dziecku naturalną sytuację sprzyjającą rozwojowi mowy.

Ilustracje dla dzieci 5-6 letnich mogą zawierać większą liczbę szczegółów, bogatszą akcję, bliższy plan.

W książkach do czytania dla dzieci 5-6 letnich tekst objętościowo zaczyna górować nad ilustracjami, a zasłyszana treść coraz częściej staje się tematem rozmów z dorosłymi czy rówieśnikami.

Podczas czytania dziecku książki zwracamy uwagę na to, aby nie było znużone zbyt długim słuchaniem. Dzieci lubią też, kiedy dorośli opowiadają im treść książki. Jednorazowe przeczytanie czy opowiedzenie ciekawej książki i odłożenie jej na półkę – to strata wielu wspaniałych okazji do two-

żenia sytuacji rozwijających i wychowujących.

Czego uczą baśnie, bajki i legendy?

Stymulatorem uczuć społecznych są bajki i baśnie. Opowiadane w domu przez rodziców, w przedszkolu przez nauczycielki, wzbudzają u dzieci duże zainteresowanie.

Bajki ukazują przykłady solidarności i współdziałania, powodują wystąpienie u dziecka uczuć życzliwości, sympatii, współczucia dla postaci, ludzi i zwierząt, oburzenie i protest przeciw krzywdzie wyrządzonej bohaterom. Poziom intelektualny dzieci 6-letnich i ich krytycyzm postaw moralnych pozwalają na przedstawienie nie tylko pozytywnych bohaterów, ale i negatywnych. Dzieci uczą się wtedy rozróżniania dobra i zła w postępowaniu człowieka. Bardzo często autorzy przedstawiają także zachowania

**Witam cię kartek szelestem,
tytułem na pierwszej stronie.
Witam. Bo po to przecież jestem
żebyś mnie ujął w dłonie i czytał.**

Dziecko i książka



na przykładzie świata zwierzęcego, co jest dzieciom bliskie, ponieważ odpowiada ich zainteresowaniem. Należy z dzieckiem oceniać postępowanie bohaterów i tłumaczyć motywy postępowania. Nadają się do tego typu ćwiczeń książki Haliny Bechlerowej i Wandy Chotomskiej.

Formy pracy z książką

Dziecko w wieku przedszkolnym bardzo łatwo ulega sugestii, przejawia silną skłonność do identyfikowania się z bohaterami poznawanych książek, co stanowi powód, dla którego powinniśmy wybierać odpowiednią literaturę dla dzieci. Uleganie sugestii szczególnie daje się zaobserwować podczas śledzenia treści zabaw twórczych. Znajdują w nich odbicie zdarzenia i postaci z zasłyszanych opowiadań, przeczytanych książek, obejrzanych filmów. Im wartościowsze będą prezentowane dzieciom teksty i obrazy, tym wartościowsze pod względem wychowawczym będą jego zabawy.

Alte literatura dziecięca inspiruje nie tylko tematy zabaw twórczych. Ogromny wpływ wywiera ona na twórczość plastyczną dziecka. Schematyczne rysowanie domów, kwiatów, słońc i dzieci może być urozmaicane nowymi pomysłami czerpniętymi z tekstów i ilustracji książek. Jeżeli dziecko nie podejmuje tego samo, pomóżmy mu w tym zachęcając do narysowania np. dalszych przygód kogoś, ilustracji do ulubionej książki.

Utwór literacki przeczytany czy opowiedziany dzieciom w przedszkolu stanowi tylko jedną z form oddziaływania na wyobraźnię i intelekt dziecka. Jest to podstawa do dalszych oddziaływań innymi sposobami. Odpowiednimi pytaniami pobudzać można dziecko do zastanawiania się nad losami bohaterów.

Po przeczytaniu dłuższego fragmentu utworu można zachęcić dziecko do wymyślenia własnej koncepcji zakończenia akcji, po czym porównujemy ją z autentycznym zakończeniem książki. Dziecko może też zasłyszana treść opowiedzieć własnymi słowami swym domownikom, którzy jej nie słyszeli. Jakaż to wspaniała i naturalna okazja do rozwijania mowy wielozdaniowej. Pomocą w przypomnianiu sobie kolejnych zdarzeń mogą być ilustracje z książki.

Z dzieckiem, które dobrze poznało kilka swoich nowych książek, możemy zabrać się w zagadki literackie: przeczytać mu krótki, charakterystyczny fragment utworów, napisany na kartce, bez pokazywania książek, a dziecko niech odgadnie, z jakich utworów te urywki pochodzą. Ileż radości sprawia mu trafne odgadnięcie tytułu książki!

Dzieci starsze mogą już poznawać nazwiska bardziej popularnych pisarzy dziecięcych, jak: Maria Konopnicka, Jan Brzechwa, Julian Tuwim, Czesław Janczarski, Wanda Chotomska, Danuta Wawilów i inni. Zdarza się, że w przedszkolu na prośbę: „Opowiedz bajkę, którą ci rodzice przeczytali lub opowiedzieli”, często słyszy się odpowiedź: – „Ja nie wiem”.

Zabawy dramatyczne na podstawie książek

Każdy, kto obcuje z dzieckiem na co dzień, ma okazję przekonać się, jak bardzo dzieci lubią zabawy dramatyczne, w których można pełnić różne role. Szczególnie nasila się ta forma zabaw u dzieci 5-6 letnich. Dają one ujście bogatej fantazji dziecięcej i pozwalają odgrywać różne role i zdarzenia. W ten sposób dziecko lepiej poznaje utwór literacki a postacie bohaterów stają się bliższe. Jest to także okazją do wzbogacania zasobu słów. Do inscenizowania nadają się przede wszystkim te utwory literatury dziecięcej, które mają żywą akcję, w których występuje kilku bohaterów i sporo dialogów. Mogą to być takie książki jak: *Śniadanie zajączka* H. Bechlerowej, *Kozucha Kłamczucha* J. Porazińskiej, *O wesolej Ludwiczce* A. Świrszczyńskiej, *Mateuszek na zaczarowanej wyspie* S. Szachowej i wiele innych.

Doradzając dziecku utwór do inscenizowania, zwracamy uwagę na to, czy może on stanowić wzór ładnego języka literackiego oraz czy zawiera wartości wychowawcze.

Inszenizowane mogą być oprócz prozy także wiersze i piosenki. Bajkę, opowiadanie, wiersz i piosenkę może dziecko odtwarzać także swoimi słowami. Może to być treść

ciąg dalszy na str. 32

Dziecko i książka

ciąg dalszy ze str. 31

w całości wymyślona przez dziecko. Pozostawmy dziecku swobodę w wypróbowywaniu własnych pomysłów, w odtwarzaniu po swoimu czynności poszczególnych bohaterów.

Oprócz podsumienia dziecku tekstu czy pomysłów do inscenizowania, dorośli powinni dostarczyć mu potrzebnych rekwizytów lub materiału do ich wykonania, np. pacynki czy kukiełki nakładane na rękę. Trzeba pomóc dziecku w wykonaniu papierowych sylwetek bohaterów.

Dziecko lubi też przebierać się samo i występować w jakiejś roli. Można do tego celu wykonać prostą czapkę lub na pasku sztywnego papieru umocować narysowaną i wyciętą postać z opowiadania. Przyda się także kwiecista spódnica mamy, kolorowa chusta, korale i to już wystarczy, aby stworzyć odpowiedni klimat do zabawy w teatr. Czasem inscenizacja wymaga udziału więcej osób. Pozwólmy, aby od czasu do czasu uczestniczyło w zabawie jakieś znajome dziecko. To ożywi i wzbogaci przedstawienie.

To dorośli są winni...

Posiadane przez dziecko książki powinny mieć odpowiednie, stałe miejsce w jego kąci. Już od najwcześniejszych kontaktów z książką kształtujemy u dziecka prawidłowe nawyki niezbędne przy korzystaniu z niej, a tak potrzebne później w wieku szkolnym, a więc czyste ręce, nie zaginanie kartek, nie rysowanie w książce. Książki, które uległy zniszczeniu, wspólnie z dzieckiem podklejamy taśmą klejącą. Udział dzieci w tych czynnościach będzie miał niebagatelne znaczenie wychowawcze.

Oprócz wszelkich doraźnych korzyści i przyjemności wynikających z kontaktów dziecka z książką bardzo ważne jest to, że od najmłodszych lat przyzwyczajają się one do stałego z nią obcowania.

Trudno przeczyć bez tego o mądrego, wykształconego człowieka, ciekawego świata i wszelkich przejawów życia. Jeżeli dzieci w domu mają swe biblioteki, jeżeli widzą i oglądają książki z biblioteki rodziców – mają już doświadczenia „czytelnicze”. Gorzej, gdy środowisko domowe „stroni” od książek, nie ma zbiorów książek, nikt nie czyta, a starsze rodzeństwo narzeka głośno na obowiązek czytania lektur. Nie dziwny się, że za przykładem dorosłych i w przedszkolach zacznie wytwarzać się u dziecka awersja do książek i literatury.

Czytajmy dzieciom książki, rozmawiajmy o świecie w nich przedstawionym, tłumaczmy postawy bohaterów książkowych, porównujmy do obecnych sytuacji...

Dzieci będą chętnie czytać i wspominać książki swoje i rodziców.

Bożena Baran

W niedzielę 30 maja 2004 r. w Bratkowicach odbyła się niecodzienna uroczystość poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod rozbudowę miejscowego kościoła parafialnego p.w. św. Jana Chrzciciela. Kamień pochodzi z Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie, a ofiarowany został przez J.E. ks. bp Kazimierza Górnego – ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej.

W m u r o w a n i e KAMIENIA WĘGIELNEGO

pod rozbudowę kościoła w Bratkowicach

Koncelebransi

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 17.00 mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. bp **Kazimierz Górny** w asyście ks. **Jana Szczupaka** – kanclerza Kurii Biskupiej, księży Dekanatu Trzciańskiego z ks. **Stanisławem Sznajderem** na czele, ks. **Józefa Książka** – proboszcza bratkowickiej parafii, miejscowych wikariuszy, ks. **Marka Łączkow-**

nej tuli.

Tuż po mszy świętej w noworozbudowanej części kościoła odbyła się ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego, której dokonał ks. bp Kazimierz Górny. Aktu wmurowania kamienia węgielnego wraz z podpisanym aktem poświęcenia, dokonali: ks. bp K. Górny, ks. J. Książek, Stanisław Ożóg, Wojciech Wdowik.

To ważne wydarzenie w dziejach brat-

Bratkowicka fara
w czerwcu 2003 r.



skiego i ks. **Marka Prajznera**, księży rodaków z Bratkowic: **Józefa Trzeciaka**, **Władysława Piętowskiego** i ks. **Jacka Lewickiego**.

W uroczystej mszy św. uczestniczyli ponadto zaproszeni goście, m.in. **Stanisław Ożóg** – starosta Powiatu Rzeszowskiego, **Tadeusz Pachorek** – wiceprzewodniczący Rady Powiatu, radni powiatu, **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza, radni gminy Świlcza z przewodniczącym Rady Gminy **Józefem Kornakiem**, przedstawiciele dyrekcji miejscowego „Restolu”: **Krzysztof Trzeciak**, **Stanisław Aletański**, dyrektorzy szkół podstawowych i przedszkoli, przedstawiciele organizacji społecznych, jak: OSP z pocztym sztandarowym, KGW, LKS, TMZB, SZŻAK, **Jan Bułatek** – sołtys wsi wraz z mieszkańcami Bratkowic.

Poświęcenie kamienia węgielnego

W czasie mszy św. ks. bp K. Górny wraz z księżmi podpisali specjalny akt poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego. Podpisy złożyli również zaproszeni goście. Ten historyczny od tego momentu dokument został umieszczony w specjalnej nierdzew-

kowej i ks. **Marka Prajznera**, księży rodaków z Bratkowic: **Józefa Trzeciaka**, **Władysława Piętowskiego** i ks. **Jacka Lewickiego**. W uroczystej mszy św. uczestniczyli ponadto zaproszeni goście, m.in. **Stanisław Ożóg** – starosta Powiatu Rzeszowskiego, **Tadeusz Pachorek** – wiceprzewodniczący Rady Powiatu, radni powiatu, **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza, radni gminy Świlcza z przewodniczącym Rady Gminy **Józefem Kornakiem**, przedstawiciele dyrekcji miejscowego „Restolu”: **Krzysztof Trzeciak**, **Stanisław Aletański**, dyrektorzy szkół podstawowych i przedszkoli, przedstawiciele organizacji społecznych, jak: OSP z pocztym sztandarowym, KGW, LKS, TMZB, SZŻAK, **Jan Bułatek** – sołtys wsi wraz z mieszkańcami Bratkowic.

Wizyta Biskupa Rzeszowskiego w bratkowickiej parafii miała także na celu poświęcenie sztandaru Publicznego Przedszkola w Bratkowicach oraz poświęcenia tablicy pamiątkowej w związku z nadaniem tej placówce imienia Jana Pawła II. Ks. bp K. Górny udzielił też sakramentu bierzmowania miejscowej młodzieży.

Trochę historii

Parafia rzymsko-katolicka w Bratkowicach erygowana została 1 stycznia 1934 roku. Po wcześniejszych długoletnich staraniach o utworzenie w Bratkowicach samodzielnej parafii i uzyskaniu zezwolenia na budowę świątyni, już w maju, 1932 roku rozpoczęto wznoszenie pierwszego kościoła. Ściany świątyni zbudowano z cegły układanej w drewnianych wiązańach (konstrukcji), był to tzw. „pruski mur”. W sierpniu tegoż roku goto-

wy był już dach, który pokryto blachą. Późną jesienią zamontowano okna i drzwi. W 1933 roku kościół był już gotowy do użytku wiernych.

Wkrótce Kuria Biskupia w Przemyśle postanowiła przydzielić drugiego wikarego do Mrowli z siedzibą w Bratkowicach – ks. **Juliana Bąka**. Kuria polecała też ks. proboszczowi z Mrowli, aby ten dopilnował wszystkich formalności związanych z utworzeniem samodzielnej parafii w Bratkowicach. Z dniem 17 sierpnia 1933 r. ks. J. Bąk osiadł w Bratkowicach, ku zadowoleniu wszystkich parafian.

Poświęcenie nowego kościoła i erygowanie parafii

20 sierpnia 1933 r., bratkowicki kościół został poświęcony. Jego uroczystej benedykcji dokonał ks. bp **Tomaka** z Przemyśla w asyście ks. **Józefa Heynera** z Mrowli, ks. **Mariana Kulczyckiego** z Rudnej Wielkiej i ks. J. Bąka.

Niebawem po załatwieniu niezbędnych formalności łącznie z utworzeniem cmentarza parafialnego – Kuria Biskupia w Przemyśle wydała specjalny dekret nr L.6008/33 z dnia 22 grudnia 1933 roku, na mocy którego Bratkowice zostały ostatecznie wyłączone z parafii Mrowla i z dniem 1 stycznia 1934 roku stała się samodzielną parafią rzymsko-katolicką. Tym samym dekretem ks. Julian Bąk został mianowany pierwszym proboszczem parafii. Na patrona bratkowickiego kościoła parafianie wybrali św. Jana Chrzciciela.

Po latach okazało się, że kościół jest zbyt ciasny

Już w 1966 roku ówczesny proboszcz parafii ks. **Józef Guzik**, zaczął myśleć o przebudowie istniejącego kościoła, uważając, że jest on zbyt ciasny. Większość parafian była zdania, że należałoby przy okazji przebudowy, dokonać poszerzenia i podwyższenia całej świątyni. Wkrótce wybrany został 35-osobowy Komitet Przebudowy Kościoła, na którego czele stanął **Jan Miśta** z Sitkówki. Zakupiono niezbędne materiały budowlane. Niestety przygotowany przez architekta projekt techniczny przebudowy (remontu) nie został zatwierdzony przez Wydział Architektury w Rzeszowie. Po długich staraniach w kwietniu 1968 roku uzyskano stosowne zezwolenie na przebudowę lecz na istniejących fundamentach. W takiej sytuacji poszerzenie kościoła stało się niemożliwe. Ks. Józef Guzik nie przejął się tym zbyt i uznał, że zamierzony plan trzeba konsekwentnie realizować.

7 maja 1968 roku rozpoczęto wykopy fundamentowe w bliskiej odległości od istniejących i w bardzo krótkim czasie zalano je betonem. Po kilku dniach zbudowano masywne filary, na których wsparł dotychczasowy dach świątyni. Z przestrzeni pomiędzy filarami usunięto tzw. „pruski mur”, a w

jego miejsce zbudowano nowy – z cegły. W kilka dni nowe mury wokół kościoła były już gotowe.

Niestety, wskutek donosu „życziwej” osoby, z dniem 27 czerwca 1968 roku wstrzymano dalsze prace przy przebudowie kościoła. Sprawę skierowano do prokuratury. Ks. J. Guzik na mocy wyroku sądowego zapłacił karę grzywny w wysokości 12 tys. złotych, za przekroczenie prawa budowlanego. Na owe czasy była to kwota niebagatelna, stąd wpłacona została w ratach.



Ks. bp. Kazimierz Górny składa podpis pod aktem poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego.

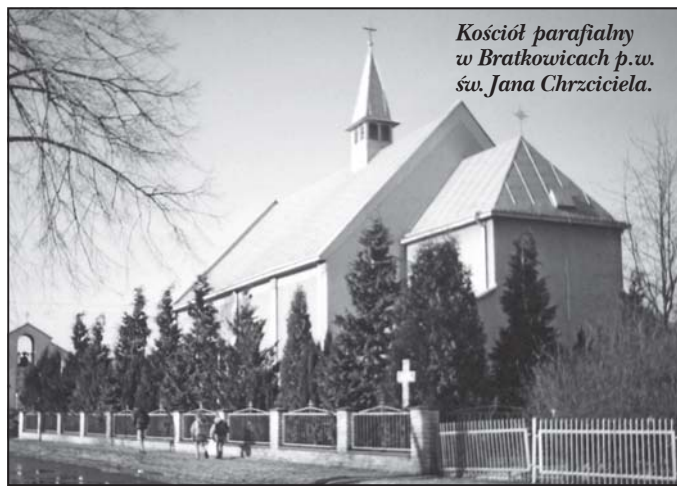
Mimo to, ks. proboszcz nie załamał się. Mając silne poparcie parafii, zabiegał o ponowne zezwolenie, ale tym razem na dokończenie rozpoczętych już prac. Sporządzono nowy plan. Jesienią 1968 roku Wydział Architektury w Rzeszowie, zmuszony zapewne interwencją parafian we władzach ówczesnej PZPR – wydał potrzebne zezwolenie. Szybko przystąpiono do dalszych robót.

Tuż przed pierwszymi śniegami kościół pokryto blachą. W kolejnych latach otynkowano ściany wewnątrz kościoła, wykonano polichromię i inne prace. Tak przebudowany kościół został poświęcony 27 września 1970 roku przez ks. bp. **Ignacego Tokarczuka**. Poświęcenie odbyło się z udziałem 42 zaproszonych księży.

Gruntowna rozbudowa istniejącego kościoła

Jeszcze za życia śp. ks. kan. **Stanisława Baniaka** – proboszcza bratkowickiej parafii w latach 1993-2001, mówiło się o gruntownej rozbudowie istniejącego kościoła. Przygotowano nawet wstępny plan rozbudowy, ale wszelkie prace nad jego realizacją stały w miejscu. W dniu 28 stycznia 2001 roku śp. ks. kan. St. Baniak zmarł.

Jego obowiązki z dniem 10 lutego 2001 r. przejął ks. **Józef Książek**, dla którego Bratkowice są pierwszą parafią, gdzie objął urząd



Kościół parafialny w Bratkowicach p.w. św. Jana Chrzciciela.

proboszcza. Dzięki jego staraniom sprawa rozbudowy świątyni znacznie się ożywiła. Już w dniu 28 grudnia 2001 r. odbyło się zebranie wiejskie w miejscowym Domu Strażaka w sprawie rozbudowy kościoła. Rozważano trzy koncepcje: 1. Poszerzenie kościoła o dwie nawy boczne, 2. Rozbudowa w stronę wikarówki (na północ), 3. Rozbudowa w stronę OSP (na wschód – pomysł architekta **Orlewskiego** z Rzeszowa).

Zdecydowaną większością głosów przyjęto tę właśnie wersję rozbudowy. Zaczęto gromadzić niezbędne materiały budowlane: pustaki, cegły, drut, drzewo, itp. W marcu 2002 roku wybrano Komitet Rozbudowy Kościoła, na którego czele stanął **Stanisław Wiktor**.

Przez kilka miesięcy trwały uzgodnienia i konsultacje z różnymi architektami, co do ostatecznej koncepcji rozbudowy kościoła. Wybrany projekt został skierowany do zatwierdzenia w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie.

28 czerwca 2003 r. otrzymano zgodę na rozbudowę świątyni. W dniach 22-25 lipca trwały prace przy wykopach fundamentowych, które w dniu 26 lipca zostały zalane betonem.

W dniach 30-31 lipca 2003 r. wykonano podmurówkę z cegły, a następnie rozpoczęto prace murarskie przy wznoszeniu murów i wieży. Mury wieży będą miały wysokość 26 m, a wraz z dachem i krzyżem – 34 m.

Kolejne prace budowlane kontynuowano dość szybko. Zalano betonem wszystkie filary i stropy naw bocznych. Aktualnie trwają roboty ciesielskie przy szalunkach stropu nawy głównej oraz prace murarskie przy wznoszeniu wieży. Wkrótce ruszą prace zbrojarskie stropu.

Jeszcze w tym roku, gotowy będzie strop nawy głównej, wykonana zostanie drewniana konstrukcja dachu, który pokryty będzie blachą. Planuje się też montaż okien. W przyszłości kościół ma być docieplony z zewnątrz i otynkowany. Ale ogrom prac dopiero nadejdzie...

Ważne jest to, że większość bratkowiczian popiera rozbudowę świątyni, dając tego dowody swoją ofiarnością i pracowitością.

Władysław Kwoczyński

W życiu każdego człowieka są chwile niezwykle, które zapadają na stałe w jego świadomość. Takim wielkim i doniosłym wydarzeniem dla dzieci, rodziców, grona pedagogicznego i pracowników Przedszkola w Bratkowicach stało się z pewnością nadanie tej placówce w dn. 30 maja 2004 roku imienia Jana Pawła II.

W 2003 r. w 25 rocznicę pontyfikatu Ojca Św. Jana Pawła II powstał zamiar, aby patronem został nasz wielki rodak. Jego postać zajmuje szczególne miejsce w sercach Polaków. Fakt ten wynika z racji zainteresowania losem każdego człowieka w jego codziennej egzystencji. Ojciec Św. szczególne zainteresowanie okazuje rodakom, światu, rodzinie, dzieciom, cierpiącym.

PRZYGOTOWANIA DO NADANIA IMIENIA

Przedszkole Publiczne w Bratkowicach ma niewątpliwie zaszczyt prowadzić z biurem papieskim w Watykanie korespondencję od 2003 roku. Otrzymane z Watykanu życzenia świąteczne i podziękowania za modlitwy były dla nas budujące i pomogły urzeczywistnić plany związane z nadaniem imienia.

Po poparciu propozycji wyboru Ojca Św. na patrona przedszkola przez Radę Rodziców i Radę Pedagogiczną, rozpoczęto konkretne działania w kierunku nadania placówce im. Jana Pawła II.

Dyrekcja przedszkola opracowała roczny plan pracy na kolejne miesiące. Do realizacji tego planu włączyli się nauczyciele, ks. proboszcz, katechetka, rodzice i dzieci.

Na zajęciach dydaktyczno-wychowawczych przybliżano dzieciom sylwetkę Patrona. Zadbano o odpowiedni wystrój korytarzy i sal zajęć dzieci, wykonano gazetki o papieżu – Janie Pawle II. Ogłoszono konkurs na wykonanie albumów o patronie, wysłano kartki urodzinowe Ojcu Św. z życzeniami od dzieci. Równocześnie zaczęto gromadzić bibliografię dotyczącą Patrona; objęła ona książki, kroniki, artykuły, kasety, fotografie.

Uwieńczeniem tych wielomiesięcznych działań był dzień 30 maja 2004 r.

UROCZYSTOŚĆ GŁÓWNA

Na uroczystość nadania przedszkolu im. Jana Pawła II przybyli m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich, duchownych, gminnych oraz nauczyciele, rodzice, dzieci, mieszkańcy Bratkowic, sponsorzy.

Ta szczególna uroczystość rozpoczęła się

oprawy.

Po przywitaniu gości, dyrektor Przedszkola **Krystyna Kubas**, wygłosiła okolicznościowy referat, w którym przybliżyła postać Ojca Św. Jan Paweł II stanowi dla nas niekwestionowany autorytet duchowy i moralny. Swoim autorytetem Ojciec Św. wzmocnił funkcję wychowawczą i rodzicielską rodziny. Podkreślił wielką i jedyną wartość dziecka, jego godność.

Następnie przewodniczący Rady Gminy **Józef Kornak** odczytał uchwałę w sprawie nadania przedszkolu imienia Jana Pawła II.

W dalszej części, wójt Gminy Świlcza **Wojciech Wdowik**, przekazał na ręce Dyrektorki przedszkola sztandar, który z kolei przekazano rodzicom dzieci przedszkolnych.

ODŚLONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

Po uroczystym przekazaniu sztandaru udano się przed tablicę pamiątkową z wizerunkiem Jana Pawła II i napisem: „Dziecko najpiękniejszym darem dla Rodziny, dla Narodu”. Jej fundatorem był Wójt Gminy Świlcza. Poświęcenia tablicy dokonał ks. biskup K. Górny. Odślonięcia ta-

blicy dokonali: biskup Ordynariusz, starosta rzeszowski Stanisław Ożóg, przewodniczący Rady Gminy J. Kornak, wójt Gminy W. Wdowik, zastępca wójta Waldemar Pijar, proboszcz parafii Józef Książek, sołtys Bratkowic Jan Bułatek, dyrektor Przedszkola Krystyna Kubas.

W budynku przedszkola ks. biskup poświęcił popiersie Ojca Św., wykonane przez **Jana Szyjkę** z Bratkowic.

ZAKOŃCZENIE

Uroczystość zakończyła się towarzyskim spotkaniem zaproszonych gości, na którym była okazja do złożenia podziękowań wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby ten dzień miał szczególny charakter i zapisał się w historii Przedszkola na kolejne pokolenia.

Krystyna Kubas

Jan Paweł II

patronem Publicznego Przedszkola w Bratkowicach



Przedszkolaki rozpoczynają część artystyczną staropolskim tańcem „Polonezem”.

od części artystycznej w wykonaniu przedszkolaków, która wszystkim zebranyom dostarczyła wielu wzruszeń i niezapomnianych przeżyć. Podziękowaniem dla dzieci były gorące oklaski.

O godz. 17.00 rozpoczęła się msza św. w kościele p.w. Jana Chrzciciela w Bratkowicach. Mszy św. przewodniczył J.E. Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej, biskup **Kazimierz Górny**, który poświęcił sztandar ufundowany przez rodziców, grono pedagogiczne i pracowników administracyjno-obslugowych przedszkola.

W swojej homilii ks. biskup wyraził radość z tego, iż Przedszkole w Bratkowicach uczyniło wielki dar Ojcu Św. wybierając go na swego patrona.

Po mszy świętej nastąpił przemarsz z kościoła pod budynek przedszkola. Wspaniała majowa pogoda dostosowała się do uroczystej



Zaproszeni goście na chwilę przed ceremonią nadania Przedszkolu imienia Jana Pawła II.



Przekazanie sztandaru przez Wójta - Dyrektorowi Przedszkola. Fot. Grzegorz Kubas (3)

„AKCJI BURZA”

*„Jest w duszy polskiej ukryty zakątek,
gdzie błądzą ciche lat umarłych cienie,
Leży tam kamień grobowych pamiątek,
a pod kamieniem krwawi się wspomnienie”.*

W bieżącym roku przypada 60 rocznica akcji „Burza”. Oprócz walki bieżącej (wywiad, dywersja, sabotaż, akcje samoobrony, akcje odwetowe) Armia Krajowa, od początku swego istnienia, przygotowywała się do szerokiej akcji bojowej, określanej mianem powstania powszechnego. Pierwotne plany

czaniem było Powstanie Warszawskie, które trwało 63 dni, od 1 sierpnia do 2 października 1944 r.

O ile militarne cele akcji „Burza” w znacznym stopniu zostały zrealizowane, to osiągnięcie ostatniego z nich, jakim była współpraca z władzami sowieckimi, okazało się niemożliwe.

Po zakończeniu działań, oddziały AK były otaczane przez Sowietów i rozbrajane, mimo wcześniej, bezpośrednio po walce, składanym przez generałów sowieckich podziękowaniom i deklaracji o dalszej wspólnej walce z Niemcami. Oficerów AK – z wyjątkiem tych, którzy zdołali się ukryć – aresztowano i wywożono do sowieckich łagrów.

W akcji „Burza” (bez Powstania Warszawskiego) wzięło udział ponad 100 tys. żołnierzy.

Wobec niemożliwości prowadzenia dalszej

hnierzy naszego regionu: **Łukasza Ciepłińskiego, Józefa Batorego, Franciszka Błażeja, Karola Chmiela, Mieczysława Kawalca, Adama Lazarewicza i Józefa Rzepkę.**

Aresztowani zostali koźcem 1947 i początkiem 1948 roku. Po okrutnym, trwającym do 1950 roku śledztwie, zostali uznani za „szpiegów”, „dywersantów”, oskarżeni o zdradę i skazani na karę śmierci. 1 marca 1951 roku, pomiędzy godziną 20.00 a 20.45, w więzieniu mokotowskim w Warszawie zostali zastrzeleni. Miejsce ich pochówku nie jest znane.

W Rzeszowie na cmentarzu w Wilkowyi znajduje się ich symboliczna mogiła. W czasie corocznych wycieczek do Rzeszowa, uczniowie naszej szkoły udają się tam, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze.

*„Jesteśmy młodzi, kochamy życie,
przed nami cały świat,
lecz pamiętamy o bohaterach
z tamtych, okrutnych lat”.*

Upamiętnieniem tamtych lat walki i hołdem złożonym bohaterom tych okrutnych czasów są coroczne rajdy piesze o nazwie Szlakami Armii Krajowej Akcji „Burza”. W dniach 27-29 maja 2004 roku odbył się już XIV rajd. Jego trasy obejmowały północną część województwa podkarpackiego i kończyły się w Kolbuszowej. Są to tereny na, których w lipcu 1944 roku, Armia Krajowa stoczyła szereg walk z Niemcami w ramach akcji „Burza”.

Ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Bratowicach na szlak wyruszyła 18-osobowa grupa uczniów z klasy VI. Trasa wędrówki pro-



27.05.2004 r., odpoczynek na trasie Cierpisz-Przedbórz.

ogólnego powstania narodowego ulegały zmianom, w zależności od sytuacji międzynarodowej, sytuacji na frontach wschodnim i zachodnim.

Kłęski ponoszone przez hitlerowską armię na froncie wschodnim, jej odwrót, sprawiły, że stało się jasne, iż na ziemi polskiej wkroczy Armia Czerwona. Wobec

tego faktu, dowództwo AK zmieniło koncepcję powstania powszechnego, na akcję pod kryptonimem „Burza”. Celem i zadaniem akcji „Burza” była walka z wycofującymi się oddziałami niemieckimi, obrona ludności cywilnej przed wyniszczeniem, obrona ważnych obiektów przed zniszczeniem, wyzwalanie polskich miejscowości, tworzenie własnej administracji, występowanie wobec wkraczającej Armii Czerwonej w roli gospodarza i wspólna walka wyzwolenicza.

Działania akcji „Burza” trwały od stycznia do jesieni 1944 roku. Stała się ona wielką bitwą toczoną na ogromnym obszarze od przedwojennej granicy wschodniej aż do Wisły. Największą akcją powstańczą w ramach akcji „Burza”, jej apogeum i zwień-

walki z Niemcami, wskutek wrogiej postawy Armii Czerwonej, komendant Główny AK gen. **Leopold Okulicki „Niedźwiadek”** wydał 19 stycznia 1945 roku rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej.

Dalsze losy żołnierzy AK były tragiczne. Latami (nawet jeszcze po 1956 r.) aresztowani byli zarówno przez radzieckie jak i polskie siły bezpieczeństwa, więzieni w polskich więzieniach i łagrach ZSRR. Wielu z nich, w sfinansowanych procesach zostało skazanych na karę śmierci. Taki los spotkał także żo-



28.05.2004 r., 8.00 - Przedbórz, wymarsz do Domatkowa (chwilą odpoczynku).



29.05.2004 r., nocleg w SP nr 1 w Kolbuszowej - za chwilę pobudka.

wadziła od Czarnej Sędziszowskiej przez Cierpisz, Przedbórz, Domatków do Kolbuszowej.

W pierwszym dniu pokonaliśmy trasę

ciąg dalszy na str. 36

ciąg dalszy ze str. 35

Czarna – Cierpisz – Przedborze. W Szkole Podstawowej w Przedborzu spędziliśmy noc. Tu dotarły na nocleg także inne grupy: SP Nr 28 z Rzeszowa, wędrująca od Bratkowic przez las i Poręby Kupieńskie oraz ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z Gwoźnicy, którzy wystartowali w Woli Ocieckiej. Popołudnie i wieczór spędziliśmy grając w piłkę, gry towarzyskie i przygotowując się do konkursów: historycznego, topograficznego i krajoznawczego. Każdy musiał we własnym zakresie przygotować sobie posiłek. Szkoła w Przedborzu nosi imię Janka Zawiszy. Dowiedzieliśmy się, że to miejscowy bohater z okresu II wojny światowej. Zginął w czasie akcji odwetowej mając zaledwie 20 lat.

W piątek rano, wszystkie grupy nocujące w Przedborzu, oddzielnie, ale tą samą trasą wyruszyły do Kolbuszowej. Na miejsce dotarliśmy około 12.00. Złot wszystkich grup był wyznaczony w SP Nr 1 im. Henryka Sienkiewicza. Po obiedzie odbyły się konkursy wiedzy. Zaś po kolacji spotkaliśmy się z organizatorami rajdu oraz kombatantami AK: **Mieczysławem Godlewskim** i **Franciszkiem Batorym**, którzy opowiadali o wydarzeniach sprzed 60-ciu lat. Mieczysław Godlewski jest jednym z tych zo-

hnierzy AK, którzy po wyzwoleniu zostali aresztowani przez NKWD i więzieni w łagrach na terenie ZSRR. Opowiedział o warunkach życia i tragicznej sytuacji uwieczonych żołnierzy.

W sobotę rano spotkaliśmy się, aby podsumować rajd. W spotkaniu uczestniczyli kombatanci AK, M. Godlewski, prezes ŚZŻAK w Rzeszowie **Aleksander Szymański**, Przewodniczący Rady Miejskiej w Kolbuszowej i organizatorzy. Rozdane zostały dyplomy za udział w rajdzie i nagrody za konkursy. W rajdzie wzięło udział ponad 200 uczniów, 14 grup ze szkół podstawowych i kilka gimnazjalnych.

Uczniowie SP Nr 3 w Bratkowicach zdobyli drugie miejsce w konkursie topograficznym – **Mateusz Mierzwa**, trzecie miejsce w konkursie historycznym – **Magda Berdel** i trzecie w krajoznawczym – **Krzysztof Pięta**. Otrzymali cenne nagrody: śpiwory, albumy, książki i dyplomy. Wyróżnienia i nagrody otrzymali: w konkursie historycznym – **Paulina Homa**, a w konkursie topograficznym – **Marek Grędysa**. Później już trzeba było, choć z żalem, że to już koniec, wsiadać do autobusu i wracać do domu.

*Jesteśmy młodzi, kochamy słońce,
jeziora, góry, las.*

*Możemy uczyć się w wolnej Polsce,
szczęśliwie spędzać czas”.*

Rajd organizowany jest dla upamiętnie-

nia dramatycznych wydarzeń i bohaterkich zmagani AK z okupantem w 1944 roku. Ma na celu wzbogacenie wiedzy dzieci i młodzieży o AK i poznanie Miejsc Pamięci Narodowej. Ale nie tylko. Rajd jest wspaniałą okazją do poznawania piękna południowo-wschodniej Polski, jej walorów krajobrazowych i przyrodniczych. W czasie wędrowek panuje radosna atmosfera, odczuwa się przedsmak wakacji. Trasy wiodące bocznymi drogami, wśród pól i kwitnących łąk są przeurocze. Zachwycały nas również wiosenne odgłosy: radosny śpiew ptaków i grające (świerszcze?) łąki.

Grupa z Rzeszowa, wędrująca przez bratkowicki las, była zachwycona jego urokiem. Na rajdzie uczniowie zaprzyjaźniają się, wspólnie organizują sobie wolny czas. Nie brakuje chwil zabawnych, przygód, jest gwarno i wesoło. Atrakcją jest wspólny nocleg na podłodze, czasem nawet stu lub więcej osób, na jednej sali gimnastycznej. O spaniu w pierwszą noc na ogół nie ma mowy, jest to noc przeznaczona na pogaduszki i chichoty. Dopiero drugą, wszyscy przespiają smacznie jak susły, nie przeszkadza nawet twarde podłoże.

Tegoroczny maj był bardzo deszczowy, ale na czas naszej wędrowki pogoda dopisała, było słonecznie i ciepło.

Po rajdzie zostały ciekawe wspomnienia i już od dzisiaj wszyscy myślą o przyszłorocznej wyprawie. Trasy rajdu w 2005 roku poprowadzą do Leżajska.

Tekst i fot. Janina Gawel

Krótką historia nadania Szkole w Mrowli imienia i sztandaru



12 maja 1991 r., uroczyste nadanie sztandaru Szkole Podstawowej w Mrowli.

Fot. archiwum szkoły

Dzień 12 maja każdego roku to szczególne święto w mrowelskiej Szkole Podstawowej. Ta data upamiętnia wyjątkowe wydarzenie w dziejach Mrowli – nadanie imienia i sztandaru szkole. Z okazji kolejnej rocznicy tego wydarzenia warto cofnąć się o dwadzieścia lat w przeszłość i przypomnieć tym, którzy byli świadkami tych wydarzeń, a poinformować urodzonych później, jak wszystko się zaczęło. 19 stycznia 1984 roku, na wniosek społeczności szkolnej i rodziców, Kuratorium Oświaty i Wychowania pozytywnie rozpatrzyło wniosek o nadanie Szkole Podstawowej w Mrowli imienia Marii Konopnickiej, w rok później kuratorium wydało w tej sprawie oficjalne oświadczenie. Od tej pory patronką szkoły jest poetka znana i kochana przez wszystkie pokolenia Polaków, którzy ciągle sięgają po jej utwory: „Na jagody”, „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”, wzruszają się losem bohaterów „Naszej szkapki”. W maju 1985 Samorząd Szkolny zwrócił się z prośbą do Komitetu Rodzicielskiego z prośbą o ufundowanie sztandaru. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności wsi sześć lat później szkoła otrzymała biało-czerwony, obszyty frędzlami sztandar z białym orłem w koronie i kagankiem oświaty wyszytymi na płótnie. Ponadto na sztandarze widnieje napis „Pójdź, dziecię, ja cię uczyć każę”, zaczerpnięty z utworu Konopnickiej pt. „Przed sądem”. Uroczystość ta miała miejsce 12 maja 1991 r. Od tamtej pory dzień ten jest obchodzony jako święto szkoły.

Janusz Ostrowski

Usytuowany jest na obrzeżach placu Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (do niedawna na placu obok nieistniejącego już Domu Nauczyciela i Przedszkola) tuż przy skrzyżowaniu dróg.

Krzyż przydrożny w centrum Bratkowic

Ten metalowy krzyż z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego, wmontowany jest na około 2 m wysokości cokole zbudowanym z piaskowca. U podstawy krzyża znajduje się metalowy odlew ludzkiej czaszki.

Skąd wziął się krzyż w tym miejscu? Kto był jego fundatorem? Z jakiej intencji został wzniesiony? – trudno jednoznacznie i wyczerpująco odpowiedzieć. Aktualnie na ten temat nikt nie potrafi udzielić wiarygodnej informacji.

HISTORIA KRZYŻA JEST CIEKAWA

Jedna z wersji zasłyszanych wśród starszych mieszkańców wsi mówi, że bratkowiczanie od dawna zabiegali o wybudowanie własnego kościoła parafialnego. W tym celu w przysiółku Dąbry, tuż pod lasem zbudowali cegielnię, w której wyrabiali cegłę z przeznaczeniem na budowę przyszłego kościoła.

Bratkowice w tym okresie należały do parafii w Mrowli. Właścicielka tejże wsi pani Dolińska, nie chciała w ogóle słuchać o budowie kościoła w Bratkowicach, zresztą ówczesny proboszcz był podobnego zdania... Obiecywali bratkowiczantom, że kościół w tej wsi na pewno będzie budowany. Nie wiadomo tylko było w jakiej części wsi, dlatego polecieli zwozić cegłę tymczasowo do Mrowli.

W niedługim czasie w Mrowli zaczęto z tej cegły budować nowy kościół. Bratkowiczanie widząc to, zaczęli uporczywie nalegać o zwrot cegły i rozpoczęcie budowy kościoła u siebie. Wtedy pani Dolińska zmieniła zdanie i obiecała, że pomoże wznieść kościół w Bratkowicach. Na dowód tego, że mówi prawdę oraz żeby zadośćuczynić bratkowiczantom za wyrządzoną im krzywdę, poleciła w centrum wsi wznieść krzyż, jako kamień węgielny pod budowę przyszłego kościoła.

Do wersji tej nie pasuje trupia czaszka pod krzyżem. Chyba, że wyrażać miała prawdę o sensie ludzkiego życia, o ulotności ludzkiej egzystencji. To przecież Kościół przypomina nam wciąż prawdę: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

KRZYŻ SYMBOL LUDZKIEJ TRAGEDII

Inna wersja mówi, że w drugiej połowie XIX wieku w Bratkowicach panowała epidemia cholery. Wskutek tej groźnej choroby we wsi zmarło bardzo dużo osób starszych i dzieci. Ich zwłoki grzebano poza wsią na piaszczystych wydmach, nieużytkach, gdzie rosła niska trawa, ostrzyżyny i sosny karłowate. Teren ten użytkował niegdyś PGR w Bratkowicach. Prawdopodobnie w niedługim czasie po tej tragedii, zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Mrowli.

Okazuje się, że epidemia ta miała dużo większy zasięg, bo obejmowała tereny ówczesnej

Galicji. Jak pisze w swych wspomnieniach z tego okresu **Stanisław Bocian** – mieszkaniec



Krzyż przydrożny w centrum Bratkowic (przed odnowieniem).

wsi Letnia-Medenice k. Drohobycza, w ówczesnym województwie lwowskim, do które-



Krzyż po odnowieniu. Przed krzyżem pracownicy Zakładu Kamieniarskiego z Bratkowic. W środku Zbigniew Kuś.

go należały niegdyś również Bratkowice – około 1870 roku, na tym terenie wybuchła epidemia cholery, która w sposób okrutny zdzie-

siatkowała tamtejszą ludność. Autor wspomnień miał wówczas 5 lat, a wspomnienia te napisał w 1951 roku. Można zatem sądzić, że wspomnienia te potwierdzają wersję mieszkańców Bratkowic o epidemii.

Dla upamiętnienia tej ludzkiej tragedii, prawdopodobnie ówczesny właściciel Bratkowic wznosił ten krzyż malując go na czarno, a umieszczona pod krzyżem trupia czaszka (także czarna) miała być symbolem śmierci, jaka nawiedziła mieszkańców Bratkowic.

Wielu ludziom, ta wersja wydaje się być najbardziej wiarygodna, chociaż brak jakichkolwiek zapisów na ten temat.

Na przestrzeni wielu dziesiątków lat, krzyż był niemy świadkiem nie tylko historii wsi, ale także świadkiem wielu groźnych wypadków drogowych w centrum Bratkowic. Pomimo, że podczas wielu kolizji drogowych podstawa krzyża została naruszona, to żadna z osób nie odniosła poważniejszych obrażeń, chociaż samochody uczestniczące w wypadkach niejednokrotnie nadawały się do kaskacji. Te fakty zmuszają do refleksji...

KRZYŻ ZOSTAŁ ODNOWIONY

W maju br. krzyż wraz z podstawą został zdemontowany i poddany solidnej konserwacji. Okazało się, że cokół zbudowany jest z trzech elementów piaskowca, pomalowanych wielokrotnie farbą wapienną. Po dokładnym usunięciu warstw wapiennych stwierdzono, że piaskowiec jest w dobrym stanie poza drobnymi odszczerbieniami.

Jednak na uwagę zasługuje pewien szczegół. Otóż na jednej ze ścian piaskowca, widoczne są wyraźne ślady (wgłębienia) prawdopodobnie po serii oddanej z karabinu maszynowego. W tym bowiem rejonie toczyły się walki partyzantów AK z hitlerowcami. Być może jest to „pamiątka” po II wojnie światowej.

Także metalowy krzyż został starannie odnowiony metodą tzw. piaskowania, a następnie pomalowany w kolory czarny i złoty.

Ten zabytkowy krzyż przydrożny odnowił **Zbigniew Kuś** – właściciel zakładu kamieniarskiego w Bratkowicach. W demontażu i montażu krzyża, konieczne było użycie dźwigu samochodowego należącego do **Lesława Bendryczka** – mieszkańca wsi.

Przypomnę, że krzyż po odnowieniu został przesunięty ok. 3 m w głąb placu szkolnego poza ogrodzenie i ustawiony fasadą w kierunku północno-zachodnim, dokładnie w stronę wejścia głównego noworozbudowywanego kościoła parafialnego. Dotąd krzyż ten tkwił w jednym miejscu niezmiennie, frontem zwrócony był ku północy i nigdy nie był tak gruntownie odnawiany.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński

Podstawy wiary islamu

Muzułmanie, czyli wyznawcy islamu, należą obecnie – obok chrześcijan, buddystów i hindusów – do najliczniejszych grup wyznaniowych świata. **Islam** został założony w VII w. przez arabskiego reformatora religijnego **Mahometa** (ok. 570-632), który na skutek doznanych objawień ogłosił się w wieku 40 lat wielkim prorokiem ludzkości i rozpoczął działalność zmierzającą do zbudowania na ziemi królestwa Boga (Allaha), w wyniku czego udało mu się zjednoczyć pod swą wodzą szczepy Półwyspu Arabskiego i dokonać znacznych podbojów.

Droga do sukcesów nie była łatwa. Jako wielkie wydarzenie czczona jest przez muzułmanów **ucieczka Mahometa z Mekki** – rodzinnego miasta proroka, gdzie większość wpływowych osób początkowo odrzuciła głoszoną przez niego naukę – do Medyny, gdzie zdołał on pozyskać zwolenników. Wydarzenie to miało miejsce w roku 622 i przeszło do historii pod nazwą „hedżry” – data ta jest początkiem muzułmańskiej rachuby czasu.

Prorok znalazł **życiwe przyjęcie w Medynie**, która konkurowała z Mekką o wpływ. Mając poparcie rozpoczął w imieniu Allaha podboje, podczas których zdołał on również w roku 630 podporządkować sobie Mekkę. Tzw. „złoty wiek” islamu rozpoczął się z chwilą objęcia tronu przez ród Abbasydów, wyodzających się od wuja Mahometa.

Religia założona przez Mahometa jest monoteistyczna, zakłada ona istnienie tylko jednego Boga – Allaha, któremu należy się cześć. Niedopuszczalny jest jakikolwiek inny kult, np. ze względu na rygorystyczne pojęty monoteizm, muzułmanom nie wolno jest przedstawiać Boga w obrazach. Odrzucona została Trójca św., a Jezus uznany został tylko za proroka, do grona proroków należy także Jan Chrzciciel. Maria – matka Chrystusa, zaliczona została w poczet najmądrzejszych kobiet świata.

Podstawą doktryny religijnej islamu jest **Koran** – spisany „przekaz” woli Boga w stosunku do ludzkości. Powstanie dzisiejszej wersji „Świętej Księgi Islamu” nie odbyło się bez sporów, gdyż Mahomet nie zostawił żadnych pisemnych dokumentów, ani też nie określił wyraźnie kto ma przejąć po nim władzę. Umierając powierzył wprawdzie Abu Bakrowi prowadzenie modlitw – temu ostatniemu udało się także zdobyć kierowniczą rolę wśród Arabów i poprowadzić ich do zwycięstw.

Celem opracowania jednolitego źródła wiedzy religijnej, rozpoczęte zostało z inicjatywy Abu Bakra spisywanie słów proroka. W tym

czasie powstało wiele wersji Koranu. W końcu ustalono wersję, która składa się ze 114 rozdziałów – sur. Księga Islamu spełnia wiele funkcji – oprócz ściśle religijnych, jako główne źródło wiedzy religijnej i przepisów prawnych – aż do służenia w charakterze swego rodzaju „pomocy dydaktycznej” do nauki w zakresie czytania, pisania oraz zdobywania podstaw wykształcenia teologicznego.

Drugim źródłem wiedzy religijnej w islamie jest **sunna**, czyli tradycja. Od tej nazwy wzięto się określenie dominującego kierunku wyznaniowego w islamie – sunnitów.

Podstawą praktyki religijnej muzułmańskiej jest realizowanie (przestrzeganie) pięciu zasad:

1. Wyznawanie, że **nie ma Boga poza Allahem**, a Mahomet jest jego prorokiem.

2. **Obrzędowe modlitwy**. Podczas modlitwy powinno się osiągnąć stan „czystości” – poprzez obmycie rąk, twarzy i nóg – procedura ta przypomina rytualne obmycia znane z judaizmu. Należy się modlić 5 razy dziennie z twarzą zwróconą w stronę Mekki – o świcie, w południe, po południu, o zachodzie słońca i po jego zachodzie. Dniem świątecznym jest piątek. Piątkowa modlitwa południowa winna odbyć się w meczecie.

3. **Jałmużna**, czyli dawanie datków na biednych – chodzi o dzielenie się nimi dobrami doczesnymi.

4. **Post w miesiącu Ramadan** – wierni powstrzymują się od jedzenia, picia i kontaktów seksualnych od wschodu do zachodu słońca.

5. **Pielgrzymka do Mekki**, która powinna zostać odbyta przynajmniej raz w życiu. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy wierni nie dysponują odpowiednimi funduszami na podróż.

Islam stara się pogodzić wiarę w przeznaczenie i prawem człowieka do wolnego wyboru. Religia muzułmańska wykazuje potrzebę spełniania dobrych uczynków i miłosierdzia, z drugiej znajdują się starotestamentalne zasady odpłaty „oko za oko, ząb za ząb”.

Pomimo, że islam nie posiada nauki o stanie kapłańskim (nabożeństwem kierować ma powszechnie poważany człowiek gminy), to jednak wyodrębniła się w nim grupa osób zajmujących się sprawami religijnymi – należą do niej **imamowie** (przewodnicy), którzy niejako zawodowo zajmują pełnieniem funkcji liturgicznych.

W islamie istnieje zakaz używania substancji odurzających – np. wina, gier hazardowych oraz jedzenia niektórych potraw, np. wieprzo-

winy.

Praktykowane jest **obrzezanie**. Muzułmanie wierzą w zmartwychwstanie po śmierci. Raj wyobrażają sobie w sposób bardzo ziemski, z doskonałym jedzeniem, muzyką i hurysami – pięknymi dziewczynami.

W krajach islamskich kobiety muszą w miejscach publicznych zakrywać swe twarze, a także często nie mogą korzystać z dostępu do systemu kształcenia.

Koran nakazuje dorosłym mężczyznom małżeństwo, które pojmowane jest bardziej zmysłowo niż chrześcijańskie. Muzułmanie mają prawo posiadać do 4 żon, oprócz niewolnic – nałożnic (tutaj liczbą jest nieokreślona). Mężczyzna może łatwo rozwiść się ze swoją żoną, musi ją jednak odpowiednio wyposażyć.

Do największych świąt muzułmańskich należy **święto ofiary**, podczas którego zabijane są zwierzęta (wół, jagnię lub wielbłąd), których mięso przeznaczony jest na cele charytatywne.

W islamie istnieją dwa główne kierunki religijne: większościowy sunnityzm i mniejszościowy szyityzm. Podstawową różnicą między tymi doktrynami jest wiara szyitów w imama. Jest nim przywódca religijny, będący swego rodzaju „następcą Mahometa”. Doktryna szyicka zakłada, że kalifem może być człowiek rodu Mahometa – w praktyce potomek jego córki Fatimy i zięcia Alego – z tego powodu szyici uznają jedynie 4 pierwszych kalifów. W szyityzmie rozpowszechnione jest oczekiwanie na nadejście „ostatniego imama”, który ustanowi Islamskie Królestwo Pokoju.

Stosunki chrześcijańsko-muzułmańskie układały się różnie, często zakłócały je religijne kontrowersje i polityczna rywalizacja. Zmiany zachodzące we współczesnym świecie zmuszają przywódców obu religii do przemyślenia swych dotychczasowych stanowisk i poszukiwania sposobów pokojowego współżycia i współpracy.

Znaczącą rolę w poprawie stosunków muzułmańsko-chrześcijańskich odegrał papież Jan Paweł II, który podczas swych podróży wielokrotnie spotykał się z przedstawicielami świata muzułmańskiego – m.in. z ówczesnym królem Maroka Hassamem II – potomkiem Mahometa.

19 sierpnia 1985 r. w Casablance Ojciec Święty powiedział: „Sądzę, że my chrześcijanie muzułmanie powinniśmy z radością uznać te wartości religijne, które są nam wspólne i dziękować za nie Bogu. Jedni i drudzy wierzymy w Boga. Jedyne, który jest wielką sprawiedliwością i wielkim Miłosierdziem; wierzymy w ważność modlitwy, postu, jałmużny i przebaczenia; wierzymy, że na końcu czasów Bóg będzie dla nas miłosiernym Sędzią i ufamy, że po zmartwychwstaniu On będzie z nas zadowolony i wiemy, że my będziemy zadowoleni z Niego”.

Istnienie „ludzi dobrej woli” po obu stronach pozwala żywić nadzieję, że dialog chrześcijańsko-muzułmański będzie nadal prowadzony, przyczyniając się do pokoju i wzrostu zaufania wśród wyznawców obu religii.

Ks. Andrzej Krupa

Jakieś 15 lat temu uczestniczyłem w spotkaniu ornitologów w Poznaniu. W czasie przerwy podczas luźnej rozmowy, ktoś zapytał mnie wprost: „Czy u Was jeszcze śpiewają skowronki, bo u nas w Wielkopolsce już prawie nie”.

Pytanie wydaje się być absurdalne. **Skowronek polny** (*Alauda arvensis*) to przecież pospolity, nieodłączny mieszkaniec pól i towarzysz każdego, kto w polu pracuje. Jego śpiew zna nawet dziecko. Rozśpiewane skowronki od zawsze umiły swym śpiewem całodzienną, ciężką pracę na roli oraz każdemu, kto był w polu.

To pytanie sprzed laty, wówczas wydawałoby się pozbawione sensu, okazało się obecnie jakże tragicznie logiczne – u nas już prawie nie ma w polu skowronków! Może nie wszyscy są tego świadomi, gdyż czasy się zmieniły i teraz mało kto bywa w polu. Rodzi się pytanie, jak to możliwe i dlaczego tak się stało. Odpowiedź nie jest prosta, bo leży w zawiłych współzależnościach środowiskowych, jakie funkcjonowały przez setki lat.

*Już śpiewa skowronek,
już też i ja orzę...?*

Uprawa ziemi i związana z tym hodowla zwierząt zostały zapoczątkowane przed około 8 tysiącami lat na Bliskim Wschodzie. Rozwój rolnictwa rozprzestrzenił się stopniowo na Azję i Europę, zajmując ciągle nowe obszary pod uprawy. Do połowy XX wieku tereny rolnicze zajmowały już połowę powierzchni Europy. Postępujące na przestrzeni setek lat zajmowanie i przekształcanie tak ogromnego obszaru pod uprawy umożliwiała stopniowe przystosowywanie się zwierząt do nowego, odmiennego środowiska i warunków żerowych.

Wykształciła się zależność pewnej grupy zwierząt od gospodarki rolnej. Najkorzystniejsze środowisko polne zaistniało w XIX wieku z mozaiką rozdrobnionych, różnorodnych upraw i zachowanymi naturalnymi fragmentami terenów nieużytkowanych. Z czasem ustabilizowała się trwała grupa tzw. zwierząt polnych. Znaczna część gatunków stała się pospolita. W Polsce taki stan istniał do połowy XX wieku.

Postępujący od lat 90-tych XX wieku regres gospodarczy w Polsce spowodował upadek rolnictwa i hodowli zwierząt. W ciągu zaledwie 15 lat zarzucono uprawę pól, utrzymywanie łąk i pastwisk. Obszary rolnicze przekształciły się w nieużytki porolne (odłogi) na nigdy nie spotykaną skalę, zajmując obecnie 50-60% dawnego arealu upraw, lokalnie nawet do 80%.

Naruszona równowaga ekosystemu dotychczasowego środowiska polnego (rolniczego) stała się tragiczna w skutkach dla zwierzyny polnej. To właśnie nagłe, drastyczne zmiany środowiskowe w stosunkowo bardzo krótkim czasie wraz z zanikiem dotychczasowej bazy pożytkowej zdziesiątkowały przede wszystkim polne populacje ptaków, doprowadzając niektóre gatunki do stanu wymierania.

Niebagatelne znaczenie mają tu takie mechanizmy jak zupełnie inny skład pokarmu (inne owady), zazwyczaj zubożony, ograniczona jego dostępność, brak warunków do założenia gniazda. Najlepiej widać to na przykładzie **skowronka**. Jest to ptak przystosowany do egzystencji wśród pól z bardzo zróżnicowaną, mozaikową uprawą różnorodnych roślin. Jak różne rośliny, to i różne zabiegi rolne. To z kolei stwarzało sytuację, że w danej chwili były równocześnie pola z niskimi roślinami, pola świeżo zaozarane, ścierniska, wypasane ugory, koszone łąki itd. Słowem mozaika upraw, roślin, a więc bogactwo dostępnego pożywienia.

Obecnie, gdy są tylko odłogi porośnięte bardzo wysoką roślinnością, skowronek ma ograniczony dostęp do pożywienia (nie jest przystosowany do życia w wysokich chaszczach) i do pozyskiwania owadów na wysokich roślinach, a także gniazdowania. Z roku na rok staje się więc rzadszy.

Ktoś powiedział, że przyroda nie znosi pustki i wcześniej czy później będzie ona wypełniona. Tak też będzie i na naszych polach, a raczej na polnych odłogach. Proces przegrupowania gatunkowego zwierząt w tym nowym środowisku (także ilościowy) trwa. Może być długotrwały i mieć różne tempo przebiegu. Na pewno znikną niektóre gatunki lub ich liczebność zostanie zredukowana do minimum, ale pojawią się nowe, o wymaganiach zbliżonych do środowisk lasostepowych (o ile taki typ odłogów będzie się utrzymywał).

Przyroda nie znosi pustki

Obecnie zauważa się coraz liczniejsze wnikanie i osiedlanie się na nieużytkach polnych **saren, dzików, lisów**, a nawet **jeleni**. Ciągłe płoszone w swych leśnych ostojach (przez grzybiarzy, drwali, wycieczkowiczów), tu w wysokich ugorowiskach znajdująca całoroczne, spokojne schronienie i wystarczająca ilość pożywienia. Zjawisko jest interesujące, gdyż jeleni powraca do swego pierwotnego środowiska, czyli do otwartych krajobraz lasostepu. W zamierzonych czasach wskutek rozwijającego się rolnictwa, ciągle niepokojony, został zepchnięty do puszczy, bo tam było wtedy dość spokojnie.

CZY PRZETRWAJĄ?

Obecne pola niewiele odbiegają od lasostepu (wysokie chaszczce, coraz częściej samosiejki drzew i krzewów) i zapewniają spokój, czego brak w lasach. O ile nie będzie przepłaszany, jego populacja będzie ewoluowała w podobnym kierunku jak ekotyp sarny polnej. Niewątpliwie wniknie też w monokultury, tym bardziej, że zwierzyna szybko przyzwyczaja się do obecności maszyn rolniczych.

Kto bywa na ścieżce ekologicznej „Olszyny” w Trzcianie na pewno zauważył obecność, niemal całoroczną małej **watahy dzików**. W lutym obserwowałem kilka dzików pod wieczór wyszukujących resztki pozostawionej po zbiorze kukurydzy na dużej, zaozaranej uprawie pod Świlczą.

Spośród ptaków coraz częściej pojawia się typowo leśny ptak – **jastrząb** (*Accipiter gentilis*).

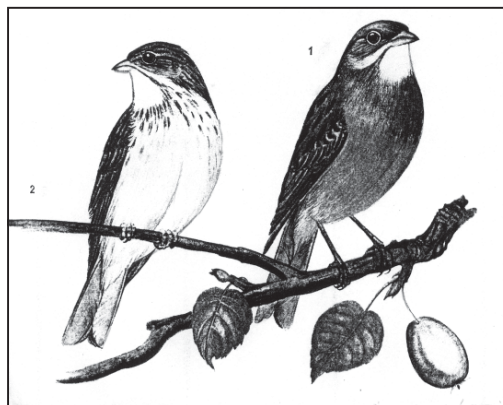
Obecny stan naszych pól prawdopodobnie długo się nie utrzyma. Na pewno nie będzie powrotu do dawnego typu rolnictwa, tzw. „organicznego”. Będą stopniowo wkraczać dużo obszarowe uprawy, czyli monokultury. Zmieni się także struktura ugorów.

Zgodnie z zachodnio-europejskimi wymogami pola pozostawiane do okresowego ugorowania nie będą chaszczowiskiem, ale nieuprawianym polem dwa razy do roku przeorany. Jest więc nadzieja, że jeszcze na jakiś czas wróci coś w rodzaju pseudomozaikowości. Proces wymierania zwierząt polnych byłby więc w jakimś stopniu przyhamowany, ale ich liczebność nie wróci już do dawnych stanów.

Drastyczny spadek populacji ptactwa polnego

Na terenie gminy Świlcza niemal całkowicie wyginęła **kuropatwa**, ptak ongiś pospolity i bardzo liczny. Okazało się, że jest to

ciąg dalszy na str. 40



*Ortolan (Emberiza hortulana) - ginący ptak naszych pól.
1- samiec, 2- samica.*

CZY PRZETRWAJĄ?

ciąg dalszy ze str. 39

gatunek najsilniej związany ze starodawnym typem uprawy roli, tj. zasiewów zbóż i różnych okopowych. Oziminy pozwalają jej przeżyć zimę, którymi się wówczas

żywi. Pamiętam, że na początku lat 60-tych, kiedy do Rzeszowa do szkoły dojeżdżało się pociągiem, między Trzcianą a Rzeszowem, na wówczas pięknych polach, na ośnieżonych oziminach, co kawałek widać było duże stada tych ptaków, a latem, wieczorem, zewsząd słychać nawoływanie.

Teraz na tym obszarze w ubiegłą zimę napotkałem tylko jedno stadko w liczbie 8 ptaków. Porównanie pokazuje ogrom wymierania tego ptaka. W innych rejonach gminy jest jeszcze gorzej.

Inne, typowo polne ptaki również są na granicy wymierania. Wyginął całkowicie **potrzeszcz** (*Emberiza calandra*), a los **ortolana** (*Emberiza hortulana*) w najbliższym czasie będzie taki sam. Oba gatunki wymagają do rozrodu pól z zasiewami zbożowymi i użytkowanymi fragmentów łąk śródpolnych. Resztki populacji ortolana na terenie gminy utrzymują się tylko w trzech miejscach: między Bratkowicami a Mrowią, koło Dąbrów i między Woliczką a Bzianką.

Drastycznie spada z roku na rok liczebność **pliszki żółtej** (*Motacilla flava*). Jeszcze nie tak dawno na niemal każdej uprawie ziemniaków i buraków można było bez trudu zobaczyć żółtą pliszkę, kontrastującą z zielenią uprawy. Uprawy ziemniaczane i buraczane zawsze są pozbawione pokrywy roślinnej, a odsłonięta ziemia była miejscem zdobywania owadów. Ale teraz mało kto sadzi ziemniaki, a buraki wcale, bo nie ma już krów.

W krajobrazie rolniczym bardzo istotną rolę spełniają umiarkowane użytkowane, nienawożone i niepodsiwiane łąki. Stanowią dla ptaków przede wszystkim miejsce zdobywania pożywienia, ale i gniazdowania.

Ptaki łąk i pastwisk... giną

W naszym regionie żyje aż 10 gatunków ptaków związanych ściśle z łąkami i pastwiskami. Przez wszystkich lubiany **bocian biały** do wychowania młodych potrzebuje łąk (niekoniecznie mokrych) i pól z uprawami. Obszar naszych łąk ciągnie się od Klęczan aż po Rudnę. Kiedyś była to nieprzebrana baza pokarmowa dla ptaków łąkowych, dziś porasta je trzcina, chaszczki i pokrzywy.

Brak koszonych łąk pozbawił możliwości egzystencji **świergotka łąkowego** (*Anthus pratensis*), niegdyś tak liczny jak skowronek. Znikły **czajki**, **derkacze** i egzotyczne **dudki**.

Dudek występuje tam, gdzie są łąki z okresowo niską trawą, czyli koszone. Wśród łąk poluje na owady, głównie na pasikoniki (a te są właśnie w niskiej trawie) oraz na pastwiskach, gdzie stale jest niska trawa i bydło ściągające masę lotnych owadów. Krowy i dudek to jeszcze inne powiązanie. Otóż na pastwisku w krowich łajnach lęgnie się moc żuków, ulubionego pokarmu tego ptaka.

Zaprzestanie użytkowania łąk spowodowało, że już od 15 lat spada ilość zimujących **myszolowów zwyczajnych** i **włochatych**. Te dwa gatunki drapieżników to typowe tzw. „myszaki”, żywiące się nornikami i myszami. Stwierdzono, że norniki masowo występują właśnie na łąkach użytkowanych, a nie na odłogach. W latach 70-tych, kiedy każdy skrawek łąk był pieczołowicie użytkowany, w każdej zimie na obszarze od Klęczan po Mrowię przebywało około 20-25 myszolowów. Były łąki (bo hodowano krowy i konie), były norniki i myszolowy. W tę zimę (a tak jest od 15 lat) na tym obszarze naliczyłem zaledwie 2 myszolowy zwyczajne i 1 włochatego.

Zanik łąk wiąże się także z wymieraniem **pustułki** (*Falco tinnunculus*), która u nas w gminie występuje zaledwie w liczbie kilku par.

Jak specyficzne, skomplikowane i wrażliwe są powiązania rolnictwa, sposobu uprawy roli i hodowli z niektórymi gatunkami ptaków można zaobserwować na przykładzie **sowy płomykówki** (*Tyto alba*).

W srogie zimy, aby przeżyć poluje na gryzonicę w stodołach i na strychach, które przy obecnym stanie gospodarki i sposobie zbioru zbóż stoją puste bez zboża i gryzoni, ginie powszechnie lubiana wiejska **jaskółka dymówka** (*Hirundo rustica*), gdyż nie ma krów i obór, gdzie zakłada swe gniazda. Nawet **trznadel** (*Emberiza citrinella*), w zasadzie ptak leśno-polny, wydawałoby się niezależny od gospodarki rolnej, jak się okazało, jest z nią po części powiązany. Otóż zimą, aby przeżyć trznadle trzymają się wiejskich dróg, gdzie wyszukiwały w końskich łajnach niestrawione ziarna owsa. Obecnie nikt nie posiada koni i populacja trznadli jest szczątkowa.

Któż nie pamięta, jak dawniej po żniwach na ścierniska zlatywały stada **turkawek**, zbierając ziarno. Obecnie w rejonie pól między Trzcianą a Bratkowicami widziałem w 2003 r. zaledwie kilka, nie mówiąc już o braku gniazdowania.

Mewy do nas przyleciały

Na zakończenie tej smutnej, i to niepełnej wyliczniki jest nikły promyk pocieszenia. Nie wszystko wymiera. Ptak typowo wodny, **mewa śmieszka** (*Larus ridibundus*) świetnie się trzyma właśnie po części dzięki monokulturom, które niebawem i do nas zawitają.

Przed laty w Europie Środkowej ta rzeczna mewa zmieniła upodobanie zero-we i poszukuje pokarmu na polach. Przypuszcza się, że jedną z przyczyn tego przystosowania było zatrucie ściekami rzek i brak w nich odpowiedniej ilości pożywienia. Na polach mewy wybierają robaki podczas orki oraz polują na owady naziemne, głównie pajaki. Wybierają monokultury, szczególnie uprawy ziemniaków, buraków, marchwi i kapusty, gdzie jest ziemia pozbawiona roślinności.

Polująca mewa lata bardzo nisko nad uprawą i po wypatrzeniu uciekającego owada siada na ziemi, doganiając go pieszo.

Corocznie na żwirowni Lipie koło Głogowa Małopolskiego gniazduje duża kolonia tych mew. Nie ma tam wystarczającej, zasobnej bazy pokarmowej i wszystkie mewy zdobywają pożywienie wyłącznie na polach. Przylatują na uprawy buraków i marchwi aż w rejon Świlczy i Trziciany. Jest to nieliczny gatunek ptaka egzystujący w dużych uprawach rolnych.

Ornitologowie biją na alarm

Jak wielkoskalowe zgubne są drastyczne zmiany środowiskowe dla zwierząt polnych obrazują wyniki badań zasygnalizowane w styczniu 2004 r. w Berlinie. Z przedstawionego raportu wynika, że w Europie od 1980 r., nastąpił spadek liczebności ptaków polnych aż o 30%. Największe straty zanotowano w krajach Europy Północno-Zachodniej, gdzie jest prowadzona nowoczesna gospodarka rolna z ogromnymi monokulturami i farmami. Tam nie ma miejsca nawet dla skrawków dzikiej przyrody wśród pól, bo to, co nie służy produkcji rolnej zostało zaorane.

W Polsce nie jest też dobrze, bo w ciągu zaledwie 3 lat liczba ptaków polno-łąkowych obniżyła się o 12%. Nie jest możliwy powrót do tradycyjnego, dawnego sposobu gospodarowania na roli, ale też coraz bardziej dociera świadomość, że nawet przy nowoczesnej gospodarce rolnej muszą być wdrażane działania ochronne dla zwierząt. I jest to możliwe.

Józef Ciosek



Potrzeszcz (*Emberiza calandra*) - wymierający ptak polny.

Bratkowicki zalew

– wizytówka czy paskuda?

Ten prawie dwuhektarowy zbiornik retencyjny na trwałe wpisał się już w pejzaż nie tylko Bratkowic, ale także gminy Świlcza. Co roku w okresie letnim ściągają tu liczni amatorzy kąpeli słonecznych i wodnych, a nawet wędkowania. Pobliski las zachęca do spacerów śródleśnymi ścieżkami, grzybobrania, zbierania jagód, itp. Przyległa do zalewu plaża, to wymarzone miejsce do rodzinnych i koleżeńskich spotkań, grillowania...

Do pewnego czasu było to naprawdę wspaniałe miejsce do letniego wypoczynku i rekreacji, ale teraz

Plaża wokół zalewu wygląda jak po przejściu tornado...

Wprawdzie sezon letni jeszcze się zaczął, ale niemal codziennie spotkać tu można grupy rozwydrzonej młodzieży... Czują się tu bezkarnie, ponieważ nikt z dorosłych tutaj nie zagląda, nikt tego terenu nie dozoruje.

Efektom chuligańskich wybryków są całkowicie zdemolowane ławki i stoły, połamane i częściowo spalone blaty, metalowe elementy ławek powyrwane są z ziemi razem z betonem. Metalowe pojemniki na śmieci celowo pozaginane. Do pobliskich toalet lepiej nie wchodzić.

Jakby tego było mało – na plaży trudno

jest znaleźć choćby jedno drzewo, które nie byłoby okaleczone. Prawie wszystkie drzewa są obdarte z kory na różnych wysokościach, wycieka z nich żywica, która w dodatku jest podpalana bezpośrednio na drzewie. Tak okaleczone i opalone drzewo musi przestać istnieć.

Niektóre z drzew ucięte zostały siekierą na wysokości około 1 metra, co jest przykładem wyjątkowego wandalizmu. Na grubszych sosnach wyrte są głębokie napisy o różnej treści.

Odpowiednie służby muszą się tym zainteresować!

Podpalane drzewa w dodatku obficie ociekające żywicą stwarzają wyjątkowe niebezpieczeństwo zaprószenia ognia. Wystarczy silniejszy podmuch wiatru i drzewa te będą płonąć jak pochodnie a wraz z nimi spłonąć może wiele hektarów lasu. Poza tym na terenie przyległym do zalewu często wieczorami płoną ogniska w miejscach do tego w ogóle nieprzygotowanych. Trzeba skończyć z chuligaństwem i samowolą na tym terenie, zanim dojdzie do jakiegokolwiek nieszczęścia.

Odpowiednie służby powinny chociaż profilaktycznie zaglądnąć w to miejsce tym bardziej, że przykładów chuligaństwa jest tu wiele.

Teren wokół zalewu powinien być zagospodarowany

Tego samego zdania jest Urząd Gminy w Świlczy – właściciel tego terenu. Jako radny gminy zgłosiłem już potrzebę zagospodarowania tego, naprawdę pięknego zalewu, który służy mieszkańcom gminy i okolic. Zalew jest niekwestionowaną wizytówką Bratkowic, ale również gminy. Jednak w stanie, jakim się teraz znajduje nikomu splendoru nie przynosi.

Zagospodarowanie zalewu zostało zgłoszone także do Planu Rozwoju Lokalnego gminy Świlcza na lata 2004-2006. Jest to problem bardzo ważny. Zbiornik retencyjny w Bratkowicach musi być możliwie jak najszybciej wyposażony w odpowiednią infrastrukturę. Niezbędna jest budowa oraz zelektryfikowanie, budowa wodociągów i kanalizacji. Dopiero wówczas część terenu przyległego do zalewu należy wydzierżawić na prowadzenie działalności gastronomicznej, handlowej, wypożyczalni sprzętu, itp.

Zbliża się sezon letniego wypoczynku, warto byłoby wykorzystać ten czas na uporządkowanie tego terenu, jego odpowiednie oznakowanie i częstsze dozоровanie.

Władysław Kwoczyński

Chrońmy dziedzictwo przyrodnicze
NIECH
BRATKOWICKI
PARK PODWORSKI
POZOSTANIE PARKIEM

(ciąg dalszy)

Problem bratkowickiego parku podworskiego przedstawiony był już w 28 numerze „Trzcionki” (zima 2003), kiedy wśród różnych planów zagospodarowania wyraźnie zarysował się projekt przywrócenia parku do dawnej świetności. Najbardziej dojrzałe wydają się zabiegi przywracające park do jego pierwotnego kształtu, aby ratując od zniszczenia dorobek pokoleń, zachować go w możliwie pierwotnej formie dla potomnych. Zmienić kształt zastanej rzeczywistości jest w miarę prosto, ocalić i mądrze użytkować – wielka sztuka!

Park, będący obecnie własnością gminy, liczy 5,2 ha powierzchni (1,86 ha łąk, 3,19 ha zadrzewień, 0,11 ha nieużytków i 0,04 ha wód – sadzawka).

Swą pomoc w tworzeniu dokumentacji, przygotowywaniu opracowań – publikacji naukowych promujących walory historyczne i przyrodnicze podworskiego parku zaoferowali profesorowie ser-

cem związani z Bratkowicami: **prof. dr hab. Józef Półciwiatek**, **dr Zdzisław Bednarz** i **dr Zbigniew Bielik**. Zbigniew Bielik, pełniąc obowiązki nadleśniczego w bratkowickich lasów w latach 1969-1972, w parku należącym wówczas do nadleśnictwa, przeprowadzał nasadzenia lipą, klonem, jesionem i jaworem. Dbał też i rygorystycznie przestrzegał, aby nie wypasano tam krów, które niszczyły sadzonki.

Korzystając z pomocy i rady historyków, leśników, konserwatorów zabytków należałoby z jednej strony odtworzyć wygląd bratkowickiego kompleksu parkowo-dworskiego w przeszłości, z drugiej strony, przeprowadzić inwentaryzację, stworzyć dokumentację i kosztorys, aby w sposób właściwy przeprowadzić nowe nasadzenia i wytyczyć (na ile się da odtworzyć) parkowe alejki.

Aktualnie podworski park przygotowany jest pod zadrzewienie. Zbędne drzewa, uschnięte i zmurszałe, zostaną już wycięte za zgodą konserwatora zabytków. Jedyne mały staw jest mocno zanieczyszczony i wymaga prac porządkowych.

Ponadto zagospodarowanie parku jest już zgłoszone i ujęte w Planie Rozwoju Lokalnego dla gminy Świlcza na lata 2004-2006. Ten okres należy wykorzystać do kompleksowego zagospodarowania tego zabytkowego terenu.

Skupmy swe wysiłki na tym, aby odtworzyć i przywrócić do dawnej świetności to, co przez lata ulegało zniszczeniu. Istnienie pięknego i zadbanego parku we wsi stanowiłoby ewenement na dużą skalę i podnosiło atrakcyjność turystyczną Bratkowic. Na razie tylko oczyma wyobraźni można dostrzec sposoby wykorzystania tak wspaniałego obiektu: dla plenerowych wystaw, ekspozycji, warsztatów artystycznych itp. Niech zatem bratkowicki park podworski pozostanie parkiem!

Władysław Kwoczyński
Artur Szary

Większa mądrość znajduje się w przyrodzie niż w książkach.
Bernard z Clairvaux

To Ziemia... To Ziemia – Ojczyzna ludzi!

Kwiecień to miesiąc, w którym dużo mówi się o ochronie przyrody i ekologii. Blisko z Dniem Ziemi związana jest uroczystość odbywająca się cyklicznie w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej – to trzeci już Gminny Konkurs Ekologiczny. W tym roku goście przybyli w progi szkoły 23 kwietnia. Powitała ich dyr. **Janina Godlewska**, a zaraz potem w nastrój święta wprowadziła część artystyczna przygotowana przez **Martę Grębosz**. Było nieco inaczej niż zwykle – naukowo i lirycznie.

NAUKOWO I LIRYCZNIE...

O dziejach Ziemi opowiadali na przemian teolog i naukowiec. Między ich wypowiedzi wplecione były poetyckie strofy, a całości dopełniła nastrojowa muzyka Cho-

pina. Po chwili refleksji, czas na podsumowanie konkursów.

Każda grupa wiekowa znalazła coś dla siebie. Uczniowie z klas I-III wykonali pojemniki na kwiaty z materiałów ekologicznych. Najlepsi okazali się: **Dominika Hul** z SP w Mrowli, **Rafał Waltoś** z ZS w Rudnej Wielkiej i **Justyna Pizło** z SP w Błędowej Zgłobieńskiej. W kategorii klas IV-VI uczniowie mogli wykazać się twórczością literacką i w ten sposób powstał pokaźny zbiór baśni ekologicznych. Zebrane w tomiku opracowanym przez M. Grębosz były miłą pamiątką dla laureatów, którymi zostali: **Anna Grzesik** z SP w Mrowli (opiekun **Czesława Zarych**), **Kinga Porada** z ZS w Rudnej Wielkiej (opiekun **M. Grębosz**) oraz **Wioletta Zajac** z SP w Dąbrowie (opiekun **Renata Żmijowska**).

Miłym akcentem było wystąpienie zaproszonych gości. Panie pełniące funkcje doradców metodycznych w gminie – **Barbara Wróbel** i **Małgorzata Nowińska-Zgurska** – przeczytały fragmenty nagrodzonych baśni, a ciekawa interpretacja utworów ukazała ich dojrzałość i pomysłowość.

FINAŁ NAD FINAŁY...

Po emocjach związanych z ogłoszeniem wyników i wręczeniem nagród, nadszedł czas na rozrywkę. Przyjemnych wrażeń dostarczył pokaz mody ekologicznej przygotowany przy współudziale **Marty Urban**. Uczennice gimnazjum z gracją zawodowych modelek poruszały się na „wybiegu”, a dowcipne komentarze rozbawiły widownię.

Kolejny punkt programu to zmagania gimnazjalistów w turnieju wiedzy. Zadania były bardzo różnorodne. Uczestnicy losowali pytania, odgadywali nazwy roślin i zwierząt na podstawie ilustracji, a także musieli nazwać naturalne okazy. Najbardziej odporna na stres okazała się miejscowa drużyna, która przygotowana przez **Irenę Kędzior-Mikulską** zajęła pierwsze miejsce. Kolejne – zdobyła ekipa z Gimnazjum nr 2 w Świlczy (opiekun **Elżbieta Trzyna**), a trzecie

Jak miło i pożytecznie można spędzić czas w Zespole Szkół w Bratkowicach

Bratkowice to wieś, która ze wszech miar zasługuje na uznanie. Inicjatywy gospodarcze spotykają się tam ze zrozumieniem społecznym. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, Zespołu Szkół. Wzorowo układa się współpraca dyrekcji i grona pedagogicznego z rodzicami – mieszkańcami wsi i samorządem lokalnym, a wszystko to dla dobra szkoły, młodzieży i całej społeczności Bratkowic.

Przykładem była świetnie zorganizowana akcja, z udziałem radnego powiatowe-

go **Kazimierza Wojtona** oraz sołtysa **Jana Bułatka**, przy zagospodarowaniu terenu

przyszkolnego (po byłym Domu Nauczyciela). Pod zasianie trawy plac został szyby-



Nauczyciele Zespołu Szkół w Bratkowicach sadzą drzewka przed swoją szkołą.

Fot. archiwum szkoły



Swoje drzewka zasadzili także: wójt **Wojciech Wdowik** i dyrektor szkoły **Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz** (na pierwszym planie), w głębi wicewójt **Waldemar Pijar**.

Fot. archiwum szkoły

uczniowie z Gimnazjum nr 3 w Trzcianie pod opieką **Stanisława Makary**. Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu, bo różnice w punktacji były niewielkie, co doceniło pracujące jury.

Najsmaczniejszą i ostatnią częścią obchodów był poczęstunek przygotowany na bazie zdrowych i ekologicznych produktów. Wzbogaciły go mleczne przetwory ofiarowane przez Rzeszowską Spółdzielnię Mleczarską „Resmlecz” w Trzebownisku. Dziękujemy.

Należy nadmienić, że III Gminny Konkurs Ekologiczny mógł odbyć się dzięki sponsorowaniu nagród przez Urząd Gminy w Świlczy, a ogromny wkład pracy wnieśli organizatorzy, szczególnie: dyr. **Janina Godlewska**, **Marta Grębosz**, **Irena Kędzior-Mikulska**, **Danuta Pomianek**, **Dorota Szetela** i **Krystyna Szalacha**.

Gmina Świlcza znana jest ze swojej działalności na rzecz ekologii i zbiera laury w konkursach na najwyższym szczeblu. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia szkoły będą kolejnym listkiem do wieńca.

Bogusława Arkuszyńska

Uwaga: Szczegółowe wyniki konkursów podane są na stronie internetowej szkoły.

ko i sprawnie przygotowany przez **Wiesława Ziobrę**, członka Rady Gminy, który zawsze chętnie pomaga szkole.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja sadzenia drzewek, w dniu 11 maja bieżącego roku, której pomysłodawcą i inicjatorem była dyrektor, **Małgorzata Tołocznyńska-Lekacz**. Akcja nie była czynem społecznym *sensu stricte*, jakie niektórzy mogą pamiętać z minionych czasów. Było to połączenie pożytecznej pracy z popołudniowym spotkaniem w miłym towarzystwie, przy grillu. W tej pożytecznej majówce wzięli udział, oprócz dyrekcji, nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół, przedstawiciele władz: wiceprzewodniczący Rady Powiatu – **Tadeusz Pachorek**, wójt gminy – **Wojciech Wdowik**, wicewójt – **Waldemar Pijar** oraz **Władysław Kwoczyński** – radny gminy. Wszyscy wspólnymi siłami sadzili szpalery tui wzdłuż nowo powstającego ogrodzenia szkoły. W przerwie był czas na posiłek – kiełbaski z grilla, ciastka i herbatę.

W przyjacielskiej i twórczej atmosferze upłynęło wtorkowe popołudnie w Zespole szkół w Bratkowicach. Choć niektórzy mówili, że niepotrzebnie... że drzewka mogą być zniszczone, pozytywne myślenie wzięło górę i trud się opłacił. Po kilku dniach dokończono ogrodzenie szkoły, sadzonki się przyjęły, a trawa zaczyna się zielenić.

Oby było więcej takich integracyjnych przedsięwzięć, podczas których miło i pożytecznie można spędzić czas!

Artur Szary

Stowarzyszenie Producentów Żywności Ekologicznej „EKODAR” w Świlczy istnieje od 4 miesięcy. Celem naszego działania jest wspieranie rozwoju produkcji i przetwórstwa żywności metodami ekologicznymi, a także tworzenie dla nich rynków zbytu.

Wsparciem organizacyjnym i merytorycznym chcemy objąć zarówno rolników jak też przetwórców i handlowców, którzy podejmą się tego niezwykle istotnego zadania. Naszym działaniem obejmujemy całe województwo podkarpackie, a w szczególności Gminę Świlcza, natomiast zasady działania stowarzyszenia opierają się na pracy społecznej jego członków.

Do tej pory zorganizowaliśmy kilka szkoleń, na których informowaliśmy naszych rolników, jak można założyć gospodarstwo ekologiczne. Jest grupa rolników z gminy, zainteresowanych taką działalnością, którzy podjęli decyzję na TAK.

We współpracy z sołtysami i Kołami Gospodyń Wiejskich organizujemy obecnie spotkania w każdej wiosce. Jedno odbyło się już w Trzcianie, a kolejne będzie w Dąbrowie.

KACIK EKO-INFORMACJI

Na czym polega rolnictwo ekologiczne? W skrócie można powiedzieć, że jest to tradycyjne gospodarowanie a więc utrzymywanie żyzności gleby przez właściwy płodozmian, nawożenie organiczne i odpowiednie zabiegi agrotechniczne całkowicie wykluczające stosowanie środków chemii rolnej. W gospodarstwie można stosować jedynie takie nawozy i środki ochrony, które są dopuszczone do wykorzystania w gospodarstwach ekologicznych.

Na spotkaniach rolnicy najczęściej pytają, czy można prowadzić jedynie część gospodarstwa jako ekologiczne. Dotychczas prawo polskie nie dopuszczało takiej możliwości. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, sytuacja radykalnie zmieniła się. Prawo unijne zezwala na równoległe prowadzenie w gospodarstwie produkcji tradycyjnej i ekologicznej, oczywiście pod pewnymi warunkami. Zmienia to zasadniczo wchodzenie gospodarstwa w ekologię. Aby gospodarstwo zostało uznane za ekologiczne musi zostać poddane kontroli jednostki certyfikującej i przestawić się na produkcję ekologiczną. Cały cykl przestawiania trwa 2 lata, w trakcie których przyznawana jest dotacja ale produkt nie jest uznawany jako ekologiczny. Za ekologiczny uznaje się go dopiero w 3 roku produkcji.

Co rolnik zyska produkując żywność ekologiczną?

• Jest olbrzymie zapotrzebowanie na produkty ekologiczne. W rzeszowskich sklepach specjalizujących się w zdrowej żywności, już w styczniu zabrakło ekologicznych warzyw.
• Produkty ekologiczne są droższe o około 30% od konwencjonalnych.
• Do produkcji ekologicznej są wysokie dopłaty, rolnik otrzyma normalną dopłatę jak wszyscy i dodatkową do produkcji ekologicznej. Dopłaty te są zróżnicowane, inne w okresie przestawiania gospodarstwa a inne dla gospodarstw już ekologicznych.

Poziom wsparcia dla rolnictwa ekologicznego został zróżnicowany w zależności od rodzaju uprawy, w podziale na: uprawy rolnicze (zboża, ziemniaki, rośliny oleiste), użytki zielone i uprawy warzywne (np. kapusta, buraki, ogórki, pomidory, kalafior) oraz uprawy sadownicze. I tak:

- ♦ Uprawy rolnicze w okresie przestawiania – 680 PLN/ha
- ♦ Uprawy rolnicze z certyfikatem – 600 PLN/ha
- ♦ Trwałe użytki zielone w okresie przestawiania – 330 PLN/ha
- ♦ Trwałe użytki zielone z certyfikatem – 260 PLN/ha
- ♦ Uprawy warzywnicze w okresie przestawiania – 980 PLN/ha
- ♦ Uprawy warzywnicze z certyfikatem – 940 PLN/ha
- ♦ Uprawy sadownicze w okresie przestawiania w tym jagodowe np. porzeczki, truskawki – 1800 PLN/ha
- ♦ Uprawy sadownicze z certyfikatem – 1540 PLN/ha

W przypadku prowadzenia produkcji zwierzęcej zbilansowanej z produkcją roślinną – stawka może zostać podwyższona do 20%.

Za przeprowadzenie kontroli gospodarstwa trzeba zapłacić, ale koszty takie są refundowane. Dane te podaję, aby zachęcić niezdecydowanych do przemyślenia jeszcze raz tego tematu, osoby zainteresowane mogą kontaktować się z następującymi osobami (członkami Zarządu Stowarzyszenia): **Lidia Aniołczyk – tel. 851 36 00**, **Józef Długosz – 856 07 10** **Urząd Gminy Świlcza, Zygmunt Radek – 851 32 18**.

Dzięki uprzejmości „Trzcionki” będziemy na bieżąco informować o tym, co dzieje się w stowarzyszeniu i w gospodarstwach ekologicznych naszej gminy.

Od 1 lipca, dzięki bardzo dużej pomocy wójta gminy **Wojciecha Wdowika**, będziemy posiadać własne pomieszczenie w Świlczy, w szkole naprzeciwko Urzędu Gminy, gdzie będziecie Państwo mogli, w czasie naszych dyżurów otrzymać informacje i materiały na temat rolnictwa ekologicznego.

Do spotkania w następnym numerze „Trzcionki”.

Zygmunt Radek

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Żywności Ekologicznej „EKODAR” w Świlczy

Otoczający świat poznajemy przez wycieczki

Zajęcia Zielonego Tygodnia są bardzo ciekawe i na długo zapadają w pamięci uczniom i nauczycielom. Tematyka spotkań jest oczywiście uzależniona od wieku uczniów, klasy i etapu edukacji. Zarówno w szkole podstawowej jak i w gimnazjum poprzez zajęcia Zielonego Tygodnia realizowane są różne ścieżki edukacyjne. I tak dzieci młodsze uczą się postrzegania przyrody wszystkimi zmysłami, poznają miejsca pamięci w Przybyszówce, zaznajamiają się z problemami środowiska w skali powiatu, poznają praktyczne pojęcie recyklingu, swoje mocne i słabe strony, potrzeby ludzi niepełnosprawnych. Szczególny nacisk położony jest na edukację regionalną. Podkarpacie to obszar, który swoim krajobrazem i położeniem budzi nieklamany zachwyt. Liczne wycieczki mają za zadanie wzbudzić wrażliwość na piękno otaczającego świata i zjawisk przyrody.

szyło niejedno serce.

Aby miło i ciekawie zakończyć drugi etap edukacji, klasy szóste wyjechały na wycieczkę dwudniową do Kotani w okolicy Magurskiego Parku Narodowego. Miały okazję podziwiać piękno Beskidu Niskiego, zobaczyć rzadkie okazy roślin i zwierząt. Przez kolejne dni zajęć w szkole uczniowie ostatniej klasy szkoły podstawowej zgłębiali pojęcie tolerancji i asertywności. W czasie takich spotkań dochodziło często do żywej dyskusji i ciekawych wniosków.

Na brak atrakcyjnych tematów w czasie Zielonego Tygodnia nie mogli również narzekać gimnazjaliści. Na tym etapie edukacji duży nacisk kładziony jest na edukację regionalną, europejską, ekologiczną i humanitarną. Uczniowie poznają m.in. środowisko geograficzne wsi i regionu, pochodzenie, strukturę i zajęcia społeczności naszej okolicy, wybitnych ludzi Przybyszówki, zabytki różnych religii na rzeszowszczyźnie, mniejszości narodowe w Polsce i Unii Europejskiej, zastanawiają

Zielony Tydzień

Na ten tydzień czekają wszyscy uczniowie Zespołu Szkół w Przybyszówce. Już po raz kolejny w szkole, w dniach 17-21 V 2004 r., został zorganizowany Zielony Tydzień, który uczy, bawi i wychowuje. Są to dni, kiedy odpoczywają książki, zeszyty i tornistry, natomiast wiodą prym plecaki, dobre turystyczne buty i chłonne, otwarte umysły.

Klasy nauczania początkowego poruszają się wśród tematów, które mają za zadanie krok po kroku odkrywać dziecięcy świat, bawią się

się na racjonalnym gospodarowaniu ekosystemami. Niestety jest to wiek, kiedy dzieci po raz pierwszy sięgają po środki uzależniające i ulegają nałogom. Dlatego też ten problem znajduje szczególnie miejsce wśród tematów zajęć z młodzieżą. Odbywają się również liczne spotkania z zapraszanymi gośćmi.



Diabli Kamień - Folusz (kl. VI).

w leśnych detektywów, sprawdzają prawdziwość powiedzenia, że „śmiech to zdrowie”.

Klasa druga miała okazję poznać Rzeszów „stary i nowy”. W tym celu w czasie wizyty w stolicy Podkarpacia uczniowie zwiedzili podziemia Rynku, następnie przeszli szlakiem znanych pomników i zabytków Rzeszowa.

Nieco dalej na wycieczkę wybrała się klasa trzecia – metą była kopalnia soli w Bochni. Dzieci oprócz krótkiego zwiedzania obiektu, miały możliwość gry w piłkę oddychając leczniczym powietrzem. Po drodze uczniowie byli m.in. w Pilźnie w Muzeum Lalek, gdzie zapoznały się z procesem powstawania zabawek. Niektórzy podjęli się nawet, z udostępnionych materiałów, próby wykonania przytulanki lub pięknej lali. Efekty pracy były zaskakujące.

Konieczna wzajemna tolerancja

Ten Zielony Tydzień piąte klasy zapamiętają na długo. Jednym z punktów wycieczki była wizyta w Domu Opieki Społecznej w Łące. Jest to ośrodek dla dziewczynek niepełnosprawnych, które często są odrzucane przez najbliższych, i dopiero pod opieką siostr zakonnych odnajdują ciepło rodzinne. Na twarzach pięcioklasistów widać było ogromne wzruszenie i łzy. To mocne doświadczenie na pewno poru-

Wnet rozstania nadejdzie czas

Tradycją się stało, że ostatnie klasy gimnazjum, podobnie jak i szóstoklasiści wyjeżdżają na pożegnalną, dwudniową wycieczkę. W tym roku uczniowie wyjechali w okolice Zamościa, aby poznać bliżej piękne regiony Podkarpacia i w miłej atmosferze spędzić ostatnie wspólne chwile.



Uczniowie kl. VI w Magurskim Parku Narodowym.

Ale co dobre szybko się kończy. Zarówno pomysłodawcy, jak i organizatorzy mają nadzieję, że zajęcia Zielonego Tygodnia przyniosły spodziewane efekty, przecież miały na celu: kształcenie czynnych postaw proekologicznych, rozwijanie w dzieciach i młodzieży szacunku do rodziny, tożsamości, języka, wyrobienie szacunku wobec świata zwierząt i roślin, budzenie wrażliwości na piękno otaczającego świata, kształtowanie czynnych postaw wobec własnego zdrowia – wolnego od nałogów – i bezpieczeństwa, uczyły komunikowania się z ludźmi i bronięcia swojej godności.

Na koniec należy podkreślić ogromne zaangażowanie wszystkich nauczycieli, bez przygotowania których zajęcia Zielonego Tygodnia nie byłyby tak ciekawe, interesujące i długo wspomniane przez uczniów.

Agnieszka Paśko

Imprezka czy ognisko?

CZYLI CZAS WOLNY, NIE TYLKO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Już na wstępie zaznaczam, że temat mojego artykułu jest prosty i przyjemny, nie wymaga skomplikowanych procesów myślowych. Wystarczy usiąść przy szklance gorącej herbaty... nie, (przecież już czerwiec) – więc szklanką soku lub czegoś innego i delektować się „słowem pisanym”.

Wyjdę może trochę na złośliwą istotę, że po tym stwierdzeniu przytoczę naukową teorię czasu wolnego, bo temat ludzki należy zbadać dogłębnie, również z uwzględnieniem badań naukowych (straszne – jak to brzmi!) – no może z zapoznaniem się... Proszę, nie traćcie dobrego humoru (a mam nadzieję, że w takim stanie przystąpiliście do czytania gazety) i śledźcie dalej ten „wywód”.

Czas wolny

Czas wolny to pojęcie, które znane było już ludziom pierwotnym. Wypoczynek po ciężkim dniu – co może być piękniejszego (można polemizować). Zgodnie z definicją francuskiego socjologa J. Dumazediera, czas wolny to „wszelkie zajęcia, jakim może oddawać się jednostka z własnej ochoty, bądź dla rozrywki, bądź dla rozwijania swych wiadomości. (...) Jego brak ma silny i ujemny wpływ na zdrowie, stosunek do ludzi i osiągnięcia osobiste”. Na razie panu D. podziękujemy.

Większość ludzi wie (już bez konsultacji z badaczami), że ważną funkcją czasu wolnego jest rozrywka. Celem jej jest oczywiście dostarczanie różnorodnych wrażeń, radości i zadowolenia. Funkcja rozrywki polega na kompensowaniu monotonii dnia, obowiązków rodzinnych i szkolnych, nudy i powtarzających się codziennie czynności (no nie, „nabawiłam” się chyba stylu naukowego).

Młody człowiek (z reguły) to poszukiwacz nowych wrażeń, odkrywca nowych obszarów i klimatów. Rodzina, nauka, szkoła są oczywiście niezbędne do normalnego funkcjonowania człowieka (i nie jest to slogan) – ale one nie wystarczą do pełnego „bycia młodym” – tak to już jest – ważne jest też to... jak, gdzie i z kim się kręcimy – po prostu. Jak lepiej się ukształtować i wyrobić (pojęcie niejednoznaczne) niż przez kontakt z innymi ludźmi, rówieśnikami, przez spotkania, imprezy czy ogniska?

Młodzież stanowi kategorię osób znajdujących się w okresie przejściowym od dzieciństwa do dorosłości, osób nie wymagających już bezpośredniej opieki ze strony dorosłych (a i tu mogą być rozbieżności), nie mających jeszcze pełnej odpowiedzialności za własną rodzinę, czy za określony odcinek pracy zawodowej.

Tak jak ktoś spędza czas, zależy w naj-

większym stopniu od niego samego – każdy bawi się jak chce i tak, jaki ma „klimat”. Są też „drobniejsze czynniki” warunkujące „jakość” czasu wolnego – są to wiek, rodzaj szkoły, do jakiej „delikwent” uczęszcza oraz zaplecze finansowe (choć jeżeli czynniki te są jakimiś barierami, zawsze znajdzie się sposób, by je „przekroczyć”).

Trochę danych statystycznych

Według opinii młodych respondentów 40% młodzieży dysponuje w dniu powszednim od 1 do 3 godzin czasu wolnego, 33% od 3 do 5 godzin a 4,5% twierdzi zaś, że nie ma w ogóle czasu dla siebie (młodzież „dorabiająca”, albo studiująca dodatkowe kierunki).

Wyróżniamy kilka podstawowych wzorów zachowań młodzieży:

1. Typ „odbiorcy” środków masowego przekazu – polegający na oglądaniu TV, słuchaniu radia, korzystania z Internetu, ale i uczęszczaniu do kina, czytaniu książek i prasy.
2. Typ zorientowany na „współzycie w grupie”, preferujący udział w życiu grupowym, który sprzyja takim zachowaniom jak: rozmowy towarzyskie, pogawędki przy szklance soku z czarnej porzeczki, przypuścmy w okolicznych „nie renomowanych knajpkach”, „wesole piątki”, spontaniczne przebywanie razem – słynne w Trzcianie ogniska „integrujące” młodzież z okolic.
3. Typ poszukujący rozrywki w „zabawie tanecznej” – dyskotecce (forma szeroko rozpowszechniona zwłaszcza wśród młodzieży gimnazjalnej, choć zdarzają się też „weterani”). Tu obowiązuje jednak strój wejściowy czy nawet charakterystyczny wygląd: dres – mile widziany, żel na włosach, „śniada cera” itp.
4. Typ przejawiający aktywność twórczo-ekspresyjną, a więc zachowania związane z uczestnictwem w zespołach teatralnych, wokально-muzycznych (chór, kółko muzyczne); zainteresowaniami własnymi, hobby – udział w zorganizowanych grupach dyskusyjnych.
5. Typ sportowca – stałe uprawianie sportu lub zachowanie o charakterze zabawowo-rekreacyjnym (np. godzina basenu tygodniowo, „sobotni tenis”, czy wieczorne bieganie).
6. Typ zorientowany na Konsumpcję Kulturalną (przez duże KK), z wyłączeniem za-

chowań związanych z odbiorem środków masowego przekazu, zaliczamy tu miłośników uczęszczania do teatru, spotkań kabaretowych.

Stwierdzam (z autopsji), że najwięcej młodzieży można zakwalifikować jako typ zorientowany na „współzycie w grupie” (wieczorne wypadki do baru, ognisko) i typ odbiorcy TV i „pochodnych” (telemaniak czy internauta).

Najmniej młodzieży można zaliczyć do „typu kulturalnego” (bywalcy teatrów, filharmonii, koncertów), co nie jest związane z brakiem zainteresowania tą formą rozrywki, ale z mniejszym „uprzywilejowaniem” prowincjonalnych miast i miasteczek (skąd to znamy...). Od czasu do czasu – trzeba przyznać odebędzie się w Rzeszowie („Akademii”) jakiś niezły koncert (choć to zależy od gustu), a nawet będzie miał miejsce raz na rok występ dobrej kapeli, np. podczas tegorocznych Juwenaliów (Hey czy Pudelsi). Bardziej wybredni muszą jednak „uderzać” na własną rękę w pogoni za ulubioną kapelą po Polsce (Katowice, Warszawa).

Ciekawym zjawiskiem wśród młodzieży, raczej do lat 19, są tzw. „wesole piątki”, np. pod internetem, na boisku szkolnym, czy w naszym mieście w „alei kasztanowej”. Są to miejsca weekendowego kultu i odwiedzin wielu spragnionych wrażeń nastolatków, bowiem tylko tam „małoletni” pod osłoną nocy mogą spokojnie oddać się atmosferze libacji napojów niekoniecznie bezalkoholowych. Ludzie mają też do wyboru wiele knajp i lokali, jednak istnieje takie coś jak sentyment, może pewna słabość, która sprowadza wszystko do jednego wniosku – zanim „wskoczy się” na imprezę, należy odwiedzić jeszcze coś „before”.

Piątek to dzień tygodnia, kiedy należy wyfrunąć z domu i koniecznie wpaść znajomych, z którymi łączą nas „wspólne sprawy” i jeden wielki cel: zabawa! Wielu ludzi podąża tego dnia do ulubionego sklepiku, który dziś, „dzięki nam” zarobi więcej (mimo napisu w stylu: „młodzieży do lat 18 alkoholu nie sprzedajemy”). Również „dorosłe 14-stki” wyruszają z plecakiem „zaopatrzoną” w dwie puszki, w miejsce gdzie „diabeł mówi dobranoc”.

I tak ubawiona młodzież, przepelniona schizmami i euforycznymi myślami z pełną kulturką kontynuuje swoje nocne przygody w jakimś lokalu, gdzie świeca neonówki, a rytm muzyki „wyrywa” wszystkich na parkiet...

Madalena

Każdy Polak po polsku mówi od dziecka, później uczy się języka w szkole. Czasem albo mało do nauki polskiego się przykładają, albo dlatego, że język polski jest zjawiskiem żywym i stale się zmienia, zauważa, że nie rozumie znaczenia wielu słów, brakuje mu określić, niechętnie publicznie zabiera głos, mając świadomość językowych ułomności.

Od czego zależy nasz poziom mówienia

Czy piękną polszczyznę i kulturę języka wnosi się z domu rodzinnego? Jakim językiem mówią rodzice, takim posługują się ich dzieci. Jeżeli sami mówią niechlujnie, używają wulgaryzmów i przekleństw, nic nie czytają, nie mają żadnych ambitnych zainteresowań, dają zły przykład dzieciom.

Nie dziwny się, że młodzi, naśladowując rodziców, nie rozumieją znaczenia wielu słów, zastępują je skrótami, słownictwem obcym, przekleństwami czy wulgaryzmami.

Nasz poziom mówienia zależy od wielu czynników: wychowania domowego, wykształcenia, inteligencji, przynależności do klasy społecznej, pełnienia roli społecznej, a także od wpływu na nasz język mass mediów, wieku i płci.

W coraz to bardziej skomplikowanym życiu, sprawność posługiwania się językiem jest koniecznością. Musimy porozumiewać się w różnych sprawach, wymagających często dokładnych i jednoznacznych sformułowań. Nieporadne i błędne posługiwanie się językiem utrudnia współpracę i współżycie, staje się przyczyną nieporozumień i omyłek.

Język kobiet i mężczyzn

Bardzo różni się język kobiet i mężczyzn. Zróżnicowanie dotyczy doboru słów, konstrukcji zdań, stylu, tematyki wypowiedzi i kultury języka.

Kobiety mają bogatsze niż mężczyźni słownictwo, bogatsze określenia, język ich jest subtelny, używają zdrobnień. Jeżeli opowiadają coś, zdania są długie, rozbudowane, zawierające detale i szczegółiki. Styl wypowiedzi bywa kwiecisty, w sposób jasny wyrażane są emocje i przeżycia, stąd przysłowie: „Co w sercu, to i w gębie”. W doborze wyrazów, na ogół, nie preferują wulgaryzmów, przekleństw i niecenzuralnych słów, ale kobiety często powtarzają te same wyrażenia i zwroty, nie znają na ogół, słownictwa technicznego, czy z dziedziny polityki.

Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, że kobiety używają raczej języka literackiego, mają większą inteligencję słowa i kulturę wyrażania się.

Mężczyźni mówią szorstkim językiem, niekiedy bardzo grubiańskim z ogromną ilością przekleństw, wulgaryzmów. Zasób słów oprócz słownictwa fachowego ze swej dziedziny czy zainteresowań, jest stosunkowo ubogi, często uzupełniany wyrażeniami gwarowymi. Styl wypowiedzi jest zwięzły, schematyczny, ogólnikowy.

Mężczyźni chętnie sięgają po tzw. formy adresowe: panie, bracie, stary, człowieku, kolego, itp. Cechuje tę mowę mała staranność, chaotyczność, brak dbałości o kulturę języka. Badacze języka mężczyzn twierdzą, że im wyższe wykształcenie mają panowie, tym mówią bardziej starannie i tym mniej przeklinają.

Każdy z nas powinien wiedzieć, że nasza mowa nas zdradza. Nie bez powodu mówi się, że ktoś ma „niewyparzoną gębę”, tzn. mówi ordynarnie, wulgarnie, nie przebiera w słowach, nie liczy się ze słowami. Można też – „zapomnieć języka w gębie” – nie



umieć odpowiadać, zmieszać się, można – „gębę sobie kimś wycierać” – czyli obmawiać kogoś, obgadzać, wreszcie można – „zamknąć komuś gębę” – zmusić do milczenia z awanturą, z krzykiem.

Najmłodsza polszczyzna

Jakoś mało ładnych i grzecznych słów jest w najmłodszej polszczyźnie. Wiele z nich mieści się w formule słów plugawych. Od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w amerykańskim przemyśle muzycznym albumy, na których teksty piosenek zawierają wulgaryzmy, zbyt odważne sformułowania seksualne czy nawoływania do przemocy są opatrzone naklejkami: „gorsząca zawartość”. Robiono to na skutek protestów rodziców amerykańskich przerażonych wulgarnością języka młodzieży. Gdzie dziś w Polsce trzeba by było umieszczać takie nalepki? Może w wielu środkach lokomocji, szkołach, instytucjach, domach rodzinnych, gdzie mówi się źle, wulgarnie, np.

– młoda kobieta to: *psiczka, fila, fijka, dziuła, rzezucha, świeżopa, octówka, szlampka, locha, kalamarnica,*

– pieniądze to: *szmal, forsa, mamona, moneta, hajs.*

Aby nauczyć się najmłodszych słów polszczyzny można sięgnąć po „Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny” Bartka Chaćnińskiego. Mamy w nim około 250 nowych słów, zupełnie, dla starszych, niezrozumiałych, np. *banglać, biforka, czardżować, deczy, jarać, kseroboj, lansator, muka, notopa, pripała, rulez, szuwaks, sorewicz, swigant, wtopa, żenua.*

Chciałoby się rzecz modnistom językowym:

*Świat współczesny idiocje
i w szaleństwie sięga szczytu
nowomową i hip-hopem
głupota sięga zenitu.*

Kultura hip-hopowa

Hip-hopowiec to reprezentant kultury hip-hopowej, młodzieżowiec z grupy mieszkańców wielkich blokowisk w miastach. Łatwo poznać go po stroju, bo wszystko w co się ubiera musi być o kilka numerów za duże. Ubiera się w spodnie o workowatym kształcie czyli tzw. hajdawery, które mają charakterystycznie nisko – w kolanach – krok, bluzę bawełnianą z kapturem, sportowe buty i czapkę z daszkiem.

Kultura hip-hopowców to: „ruper”, który pisze teksty i rytmicznie je melodeklamuje, „didżej”, który dla rapera „skreczuje” czyli odtwarza z gramofonów akompaniament, malowanie graffiti sprayem. Ten, kto maluje nazywa się „writerem”, maluje on „wrzuty” (obrazy) i „tagi” (ornamenty liternicze).

Elementem kultury hip-hopowej jest także wymyślony taniec akrobatyczny – „breakdance”. Niedawno przedstawiono go Ojcu Świętemu w Rzymie.

Niestety, również ze środowiskiem hip-hopowym kojarzone jest palenie marihuany i pozerstwo. Dla współczesnych, nieco starszych – nauczka. Nie ma nic gorszego, niż dorosły człowiek udający kogoś o 20 lat młodszego, mówiący językiem właściwym dla nastolatków i próbujący ściągać się z moda uciekającą mu, tak jak to robi np. zła reklama.

O ile łatwość porozumiewania się międzypokoleniowego jest zaletą, to każda próba naśladowania narazi dorosłego na zarzut pozerstwa, więc nie ośmieszajmy się, nie pozujmy, a wiedzą i kulturą imponujmy i wzbudzajmy zaufanie i szacunek.

Nowomowa nie tylko hip-hopowa

Oto kilka przykładów wyrażenia nowomowy hip-hopowej:

lunij na tego kaszalota – spójrz na tego... obmawianego
ale opcja – fantastycznie, świetnie
bije od ciebie – śmierdzisz
łapać klimę – wpadać w dobry nastrój
mieć fazę – być odurzonym
rzucić gruzem – zwymiotować
uderzyć z bata – iść pieszo
zaliczyć glebę – upaść na ziemię, na podłogę
chamskie wstrząsy – dyskoteka na prowincji.

Próbki „poezji” raperów:

To nie jest tak, (że dla nich robimy coś dobrze)

Modny jest rap, (oni widzą w tym pieniądze)

To nie jest tak, (że my jesteśmy spoko...)

Bo dla nich rap, (jest powiązany z forszą)

Czasem przychodzi moment refleksji:

W dobie idoli ryżych, (pedalskich strasznie)

Tandeta płynie wierzchem (a sztuka na dnie).

Zjawisko nowomowy przypisywane jest państwowemu totalitaryzmowi. Język służy tam szeregowi propagandzie politycznej, jest wykorzystywany do manipulowania nastrojami i zachowaniami społecznymi, a przecież powinien on służyć porozumiewaniu władzy ze społeczeństwem.

Za prekursora nowomowy uważa się

Grzegorza Kołodkę. Jako wiceminister (w 1996 r.) tak skomentował przyjęcie Polski do OECD: **Jest to ważny przystanek na ścieżce wzrostu i stabilizacji.** W maju br. prof. Marek Belka po odrzuceniu przez Sejm propozycji składu jego rządu, powiedział m.in.: **Nade wszystko jednak postawmy pod znakiem zapytania tendencje wzrostowe.**

Nowomowa jest obecnie zachwaszczanie języka polskiego, snobistycznymi anglicyzmami lub żargonem komputerowym, np. **szolbiznes, tokszołmen, imaż, Streczing w fitnessklubie, sałata z dresingiem.** Przykładem żargonu komputerowego niech będzie zdanie: **Wydeletował kawałek tekstu, później się wylogował, zresetował, ale serwer i tak trzeba było zdaunować.** Zrozumieją to

tylko informatycy.

Wpływ języków obcych na język polski datuje się co najmniej od początku istnienia naszego państwa. Wiek XX to ekspansja języka angielskiego, ale jeśli są w języku polskim wyrazy czy wyrażenia nazywające nowe pojęcia, nie snobujemy się, używając anglicyzmów często z niepoprawną wymową.

Człowiek kulturalny powinien się posługiwać poprawnym i zrozumiałym dla odbiorcy językiem. Wejście do Unii Europejskiej nakłada na nas szczególnie obowiązki dbałości o rodzimą kulturę, w tym o kulturę języka. Jak podawała ostatnio prasa na II skontrolowanych przez NIK pism urzędowych, tylko 1 uzyskało pozytywną opinię.

Urzednicy robią błędy ortograficzne,

interpunkcyjne, stylistyczne i składniowe, nie potrafią odmieniać przez przypadki, bez potrzeby sięgają po wyrazy obcego pochodzenia.

Poprawne posługiwanie się językiem wymaga pracy. Polak musi być otwarty na naukę, musi czytać, umieć się wypowiadać, dyskutować, pisać.

Zofia Dziedzic

Bibliografia:

B. Chaciński: *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2003

E. Kołodziejczyk: *Językowa corrida*, Szczecin 1995,

E. Kuryło, K. Urban: *Zróżnicowanie języka kobiet i mężczyzn* [w:] *Język Polski LXXXVI* 1996,

D. Wesołowska: *Nowomowa koniecznie potrzebna* [w:] *Język Polski LXXXVI* 1996.

Takie życzenia składamy chyba najczęściej, odśpiewujemy przy wielu okazjach, powtarzamy przy niezliczonych toastach. Ale statystyki demograficzne są nieubłagane. Znakomita większość z tych życzeń nie spełnia się. A jednak...

28 marca 2004 roku mieszkanka Mrowli, pani **Agnieszka Cach** ukończyła setny rok życia. Dla jubilatki i jej całej rodziny – dwóch synów, pięciu wnuków, ośmiorgo prawnuków i czworo pra-prawnucząt było to doniosłe

imieniu list, serdeczne życzenia oraz rodzinowy prezent przekazał pani Agnieszce osobiście wójt Gminy Świlcza **Wojciech Wdowik**. Jubilatka otrzymała również życzenia od premiera RP, od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz „Caritas” z Mrowli.

Czegóż można życzyć pani Agnieszce w takim dniu? Już nie stu lat, ale doczekania wielu jeszcze następnych urodzin w jak najlepszym zdrowiu. A czego będziemy życzyć wszystkim pozostałym mieszkańcom Gminy

STO LAT, STO LAT...

wydarzenie i wielkie święto. Pani Agnieszka mieszka obecnie z jednym z wnuków i jego rodziną. Niestety, trudy i niedostatki życia w niełatwych czasach, jakie było dane oglądać w ciągu ostatnich stu lat dostojnej Jubilatce, odcisnęły piętno na jej stanie zdrowia i nie codziennie może się już cieszyć dobrym samopoczuciem.

Setne urodziny są wydarzeniem niecodziennym i radosnym dla całej lokalnej społeczności. Gminny Wydział Ewidencji Ludności nie odnotował w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat takiego przypadku. Z tej okazji samorząd i władze gminy wystosowały okolicznościowy list gratulacyjny. W ich

Świlcza? Aby właśnie powiększyli grono stulatków. Obecnie kilkoro z nich zbliża się do tego wieku i tych właśnie zachęcamy gorąco, aby nam, młodszym, dali okazję do radosnego świętowania.

Małgorzata Świdarska

Najserdeczniejsze życzenia, aby jeszcze przez wiele lat, otoczona życzliwością bliskich, ciesząc się jak najlepszym zdrowiem, pani Agnieszka, swoją obecnością wśród nas, sprawiała radość rodzinie i nam wszystkim, dotęcza Redakcja „Trzcionki”.



P. Agnieszka Cach wśród gości z Urzędu Gminy w Świlczy.

Fot. Z. Lis

Kącik poetycki

Wiersze

Ligii Ligęzy (ZS w Trzcanie) z tomiku „Klejnoty ziemi”

TRZCINA

*Zielona trzcina kołysze się w rytm wiatru,
Jakby chciała przed nim uciec, ale nie może
Gdyby wyprostowana dumnie stała,
Złamałby ją,
A ona zamiast walczyć,
Woli mu cześć oddawać.
By żyć.*

POLE

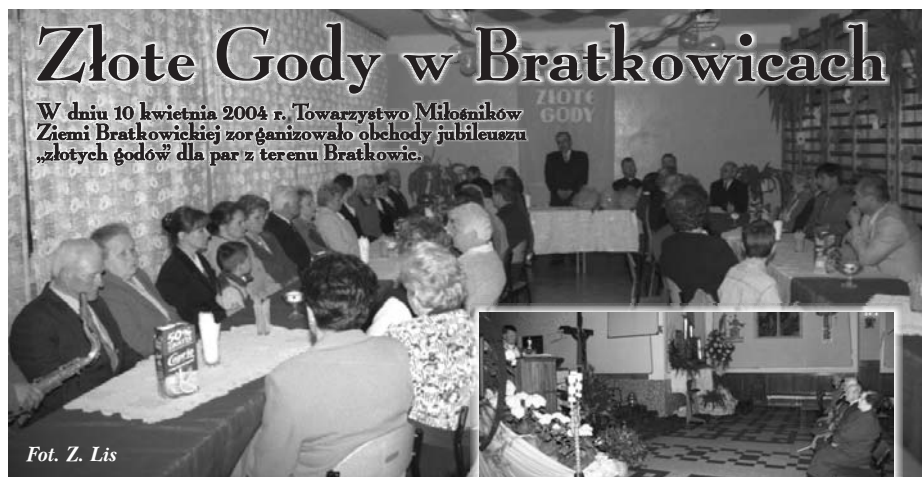
*Lany zboża oświeciło słońce
Wielkie, jasne i gorące.
Pachniały jak świeże bochenki chleba -
Cudowne jak szafiry delikatne kwiatki,
Na tej złotej szacie jak haft wyglądały
I ku ziemi swe główki smutnie pochylały.*

NICOŚĆ

*Nicość powstaje, gdy coś pustoszeje.
Powstaje, gdy wodę z kubka wyleje.
Powstaje, gdy wiatr niebo z obłoków odstania.
Jest nicość, bo nic
Go nie zastania.
Nicość powstaje w sercach ludzi
Twardych na ludzkie cierpienie.
Ludzi, których obchodzi
Jedynie własne zmartwienie
To jest największe NIC
W całej nicości pełni.
I żaden człowiek tego
NIC nie wypełni.*

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą poprowadził ks. Marek Łączkowski. Po mszy dostojni jubilaci: Anna i Józef Gawłowie, Maria i Bronisław Pomiankowie, Kazimiera i Władysław Trzeciakowie, Janina i Józef Jucho-wie, wraz z rodzinami i zaproszonymi go-ściami udali się do budynku Zespołu Szkół, gdzie powitał ich marsz weselny grany na trąbkach przez grupę uczennic z bratko-wickiego gimnazjum, przygotowanych przez organistę Józefa Peperę. Były to: Joanna Maksymiak, Dominika Bendry-czek, Joanna Bednarz, Elżbieta Kozubal. Dźwięcznym wtórowała miejscowa kape-la ludowa.

Spotkanie w szkole rozpoczął prezes TMZB, Józef Chmaj, zwracając w krótkiej przemowie uwagę na wartości, jakie nie-sie z sobą rodzina, wspólne pokonywanie trudności, wzajemna pomoc... Prezes To-warzystwa zaprezentował również sztandar, zaprojektowany przez Waldemara Zgurskiego, a wykonany przez Sławomirę



Fot. Z. Lis

Marciniec z Broniszewa – Łączki Kuchar-skie.

Każdej ze złotych par wręczono też oko-licznościową kartę z gratulacjami oraz zdję-cia. Gości i jubilatów obok kapeli zabawiły śpiewem panie z Koła Gospodyń Wiejskich, przypominając miejscowe przyśpiewki, a

także specjalnie na tę okoliczność ułożoną piosenkę. Impreza toczyła się w bardzo mi-łej, „rodzinnej” atmosferze, a każdy z gości życzył sobie i innym możliwości przeżywa-nia podobnego jubileuszu.

Waldemar Zgurski

III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego

ZNASZ-LI FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO – TWÓRCĘ ROTY?

My z Podkarpacia, spod Rzeszowa, któ-ry na północy Polski bywa kojarzony z Biesz-czadami, może słyszeliśmy o Feliksie Nowo-wiejskim, lecz tylko muzycy i melomani mo-gliby o nim coś więcej powiedzieć.

Jego śladami podążył chór „Cantus” z Trzciany i Chór Uczelniany Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Chórzyści zawędrowali aż na północ Polski, w okolice Olsztyna, bowiem w Barczewie (14 km od Olsztyna) małym miasteczku war-mińskim, urodził się w 1877 r. (zm. W 1946 r.) Feliks Nowowiejski, kompozytor, dyry-gent, organista i pedagog, autor 9 oper, sym-fonii, utworów kameralnych, fortepiano-wych, organowych.

Tam też miejscowe instytucje kulturalne na czele z Urzędem Miasta zorganizowały w dniach 3-5 czerwca br. III Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. F. Nowowiejskiego.

Celem Festiwalu jest popula-ryzacja dzieł chóralnych i orato-ryjnych kompozytora, podnosze-nie religijnej kultury muzycznej, upowszechnianie muzyki dawnej i współczesnej o treściach religij-nych, przy okazji – promocja Zie-mi Warmińskiej o walorach przy-rodniczo-krajobrazowych (czy-tych lasach i pięknych jeziorach).

Akredytację festiwalową zdo-

było 16 chórów w tym m.in. z Ukrainy, Rosji, Niemiec i Białorusi. Wśród polskich były tak renomowane zespoły jak Chór Kameralny „Ichos” Centrum Kultury Prawosławnej i Akademii Medycznej w Białymstoku, Chór Katedry Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dwa chóry kate-dralne z Koszalinu.

Oceniano nie tylko technikę wokalną, poprawność stylistyczną wykonywanych pie-śni, ale i dobór repertuaru. Należało bo-wiem obowiązkowo wykonać jeden utwór F. Nowowiejskiego, jeden utwór religijny epoki renesansu lub baroku i jeden tzw. współczesny, skomponowany po 1945 r.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo iż prze-słuchania miały charakter konkursowy, kon-certy chórów trwały po ok. pół godziny, nie jak zwykle bywa 7-15 minut i trzeba się spie-

żyć, bo są karne punkty za przekroczenie limitu czasu choćby o 1 min.

A JAK ŚPIEWAĆ TO JUŻ ŚPIEWAĆ

Jako duszy wola... chciałoby się powie-dzieć organizatorom! Oprócz przesłuchań chóry koncertowały w ramach imprez towarzyszących w miejscach związanych z życiem Nowowiejskiego – w Barczewie, Świętej Lip-ce i Olsztynie. Chór „Cantus” zdobył III miej-sce. Gratulujemy!



Dobre proporcje we wszyst-kich głosach, jakość brzmienia, umiejętna dramaturgia „koncer-tu” i mimo ogromnej tremy – in-terpretacja taka, by każdemu, i wy-konawcy i słuchaczowi „ciarki” chodziły po plecach, by przeżył i zapamiętał doznane emocje. Oby było ich jak najwięcej.

Jeszcze się unoszą dźwięki szabasowych modlitw

HISTORIA ŚWILECKICH ŻYDÓW

cz. II

Od zniesienia pańszczyzny do 1942 roku

Nieco odmiennie rysują się losy Żydów świleckich po zniesieniu pańszczyzny (od 1848 r.), kiedy zmienione sposoby gospodarowania wymusiły nowoczesne podejście do ziemi i przeobraziły diametralnie stosunki społeczne wewnątrz wsi. Dwór, jako potężna siła ekonomiczna i polityczna, tracił na znaczeniu. Coraz istotniejsze stawało się to, kto posiadał kapitał i jak nim potrafił gospodarować. Majątki i dwory coraz częściej przechodziły z rąk ziemian w bardziej energiczne i operatywne ręce. W tym na wskroś nowoczesnym i dotąd nieznanym kapitalizmie wiejskim doskonale odnajdywali się wyznawcy religii mojżeszowej. To w żydowskie ręce, które do tej pory skutecznie sprawdzały się w handlu, rzemiosle i obrocie kapitałem, przechodziły zarówno duże obszarnicze, majątki jak i grunty chłopskie, na których można było zrobić dobry i w miarę szybki interes.

NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

W roku 1874 ok. 450-hektarowy majątek dworski Świleczy przeszedł w ręce żydowskie. Pierwszym Żydem na świleckim dworze był Mendel Kukuk gospodarujący do 1888 r. W tym okresie majątek przechodził zmienne koleje losu. W 1886 r. bank hipoteczny wystawił go na licytację z ceną wywoławczą 116810 złotych reńskich [*Tygodnik Rzeszowski*, R. I, nr 47 (z 22 V 1886 r.), s. 2.]. Do licytacji prawdopodobnie nie doszło, a polepszenie kondycji finansowej świleckiej gospodarki dworskiej przypisać można rozwiniętemu w tym okresie przez Kukuka przemysłowi garbarskiemu.

Mendel Kukuk połączył w doskonały, z ekonomicznego punktu widzenia, sposób świleckie tradycje rzemiosła garbarskiego z koniunkturą na skórę i wyroby skórzane oraz z koneksjami, jakie musiał mieć w żydowskim środowisku kupieckim. Żydzi bowiem w okolicznych miasteczkach, Rzeszowie, Głogowie i Sędziszowie, opanowali handel skórzany. Rozwinięcie w Świleczy już nie rzemiosła, a przemysłu garbarskiego miało także negatywne strony. Skóry pozyskiwano ze starych, nienadających się już do pracy koni, które masowo zabijano i obłupywano ze skór. Ówczesna rzeszowska prasa utyskiwała na niehumanitarność takiego procederu oraz na niechlujstwo i sanitarne za-

grożenia z tego wynikające. Pisano między innymi: „[...] właściciel wsi Świlecza, żyd, trudnił się we dworze zabijaniem starych koni [tak], że pełno kości i przegniłego mięsa otaczało dwór roznosząc zabójcze wyziewy, póki to do wiadomości odnośnych władz nie doszło” [*Tygodnik Rzeszowski*, R. II, nr 97 (z 7 maja 1887 r.), s. 2.]. Reakcja prasy była uzasadniona, gdyż jak podawał wcześniejszy *Kuryer Rzeszowski* [R. IV, nr 35 z 5 XII 1886 r.] Mendel Kukuk rozwijając interes garbarski w 1886 r., w tymże roku, sprowadził do Świleczy i zabił około 3 tys. koni!

Po śmierci Kukuka w 1888 r. dwór i majątek dworski Świleczy przechodził w kolejne żydowskie ręce: Herscha Karpfa, Dawida Karpfa i Chieła Ankrauta oraz Müntza i Schönbluma. Wydaje się, że celem żydowskich właścicieli nie było długotrwałe gospodarowanie folwarkiem. Starali się oni wyciągnąć z dworskiego gospodarstwa najwięcej korzyści materialnych, później rozparcelować na działki i sprzedać miejscowym chłopom, czego dokonali ostatecznie około 1910 r.

Znamienny jest fakt, iż na przełomie XIX/XX wieku Izraelici posiadali 28% z ogólnego obszaru gruntów Świleczy (patrz tabela). W tym okresie (w 1890 r.) mieszkało w Świleczy 72 żydów i 2349 katolików. Statystycznie Żydzi, stanowiąc niecałe 3% mieszkańców wsi, posiadali ponad 1/4 jej globalnego obszaru.

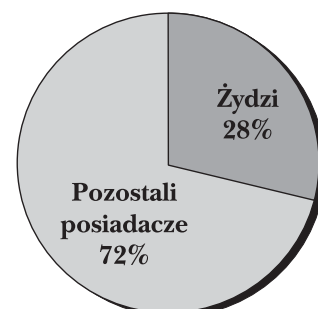
W 2. poł. XIX i pocz. XX w. wyznawcy religii mojżeszowej przejawiali swą przedsiębiorczość nie tylko w wykupie i obrocie ziemią, zwłaszcza dworską. W warunkach większych w dalszym ciągu ich domeną był drobny handel, lichwa i wyszynk alkoholu. Związujące się na przełomie wieków chłopskie kółka rolnicze (wraz ze sklepami kółkowymi) oraz kasy oszczędnościowo-pożyczkowe typu Reiffaisena miały na celu rywalizować inicjatywami żydowskimi. Także w powstających wówczas spółkach przemysłowo-handlowych aktywujących przemysły wiejskie widać było rywalizację pomiędzy chrześcijanami (Polakami) a żydami (Izraelitami). W 1906 roku w Bratkowicach z prywatnym przedsiębiorcą, Żydem Raabem Szyją, zajmującym się wydobyciem torfu na opał skutecznie konkurowała spółka włościańska założona przez Antoniego Smagałę ze Trzciany [*Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1906, s. 156.]

Żydzi – posiadacze gruntów w Świleczy na przełomie XIX i XX wieku (po podziałach i częściowej parcelacji dworu)

Lp.	Właściciel gruntowy	Powierzchnia posiadłości	
		Hektary (ha)	Ary (a)
1	Mendel Kukuk	396	25
2	Dawid Karpf	52	91
3	Para Kukuk Selig Kukuk Ewa Meth Gitta Raab Mojżesz Rabe	28	55
4	Bert Berkowicz	23	5
5	Lea Bleicher	7	40
6	Eisyg Grünbaum	4	48
7	Jeremiasz Mühligram	4	24
8	Dawid Baab (Raab?)	3	59
9	Chawa Bierman	3	3
10	Eliasz Diener	2	10
11	Sara Bierman	1	74
12	Selig Holoschüt	1	14
13	Leiba Mühligram		45
14	Dawid Goldberg Leib Goldberg		38
15	Jakub Bierman Sara Birmanowa		31
16	Leib Diener Małka Diener		4
17	Wolf Bierman		3
18	Josel Silberman		3
19	Mojżesz Bierman		2
	Suma	529	74

Podstawa źródłowa: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 564. Zbiór materiałów geodezyjnych i kartograficznych województwa rzeszowskiego, sygn. 1583-1584. Arkusze posiadaczy gruntowych (wieś Świlecza).

Posiadłości żydowskie na tle ogólnego obszaru wsi Świlecza na przełomie XIX i XX wieku



ciąg dalszy na str. 50

HISTORIA ŚWILECKICH ŻYDÓW

ciąg dalszy ze str. 49

W ODRODZONEJ POLSCE

Przeprowadzony w odrodzonej Polsce pierwszy powszechny spis ludności (30 września 1921 r.) wykazał we wsiach obecnej gminy Świlcza 256 żydów, co przy ogólnym stanie ludności 14432 dawało 1,8%. W Świlczy liczącej wówczas 2551 mieszkańców żyło 58 żydów stanowiąc 2,3%. Bardziej ciekawy i zastanawiający jest fakt, iż zawarta w spisie liczba żydów według wyznania nie jest równa liczbie Żydów według narodowości. Spośród 58 świleckich żydów przynależność do żydowskiego narodu zadeklarowało 52. W Trzcianie wszystkich 37 żydów czuło się Polakami. Trudno powiedzieć, czy było to faktyczne poczucie przynależności do narodu, obok którego żyli od pokoleń.

W latach 30. liczba świleckich Żydów zmniejszyła się do 44 osób. Były to rodziny: Biermanów, Berkowiczów, Dienerów, Fe-

itów, Gabelów, Grünbaumów, Katzów, Mühligramów i Szpergielów. Wszyscy oni trudnili się głównie handlem (zbożem, jajami, nabiałem, kurami, bydłem i końmi), pośrednictwem w sprawach kupna i sprzedaży oraz udzielaniem pożyczek. Posiadali 3 sklepy z towarami mieszanymi, 1 karczmę, której właścicielem był Fischel Katz. Zamiesz-



Żyd w okresie okupacji hitlerowskiej. Fot. z: F. Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich...*

kiwali 8 domów, położonych w większości przy głównej szosie przecinającej wieś. Posiadali nadto 3 stodoły i użytkowali 10 mórg pola (tj. ok. 5,7 ha).

Byli dobrze zintegrowani z lokalnym środowiskiem. Żydowskie dzieci chodziły do szkoły z dziećmi polskimi. Mówili dobrze po polsku, choć między sobą rozmawiali w języku jidysz. W mieszkaniu Fischela Katza posiadali dom modlitwy, gdzie spotykali się na cotygodniowe sobotnie modły.

W latach 30. ubiegłego wieku docierały do Polski nastroje antysemitki z Niemiec (po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, utrwaleniu się ideologii narodowosocjalistycznej i wypowiedzeniu fizycznej i propagandowej wojny Żydom). Również do podrzeszowskich wsi dotarła moda na antysemitizm. W Żydach zaczęto upatrywać przyczyn wiejskiej biedy – to oni trzymali wciąż jeszcze handel i byli trochę bogatsi od chłopów. Zaczęto więc szermować hasłami: „Nie kupuj u Żyda”, „Bij Żyda”. Wiejscy chuligani dokuczali Żydom, naśmiewając się z ich praktyk religijnych i innego wyglądu. Zdarzało się nawet obrzucanie kamieniami! Wtedy nie było jeszcze wiadomo, do jakiej tragedii może doprowadzić podsycany antysemitizm.

Ludność według wyznania i narodowości we wsiach późniejszej gminy Świlcza na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z 30 września 1921 roku

Lp.	Miejscowość	Ogółem	Według wyznania				Według narodowości		
			Rzymsko-katolicy	Greko-katolicy	Inne chrześc.	Żydzi	Polacy	Żydzi	Inne
1	Bratkowice	2868	2831	-	-	37	2859	9	-
2	Świlcza	2551	2493	-	-	58	2499	52	-
3	Przybyszówka	2404	2335	-	-	69	2337	66	1
4	Trzciana	1685	1642	6	-	37	1684	-	1
5	Rudna Wielka	1389	1376	-	-	13	1382	7	-
6	Mrowla	1084	1066	2	-	16	1068	16	-
7	Dąbrowa	884	884	-	-	-	884	-	-
8	Błędowa Zgłobieńska	692	680	-	1	11	680	11	1
9	Woliczka	483	483	-	-	-	483	-	-
10	Bzianka	392	377	-	-	15	392	-	-
	Suma	14432	14167	8	1	256	14268	161	3

Podstawa źródłowa: Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XIII. Województwo lwowskie, Warszawa 1924, s. 39-40.

HOLOCAUST

We wrześniu 1939 r., po kilku tygodniach zaciętych bojów, armia polska przestała istnieć. Część Polski, po linię rzek Sanu i Bugu, znalazła się pod okupacją hitlerowską tworząc tzw. Generalne Gubernatorstwo. Dla świleckich Żydów rozpoczął się ostatni i najtragiczniejszy rozdział historii. Od początku okupanci wydawali wyznawcom religii mojżeszowej zakazy i nakazy, szykanowali ich, aby przed ostateczną eksterminacją pognać ich i wykorzystać maksymalnie dla gospodarki Rzeszy. Nakazano im nosić na przedramieniu białe opaski z niebieską gwiazdą Dawida. Zabroniono jeździć pociągami zmieniać miejsce zamieszkania. Zmu-

szano do ciężkiej, niewolniczej pracy na rzecz niemieckiego wojska (wykonywali ją zarówno na miejscu, w Świlczy, jak też byli doprowadzani na roboty do Rzeszowa). Co jakiś czas, pod byle pretekstem, władze okupacyjne ściągały od świleckich Żydów „danimy” w złocie, obcej walucie i luksusowych przedmiotach. Do 3 kwietnia 1942 r. pozostawali oni w Świlczy, kiedy zostali przeniesieni do zamkniętego już wówczas rzeszowskiego getta. Od lipca 1942 r. do późnej jesieni 1943 r. trwała wywózka i eksterminacja Żydów rzeszowskich. Zabijano ich na miejscu, rozstrzeliwano w głogowskim lesie. Większość wywieziono do obozów koncentracyjnych w Bełczu i Oświęcimiu-Brzezince.

Niektórym spośród świleckich Żydów

udało się uniknąć straszliwego losu, jaki zgotował im hitlerowski totalitaryzm. Syn karczmarza Fischela Katza, Markus, w chwili wybuchu wojny przebywał na studiach we Lwowie. Wojnę udało mu się przeżyć w Związku Radzieckim i jako żołnierz wrócił do Polski, odwiedzając także Świlczę. Śmierci uniknęła również jego siostra, Genowefa Katz, inteligentna i wykształcona dziewczyna o aryjskim wyglądzie (była blondynką). Z żydowskiego transportu zagłady do Bełcza wyciągnął ją starosta rzeszowski Heinz Ehaus. Zabrał ją do domu i zatrudnił w charakterze pomocy domowej i opiekunki do dzieci. Przeprowadził także urzędowy proces „udowadniając”, iż nie jest ona Żydówką. Świadkami w procesie były kobiety ze

Świlczy, Katarzyna Kubicz i Balbina Kokoszka.

Ze świleckich Żydów, różnymi sposobami, ocaleli także: Leon Szpergiel, Irka Grünbaum, Nuchym Grünbaum i Leib Kampf. Dramatyczne ich losy i straszne doświadczenia pognały ich dalej w świat: do Stanów Zjednoczonych, do nowo powstającego państwa Izrael. Po II wojnie światowej nikt z Żydów nie powrócił na stałe do Świlczy. Niemiecki holocaust w tragiczny sposób zakończył ten rozdział historii Świlczy i historii świleckich Żydów.

ZAKOŃCZENIE

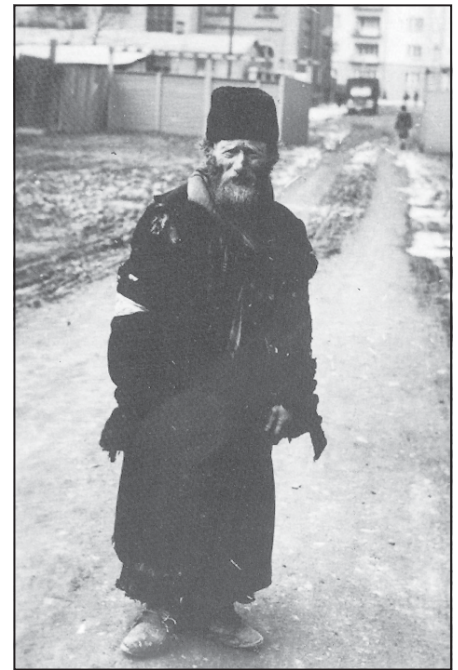
Żydzi w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym byli elementem bardzo mobilnym. Przez ponad dwa wieki, kiedy swym istnieniem wpisywali się w historię Świlczy, ich liczba stała się zmieniała. Zmieniały się nazwiska rodzin żydowskich i ich stan posiadania. Nie byli zbyt mocno przewiązani do jednego miejsca, do jednej własności: domu, sklepu, nabytej ziemi. Cechowała ich zaradność i żywiołowość – szukanie coraz to no-

wych wyzwań, nowych sposobów wzbogacenia się. Włóścianie patrząc na prowadzone przez Żydów interesy zazdrościli im „smykałki do handlu”, narzekali na żydowską lichwę, ale też uczyli się od nich operatywności i brania inicjatywy w swoje ręce.

Artur Szary

Bibliografia (ważniejsze pozycje):

- 1) *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I-XII, pod red. B. Chlebowskiego, Warszawa 1880-1892.
- 2) *Schematyzmy diecezji przemyskiej obrz. łac.*, z lat 1848-1938.
- 3) *Skorowidze dóbr tabularnych w Galicji*, z lat 1886, 1890, 1905.
- 4) *Skorowidze gmin (miejscowości) Rzeczypospolitej Polskiej*, z roku 1921 i 1935.
- 5) *Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii*, z lat 1820-1914.
- 6) F. Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich 1939-1944. Kronika tamtych dni*, Rzeszów 1999 (ilustracje).
- 7) K. Mikosz, *Świlcza, zarys dziejów do roku 1945 ze szczególnym uwzględnieniem okupacji hitlerowskiej*, Rzeszów 1995.
- 8) Szary, *Dzieje wsi Świlcza w czasach nowożytnych*, Świlcza 2002.



Jeden z ostatnich Żydów w rzeszowskim getcie. Fot. z: F. Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich...*

II nagroda w X Międzynarodowym Konkursie Rysunku Satyrycznego

Nasz redakcyjny kolega **Łukasz Baran** już po raz drugi został nagrodzony w międzynarodowym konkursie. Przypomnijmy, że pierwszy raz jego praca została wyróżniona w IV Międzynarodowym Konkursie na małe formy graficzne i malarskie ITART 2002 w Pizie (Włochy).

Tym razem sukces był większy. W **X Międzynarodowym Konkursie Rysunku Satyrycznego na temat PIWO w 2004 roku praca Łukasza została oceniona wysoko i otrzymała II nagrodę Maly Zlaty Sudok** (nagrodę Grand Prix Velky Zlaty Sudok przyznano autorowi z Rumunii, I nagrodę Maly Zlaty Sudok otrzymał autor z Czech). Dodajmy jeszcze, że prac nadesłanych było sporo – bo aż 623, a przysłało ich 203 autorów z 28 krajów.

Łukasz jest niewątpliwie utalentowanym satyrykiem, przejawia się to zarówno w jego rysunkach, jak i w literackich scenkach humorystycznych drukowanych na łamach „Trzcionki”. Jego „Wiadomości z równoległego świata” czy poradnik z cyklu „Wszystko do góry nogami” potrafią rozbawić niejednego czytelnika, zwłaszcza młodego. Dostrzega on bowiem „śmieszności” nawet w najbardziej ponurych sytuacjach. Jest prawdziwym „prześmiwcą” tego, co nieraz nas „wkurza”, a w czym nie dostrzegamy komizmu. A przecież kabaretowe scenki satyryczne nieraz były „odtrutką” na ciężkie czasy i sytuacje.

W rysunku dostrzeganie satyry i komizmu jest trudniejsze, bowiem wymaga odczytania myśli autora i treści tego, co chciał nam przekazać.

I jeszcze kilka zdań o konkursie „Zlaty Sudok” (Złota Beczka), który w roku bieżącym obchodzi jubileusz 10-lecia. Jego początki wiąże się z dwutygodnikiem „Bumerang”, którego wydawcą był Browar Saris. Do roku 1998 corocznie w dniu 1 kwietnia organizowano wystawy prac konkursowych.

Z chwilą przejęcia Browaru Saris przez Browary południowo-afrykańskie, nowy właściciel nie był zainteresowany piwem „Bumerang” ani też konkursem. Pomimo tego konkurs nadal był organizowany, dzięki wspar-



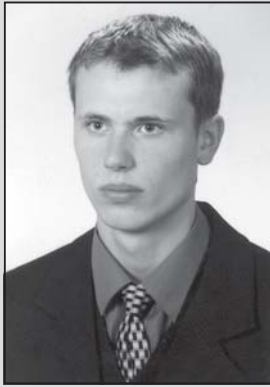
ciu innych mniejszych browarów i fundacji. Wystawy prac były eksponowane w wielu miejscach na Słowacji, w Czechach, Bukareszcie, a także w Warszawie. Od ubiegłego roku Browar Saris stał się znów głównym sponsorem Konkursu.

Gratulując nagrody życzymy Łukaszowi dalszych i jeszcze większych sukcesów.

za redakcję „Trzcionki” **M. Smagała**

A jak ta przygoda z konkursem się zaczęła, opowie o tym sam autor nagrodzonej pracy Łukasz Baran:

Przeszowski konkurs satyryczny ma już 10 lat, ja uczestniczyłem w nim po raz drugi. Za pierwszym razem nie wiedziałem dobrze, jaki jest charakter tego typu zmagani. Pojechałem tam wtedy obejrzeć wystawę konkursową. W tym roku miałem więcej szczęścia, zaproszono mnie na otwarcie wystawy, informując jednocześnie o przyznaniu jednej z nagród. Pojechaliśmy w rodzinnym gronie licząc na sympatyczną zabawę. Galeria Sarisska mieści się na głównej ulicy miasta, ulicy Hlaawnej, przepięknie odrestaurowanej, pełnej urokliwych kamieniczek z neogotyckim kościołem pośrodku. Stanowi ona główny deptak, którego spokój zakłócają jedynie przemnykające szybko trolejbusy. Dzień był chłodny, ale świeciło piękne wiosenne słońce, dzięki czemu cała impreza mogła się odbyć na wolnym powietrzu. Pośród dźwięków wesołej, granej na żywo muzyki, odbywały się konkursy, a z beczki lato piwo. Nie wszyscy nagrodzeni autorzy przybyli, zabrakło głównego laureata z Rumunii, za to w drzwiach galerii przywitany zostałem szerokim uśmiechem jednego z najlepszych polskich satyryków Henryka Cebuli. Wręczenia nagród dokonał twórca i główny organizator konkursu Fedor Vico. Po wymianę gratulacji zostaliśmy zaproszeni na poczęstunek do pobliskiej „Primernej Galerii” gdzie w miłym międzynarodowym gronie świętowaliśmy piwem, które przyniosło nam sukces.



Wojtek Kalita – uczeń Technikum z Trzciany wygrał z najlepszymi w kraju

Wojciech Kalita uczeń klasy IV technikum, kształcącym w zawodzie: technik inżynierii środowiska i melioracji w Trzcianie k. Rzeszowa uczestniczył w eliminacjach centralnych (zawodach III stopnia) XXVIII edycji Olimpiady Wiedzy i

Umiejętności Rolniczych, które przeprowadzono 4 i 5 czerwca 2004 r. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując tytuł laureata – zajmując I miejsca w bloku inżynieria i ochrona środowiska, a tytuł finalisty w bloku produkcji zwierzęcej uzyskał **Łukasz Bocheński** – uczeń klasy IV technikum, kształcącym w zawodzie technik weterynarii.

Zespołowi Szkół RCKU w Trzcianie przyznano I miejsce w rankingu szkół biorących udział w eliminacjach centralnych Olimpiady, w bloku: Inżynierii i Ochrony Środowiska.

Laureaci i finaliści zawodów III stopnia Olimpiady będąc w klasie czwartej uzyskali indeksy na studia wyższe (prawo wstępu bez postępowania kwalifikacyjnego), na wybrane kierunki studiów w Akademiach Rolniczych, Politechnikach i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz zwolnienie z egzaminu z przygotowania zawodowego z oceną celującą.

Uczniowie Zespołu Szkół RCKU w Trzcianie uczestniczący w OWIUR od 1988 roku uzyskują czołowe lokaty w eliminacjach szczebla centralnego. Łącznie laureatami zostało 47 uczniów, w tym: 36 w bloku inżynieria i ochrona środowiska, 9 w bloku produkcja zwierzęca i 2 w bloku żywienie człowieka i gospodarstwo domowe.

Marian Szumilas

Pierwsi na Podkarpaciu!

25 maja 2004 r., w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie zostały wręczone nagrody w wojewódzkim, ekologicznym konkursie „Zwierzęta pól i lasów – nasi bracia młodszy”. Pierwsze miejsce na Podkarpaciu zajęła **Szkoła Podstawowa nr 1 w Bratkowicach**.

Organizatorem konkursu były dwie znaczące instytucje: Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i Polski Związek Łowiecki. Konkurs trwał prawie cały rok szkolny i obejmował różne działania ekologiczne związane z lasem, między innymi współpracę z zaprzyjaźnionym kołem łowieckim., dokarmianie zwierząt leśnych w zimie, dokarmianie ptaków, sadzenie lasu, odwiedzenie ścieżki dydaktycznej w Borze k. Głogowa, zaprezentowanie przedstawienia ekologicznego dla całej społeczności szkolnej oraz dla przedszkola w Bratkowicach, wykonanie logo Polskiego Związku Łowieckiego oraz zorganizowanie wystawy trofeów łowieckich i pogadanek z leśniczym. Koordynatorem konkursu była nauczycielka przyrody ze zwycięskiej szkoły – **Agnieszka Lewieniec**.

Sukces jest tym bardziej znaczący, iż z całego województwa startowało ponad 130 szkół!

Gratulujemy zwycięzcom.

Artur Szary



cz. IV

Internet to słowo, które znamy od zaledwie kilkunastu lat. W ciągu tak krótkiego czasu ten sposób komunikacji między użytkownikami komputerów, z amerykańskich ośrodków akademickich i wojskowych rozprzestrzenił się na cały świat, dotarł „pod strzechy” i wciska się we wszystkie dziedziny codziennego życia. Wiele wskazuje na to, że za lat kilka, przeciętny mieszkaniec naszego kraju nie będzie mógł sobie wyobrazić wygodnego i sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie bez internetu, jak dziś nie może obyć się bez telefonu, radia lub telewizora.

W niniejszym artykule postaram się przybliżyć czytelnikom to ważne osiągnięcie cywilizacji, zwracając uwagę na korzyści i zagrożenia, jakie niesie ono dla zwykłego, nie obeznanego z informatyką, użytkownika. Z uwagi na obszerność zagadnienia muszę się ograniczyć do telegraficznego skrótu i pominąć niektóre, być może istotne, wątki.

Co to w ogóle jest?

Na wielu komputerach na świecie zgromadzone są różne zasoby informacji, danych i użytecznych programów. Chcąc z nich korzystać, musimy mieć dostęp do wielu komputerów. Dopóki nie opracowano sposobu łączenia różnych komputerów tak, aby mogły się ze sobą porozumiewać, dane między nimi trzeba było przesyłać (dosłownie) za pomocą dyskietek lub podobnych „fizycznych nośników danych”, co wymagało wiele czasu i pracy. Już pierwsze łącza kablowe umożliwiły błyskawiczne przesyłanie informacji oraz zdalną pracę – siedząc przy jednym komputerze można było uruchamiać programy i korzystać z zasobów komputera, znajdującego się w innym pomieszczeniu lub innym mieście. Wymyślili to naukowcy, aby mieć możliwość szybkiej wymiany informacji naukowych i dostęp do zasobów z innych ośrodków. Bardzo spodobało się to wojskowym, którzy dodali do sieci jeszcze jedną ważną cechę. Informacja z jednego do drugiego komputera może biec różnymi drogami tak, że zniszczenie lub wyłączenie niektórych węzłów sieci nie spowoduje sparaliżowania łączności w jej pozostałej, sprawnej części.

Korzyści wynikłe ze stosowania sieci komputerów o rozległym zasięgu spowodowały, że szybko rozprzestrzeniła się ona na wszystkie kontynenty, powstawały nowe rodzaje usług sieciowych i obecnie każdy użytkownik domowego peceta, jeśli chce, może korzystać z udostępnionych na świecie zasobów kilkuset milionów innych komputerów. Ogromna liczba użytkowników sprawia, że oprócz licznych zalet, internet ma podstawową wadę, z której trzeba zdawać sobie sprawę. Niemożliwe jest praktycznie kontrolowanie tego, co się dzieje w sieci, a nie możemy założyć, że wszyscy użytkownicy mają czyste intencje i leży im na sercu tylko dobro innych.

Jak uzyskać dostęp?

Dostęp do internetu będzie możliwy, jeśli połączymy nasz domowy komputer z węzłem sieci (serwerem) za pomocą kabla (np. telefonicznego) przy pomocy urządzenia, które umożliwi przesyłanie danych (modemu). Przesyłanie danych jest możliwe również przy użyciu kabli niektórych sieci telewizji kablowej lub łączem radiowym. Właśnie na terenach wiejskich, gdzie zabudowa jest rozproszona, sieci radiowe są często najlepszym (najtańszym) rozwiązaniem. Coraz częściej mówi się o wprowadzeniu dostępu do internetu za pośrednictwem sieci energetycznej – czyli gniazdka, z którego zasilamy żelazko, telewizor i komputer właśnie. Również prawie każdy telefon komórkowy umożliwia

dostęp do światowej sieci.

W domowym komputerze możemy korzystać z łącza stałego, które zapewnia połączenie z internetem przez 24 godziny na dobę. Opłata za dostęp jest stała (abonament) i wynosi zwykle od kilkudziesięciu do 250 zł miesięcznie, w zależności od dostawcy, rodzaju sieci, zakresu usług i przepustowości łącza. Do tego trzeba doliczyć koszt instalacji i urządzeń pośredniczących (modemu). Takie rozwiązanie powinni rozważyć użytkownicy, którzy chcą korzystać z sieci bez ograniczeń czasowych.

Osoby, które nie muszą być połączone z internetem na stałe i nie potrzebują dostępu przez czas dłuższy niż kilkanaście, kilkadziesiąt godzin w miesiącu mogą łączyć się za pomocą telefonicznego numeru dostępowego. Modem podłącza się do zwykłego gniazodka telefonicznego i na rachunku za połączenia telefoniczne pojawia się dodatkowa pozycja pod nazwą połączenia teleinfo. Za czas połączeń płacimy podobną stawkę, jak za połączenia lokalne. Można też wykupić pakiet od kilku do kilkudziesięciu godzin połączeń, które wtedy są nieco tańsze (pod warunkiem, że wykorzystamy je w całości). Oczywiście podczas połączenia z internetem nie możemy równocześnie korzystać z telefonu, gdyż linia jest zajęta.

W ogóle koszty dostępu do internetu są dla wielu użytkowników istotnym ograniczeniem. W Polsce należą one do najwyższych na świecie (podobnie jak rozmów telefonicznych). Są przedmiotem narzekań użytkowników i przetargów oraz przedwyborczych obietnic polityków. W ostatnich miesiącach głośno było o zwolnieniu z podatku VAT kosztów połączeń z internetem, które wprowadziła, obowiązująca od 1 maja, nowa ustawa. Wbrew pozorom i obietnicom, nie musi to spowodować obniżenia cen usług internetowych, gdyż podatek w wysokości 22% będą płacić dostawcy usług i wielkie jest prawdopodobieństwo, że część zwiększonych kosztów przerzucą na klientów (zwolnienie z VAT to nie to samo, co zerowa stawka VAT). Ceny niektórych usług mogą nawet wzrosnąć.

Po co nam internet?

Obszary zastosowania internetu ciągle się rozszerzają i trudno przewidzieć, w jakich dziedzinach życia będziemy korzystać ze światowej sieci za lat kilka. Dziś jako najważniejsze zastosowania można wymienić:

- dostęp do ogromnych zasobów informacji,
- korespondencja elektroniczna,
- komunikacja internetowa,
- handel elektroniczny,
- usługi bankowe i biurowe.

WWW

Tym skrótem z języka angielskiego określamy strony i serwisy internetowe. Prawie od początku istnienia sieci jest to sposób na udostępnianie informacji w formie tekstów, obrazów a obecnie również dźwięku, animacji i filmów. Twórcy stron udostępniają w ten sposób informacje o sobie, swoich zainteresowaniach oraz np. wyniki swojej pracy – artykuły, publikacje itp. Również firmy mogą tą drogą dotrzeć do potencjalnych klientów z informacją o swojej działalności i ofercie produktów. Na stronach firm możemy często również zamówić i kupić ich produkty.

Serwis – to zbiór wzajemnie powiązanych stron, łączących różne treści, oferujący różne usługi i zawierający łącza do innych serwisów. Łącze, to wyróżniony napis lub obrazek na stronie, który przenosi nas (po kliknięciu na nim) do innej części serwisu lub innej strony. Serwisy tworzone są przede wszystkim przez firmy, organizacje i instytucje państwowe, społeczne, naukowe, rządowe i pozarządowe, czasopisma, szkoły, stowarzyszenia, ale również osoby prywatne. W serwisach możemy znaleźć najwięcej informacji z różnych dziedzin życia. Bardzo rozbudowany serwis, właściwie połączenie wielu serwisów i usług – to portal.

W związku z ogromną liczbą i różnorodnością portali, serwisów i stron www, konieczne jest stworzenie mechanizmu umożliwiającego wyszukiwanie interesujących nas informacji. Służą temu wyszukiwarki, zamieszczone w portalach i większych serwisach oraz katalogi stron. Po wpisaniu interesujących nas słów w okienko wyszukiwarki, w odpowiedzi uzyskujemy spis adresów stron, zawierających poszukiwane słowa. Czasem tych adresów jest kilka tysięcy, więc sposób zadawania pytań jest ważną umiejętnością każdego internauty.

Do oglądania stron www służy program nazywany przeglądarką internetową. Najczęściej używamy dołączonego do Windows Internet Explorera, który umożliwia również korzystanie z innych usług internetowych. Dostęp do większości stron www jest bezpłatny, jednak istnieją serwisy, za których użytkowanie trzeba płacić.

To, co początkowo zdawało się być zaletą stron internetowych (powszechny dostęp, brak cenzury) szybko stworzyło wiele zagrożeń. W internecie można, oprócz wartościowych treści, znaleźć publikacje dotyczące przestępczości, przemocy, narkotyków, sekt i pornografii. Szczególnie młodzi użytkownicy mogą się na nie natknąć, nawet ich nie poszukując, zupełnie przypadkowo (a często jednak ich szukają). Czy można się przed tym zabezpieczyć? Nie do końca. Są, co prawda, programy, które blokują dostęp do stron zawierających treści związane z przemocą i seksem, lecz zastosowanie tego środka najczęściej blokuje przy okazji bardzo wiele stron zupełnie nieszkodliwych i uniemożliwia funkcjonalne korzystanie z sieci. Rozsądnym rozwiązaniem jest racjonalna i życzliwa kontrola młodych internautów w czasie, gdy sufitują oni w sieci.

Z przykrym ubocznym skutkiem mogą się spotkać użytkownicy modemów i numerów dostępowych, którzy nierozważnie buszowali w poszukiwaniu frywolnych treści i klikali na „wszystko, co się rusza” na stronach. Najczęściej nieświadomie instalują sobie złośliwy program „dialer”, który zamiast przez tanie połączenie, łączy ich z ciekawymi stronami za pośrednictwem numerów zaczynających się od 0700. Najbliższy rachunek telefoniczny (nierządko z kwotą do zapłaty powyżej kilkuset złotych) może powalić z nóg. Radykalnym rozwiązaniem, zabezpieczającym przed takim „wypadkiem”, jest zablokowanie połączeń z numerami 0700 u operatora telefonii. Niedługo ta usługa powinna być bezpłatna. Dość skuteczne są też specjalne programy (darmowe), które blokują połączenia modemu z numerami innymi, niż ustalone.

Poczta elektroniczna

Tradycyjna poczta wymaga napisania listu na papierze, włożenia go do koperty, zaadresowania, naklejenia znaczka, wrzucenia do skrzynki i oczekiwania aż listonosz doręczy przesyłkę adresatowi. Poczta elektroniczna dociera do adresata w ciągu kilku sekund, niezależnie od tego, czy znajduje się on w sąsiednim pokoju, czy na drugim końcu świata. List pisze się na ekranie komputera. Można go ozdobić obrazkiem, dołączyć do niego różne dokumenty, zdjęcia a nawet nagrania dźwiękowe lub krótki film (oczywiście też w formie elektronicznej). Ograniczeniem tego rodzaju korespondencji jest wymóg, aby zarówno nadawca, jak i odbiorca, posiadali adres (konto) poczty elektronicznej. Na szczęście, założenie takiego konta nie jest ani trudne, ani kosztowne. Niezbyt wymagający użytkownik może korzystać z bezpłatnego konta, które oferuje wiele serwisów. Za kilkanaście złotych rocznie można założyć i użytkować pojemną i bezpieczną skrzynkę pocztową, która najczęściej oferuje dodatkowe możliwości (np. prowadzenia własnych stron www).

Korzystanie z poczty elektronicznej również wymaga ostrożności. Większość wirusów komputerowych rozpowszechnia się właśnie jako załączniki do listów elektronicznych. Jednocześnie, korzystając z darmowych kont otrzymujemy sporo tzw. spamu, czyli niechcianych reklam i korespondencji od nadawców, których nie znamy. Aby zabezpieczyć się przed uruchomieniem wirusa powinniśmy w programie pocztowym wyłączyć możliwość samoczynnego otwierania przychodzącej poczty. W ogóle, najlepiej od razu usuwać pocztę od nieznanych nadawców lub zawierającą załączniki, których się nie spodziewamy. Zalecane jest także stosowanie programów ochronnych (antyvirusowych i firewalli), chociaż najczęściej zawodzą one w przypadku najnowszych wirusów.

Pogaduszki w sieci

Posiadacze stałego łącza, gdzie koszt połączenia nie zależy od czasu spędzonego w sieci, wykorzystują internet do nawiązywania znajomości sieciowych i prowadzenia pogawędek „na żywo”. Uruchamiając prosty i bezpłatny program (gadugadu, tlen) możemy łączyć się z użytkownikami, którzy również są w sieci i korzystają z tego samego narzędzia. Rozmowa polega na wpisywaniu tekstu, który prawie natychmiast pojawia się na ekranie rozmówcy. Komunikacja możliwa jest

ciąg dalszy na str. 54



ciąg dalszy ze str. 53

między dwiema osobami lub w szerszym gronie. Ten sposób nawiązywania i utrzymywania kontaktów towarzyskich popularny jest zwłaszcza wśród młodych ludzi. Przy użyciu dodatkowego oprogramowania i sprzętu można w ten sposób prowadzić również rozmowy telefoniczne (oczywiście także międzynarodowe) a nawet wideokonferencje.

Pogawędki w sieci niosą szczególnie zagrożenie dla dzieci. Rozmówca, który przedstawia się, jako dwunastoletnia Asia ze Szczecina, równie dobrze może być trzydziestoletnim Jasiem z Rzeszowa, który w sieci szuka małoletniej ofiary. Należy uczulić dzieci na to niebezpieczeństwo i przypominać, że w żadnym wypadku nie wolno udostępniać nieznajomym (a takim jest prawie każdy użytkownik internetu) informacji o adresie, numerze telefonu, stanie majątkowym itp. Również ogromnym ryzykiem jest umawianie się na spotkanie „w realu” z poznanym przez internet kolegą.

Wielkie kupowanie

Prowadzenie tradycyjnego sklepu lub hipermarketu związane jest z dużymi kosztami – powierzchnia handlowej, licznej obsługi, ochrony itd. oraz ogranicza krąg klientów do mieszkańców najbliższej okolicy. Prowadzenie sprzedaży za pośrednictwem internetu w znacznym stopniu zmniejsza koszty i rozszerza zasięg odbiorców na wszystkich użytkowników sieci. Z tych powodów w ostatnich latach obserwujemy szybki rozwój handlu elektronicznego. W internecie można kupić właściwie wszystko i to często taniej, niż w tradycyjnym sklepie. Istotną zaletą tego sposobu dokonywania zakupów jest możliwość poszukiwania np. trudnej do zdobycia książki równocześnie w wielu różnych sklepach. Zakupiony towar dostarczany jest do domu a płatności możemy dokonywać w różnej formie.

Rosnąca powszechność internetowego handlu rodzi pokusę dokonywania nadużyć i kradzieży tą drogą. Najczęściej zdarza się, że nieuczciwy oferent nie wywiązuje się z umowy i po dokonaniu płatności kartą płatniczą (trzeba podać jej numer) nie dostarcza zakupionego towaru. Zalecane jest więc unikanie ofert, w których nie ma możliwości wniesienia opłaty przy otrzymaniu przesyłki. Z wielką ostrożno-

ścią należy też podchodzić do „wyjątkowych okazji” i dokonywania zakupów w małych i nieznanymi sklepach. Połączenie podczas przekazywania danych osobowych, adresu i numeru karty powinno być sygnalizowane (dokonuje się to automatycznie i jest sygnalizowane odpowiednim komunikatem przeglądarki).

Nasz bank w naszym domu

W celu ułatwienia klientom korzystania z usług bankowych, dla podniesienia komfortu obsługi oraz w związku z możliwością obniżenia kosztów własnych, dziś już prawie wszystkie banki oferują swoje usługi w internecie. Pojawiło się już w Polsce kilka banków, które działają tylko w sieci. Przy użyciu komputera domowego możemy zakładać konto, kontrolować jego stan, zlecać przelewy i płatności stałe. Oczywiście umowę i kartę płatniczą otrzymamy drogą pocztową. Ten sposób korzystania z usług bankowych wymaga dodatkowych zabezpieczeń i ochrony danych. Z tego powodu wielu potencjalnych klientów z dużą ostrożnością podchodzi do elektronicznej bankowości. Jest w tym sporo racji. Do czasu powszechnego wprowadzenia tzw. elektronicznego podpisu oraz wyrobienia u klientów właściwych nawyków mogą zdarzać się próby włamań na elektroniczne konta.

Niedawno doszło do (częściowo udanych) prób zdobycia haseł dostępowych klientów przez sieciowych włamywaczy, którzy podszyli się pod bank i wysłali do klientów korespondencję z prośbą o podanie haseł lub numerów kart płatniczych. Jeśli korzystamy z usług banku za pośrednictwem internetu, to zawsze powinniśmy ściśle przestrzegać procedur przewidzianych w umowach i instrukcjach. Zanim wysłamy drogą elektroniczną istotne informacje, możemy zadzwonić do banku i upewnić się, czy rzeczywiście są one wymagane.

Oprócz banków coraz więcej firm oraz instytucji i urzędów umożliwia nam załatwienie wielu spraw przez internet. Jest to powszechna tendencja w krajach Unii Europejskiej, u nas jeszcze w fazie wczesnego rozwoju. Na razie możemy np. wypełnić formularze lub składać podania bez odwiedzania siedziby urzędu. Do normalnej praktyki należy też możliwość uzyskiwania szerokiej informacji i dostęp do większości oficjalnych dokumentów, komunikatów i ogłoszeń instytucji szczebla powiatowego i wyższych. Wiele gmin prowadzi również funkcjonalne i bogate w informacje serwisy internetowe.

Janusz Świdorski

Wielu z nas poznało zalety Internetu. Dostęp ten dotąd mocno ograniczony docierał pod strzechy przy pomocy małych sąsiedzkich sieci, lub po prostu drogich połączeń modemem, zawsze jednak za pośrednictwem pewnej firmy telekomunikacyjnej, której nazwy nie podam gdyż byłaby to krypto reklama. Firmie tej zresztą niepotrzebna gdyż każdy dobrze ją zna.

Posiadając już w domu dosyć drogą usługę łącza SDI, usłyszałem z początkiem czerwca radiową reklamę nowocześniejszego i wiele tańszego łącza zwanego romantycznie neostradą. Długo się nie namyślając następnego dnia złożyłem w firmowym punkcie nazwijmy go xxxxpunkcie zamówienie na tę usługę. Wszystko zapowiadało się logicznie ale wyszło jak zawsze.

Miało być:

Po sprawdzeniu możliwości technicznych przedstawiciel „firmy” umówił się ze mną telefonicznie na podpisanie umowy. Po jej podpisaniu otrzymałem modem neostrady i będę czekał na kolejny sygnał o możliwości odłączenia modemu sdi i podłączenia nowego. Na oddanie starego będę miał 10 dni.

Było:

Przez dwa tygodnie nic się nie działo, aż pewnego dnia bez żadnego ostrzeżenia przestało działać łącze sdi. Pan z infolinii zapewnił mnie że na pewno rozłączyły mi się jakieś kabelki... W sumie jest to możliwe – sprawdziłem więc jeszcze raz dokładnie. Za kolejnym ra-

zem, pani tym razem przyjęła zgłoszenie o awarii i zapewniła, że zostanie usunięta. Pojechaliśmy do punktu, że może to mieć coś wspólnego ze zmianą łącza ale przecież do licha miałem być uprzedzony! Następnego dnia będąc akurat w mieście otrzymałem od „firmy” potwierdzający te przypuszczenia sms: „...linia Państwa jest przygotowana do usługi, zapraszamy do xxxxpunktu w celu odebrania modemu...” Poszedłem z radością do głównej siedziby,



gdzie za biurkami zasiadają radosne panie. Przedstawiłem się, zacytowałem sms i poprosiłem o modem. Pani z jakiegoś powodu zasugerowała wizytę w xxxxpunkcie na ul. 3 Maja. W tym czasie wielokrotnie próbowałem się dodzwonić do domu, w którym nikt nie podnosił słuchawki mimo, że czekano na mój telefon... Pani zniknęła dwa razy w pomieszczeniach służbowych i wykonała dwa telefony, by osta-

tecznie oświadczyć mi rozbrajająco szczerze, że nie mają modemów... Prawdopodobnie będą jutro i ktoś mi go przywiezie. Na uwagę, że to kompletnie bez sensu, bo zostałem z niczym przyznała trzeźwo, że rzeczywiście tak jest. Zdegustowany wróciłem do domu, gdzie okazało się, że nikt telefonu nie odbierał bo telefon po prostu nie dzwonił... Po raz drugi zgłosiłem awarię na infolinię podając numer komórki, gdyż stacjonarny oczywiście nie dzwonił. Po godzinie zadzwonił Pan i spytał, czy czasem nie złożyłem zamówienia na przejście z sdi na neostradę. Odparłem, że owszem. Według niego powinienem zatem podłączyć modem neostrady i będę miał sygnał dzwonięcia. Dopóki tego nie zrobię, nie będę. Spytałem, jak mam to zrobić, skoro mi go nie dali, bo przecież nie mają? Po chwili rozmowy okazało się jednak, że wystarczy odłączyć podłączony wciąż modem sdi i wszystko będzie OK. Na pytanie dlaczego nikt nie mógł mnie o tym wszystkim po prostu poinformować wcześniej, Pan odparł, że on też tego nie rozumie. Po dwóch dniach i kolejnej interwencji telefonicznej, przyjechał przedstawiciel „firmy” z przygotowaną umową i omyłkowo wziętym modemem ...sdi. Na szczęście modem neostrady również miał w samochodzie.

Przyjaciół z Warszawy, któremu opowiedziałem tę historię stwierdził tylko: stary, potraktowali cię jak VIPa, ja się z NIMI użerałem trzy tygodnie...

Internauta

Gminne rozgrywki sportowe szkół podstawowych i gimnazjów w roku szkolnym 2003/2004

Wbieżącym roku szkolnym rozegrano łącznie 17 finałów gminnych w indywidualnych i zespołowych dyscyplinach sportowych. Z tej liczby 11 turniejów dotyczyło szkół podstawowych i 6 gimnazjów. Oprócz finałów gminnych przeprowadzono również rozgrywki szczebla powiatowego. Były to: półfinały powiatu rzeszowskiego w: mini piłce nożnej chłopców, mini koszykówce dziewcząt i chłopców oraz piłce nożnej i koszykówce dziewcząt szkół gimnazjalnych. Tak więc oprócz imprez szczebla gminnego byliśmy gospodarzami rozgrywek powiatowych, co powinno przyczynić się do podniesienia poziomu i atrakcyjności zawodów sportowych. Wyniki klasyfikacji po dotychczas rozegranych zawodach przedstawiam poniżej w tabelkach. Nie uwzględniono w niej wyników zawodów pływackich, które

odbędą się 17 czerwca na basenie w Ropczach, oraz finału challenge'u kolarskiego, którego wyniku w momencie oddawania artykułu do druku, jeszcze nie znaliśmy.

Przy okazji przedstawiania wyników sportu szkolnego, chcę zaznaczyć, że zawody odbywają się dzięki pracy, zaangażowaniu i sercu włożonemu w pracę z dziećmi i młodzieżą przez nauczycieli wychowania fizycznego. Ich praca, to często wiele godzin spędzonych z uczniami w sali czy na boisku. A ich nagroda to uśmiech dziecka i wspólne przeżywanie chwil radości, gdy uda się osiągnąć sukces. Dodać należy, iż nagrody materialne dla uczestników opisywanych turniejów ufundował Urząd Gminy w Świlczy.

W momencie pisania tego artykułu rywalizacja sportowa jeszcze się nie zakończyła.

Przed nami zawody pływackie, kolarskie, oraz finał powiatu w piłce nożnej gimnazjum, w którym to mistrzowie gminy, młodzi piłkarze Zespołu Szkół z Bratkowic, po zwycięstwie w turnieju półfinałowym reprezentować będą gminę i swoją szkołę w najwyższym szczeblu rozgrywek. Jako trener i opiekun drużyny a piszący te słowa, pragnę podziękować moim chłopcom za ambicję, wolę walki i wysiłek, jaki włożyli w dotychczasowe sukcesy. I to nie tylko te piłkarskie, ale też siatkarskie i koszykarskie. Ci najwytrwalsi, to: Paweł i Piotr Bułatek, Marcin Rzeszutek, Michał Mytych, Krzysztof Kwoka, Michał Lis, Łukasz Warzocha, Marcin Warzocha, Paweł Kurzeja, Grzegorz Ochab, Michał Wołowicz, Rafał Kłos, Adam Błądek, Krzysztof Piórkowski, Kamil Miśta, Dawid Homa, Mateusz Przywara.

SZKOŁY PODSTAWOWE

W RYWALIZACJI SPORTOWEJ W ROKU SZKOLNYM 2003/2004 BRAŁO UDZIAŁ 9 SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Lp.	Dyscyplina	Data rozegrania	Organizator	Szkoły uczestniczące	Zwycięzca
1.	SZACHY	21.11.2003	ZS PRZYBYSZÓWKA	PRZYBYSZÓWKA TRZCIANA ŚWILCZA BRATKOWICE	ZWYC. INDYWIDUALNI
2.	TENIS STOŁOWY DZ.	01.03.2004	ZS TRZCIANA	SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP DĄBROWA SP TRZCIANA	SP DĄBROWA
3.	TENIS STOŁOWY CHŁ.	01.03.2004	ZS TRZCIANA	SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP DĄBROWA SP TRZCIANA	SP BRATKOWICE 2
4.	MINI KOSZYKÓWKA DZ.	03.02.2004	ZS RUDNA W.	RUDNA W. BRATKOWICE 1	BRATKOWICE 1
5.	MINI KOSZYKÓWKA CHŁ.	05.02.2004	ZS BRATKOWICE	SP MROWLA SP 1 BRATKOWICE SP 2 BRATKOWICE SP RUDNA W.	BRATKOWICE 1
6.	MINI SIATKÓWKA DZ.	14.01.2004	ZS RUDNA W.	SP DĄBROWA SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP TRZCIANA SP MROWLA SP RUDNA W.	SP DĄBROWA
7.	MINI SIATKÓWKA CHŁ.	20.01.2004	ZS RUDNA W.	SP DĄBROWA SP BRATKOWICE 1 SP ŚWILCZA SP TRZCIANA SP MROWLA SP RUDNA W.	SP BRATKOWICE 1
8.	CZWÓRBÓJ LEKKO-ATLETYCZNY DZ. I CHŁ.	04.05.2004	ZS BRATKOWICE	SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP TRZCIANA	SP BRATKOWICE 1
9.	TRÓJBÓJ LEKKOATLETYCZNY DZ. I CHŁ.	04.05.2004	ZS BRATKOWICE	SP BRATKOWICE 1 SP RUDNA W.	SP BRATKOWICE 1

10.	KONKURS „BAW SIĘ Z NAMI” – ZAWODY DLA DZIECI KLAS I-III	07.05.2004	ZS DĄBROWA	SP BŁĘDOWA ZGŁ. SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP TRZCIANA SP DĄBROWA	SP TRZCIANA
11.	MINI PIŁKA NOŻNA CHŁ. 2 PÓŁFINAŁY FINAŁ	12.05.2004	ZS BRATKOWICE	SP BRATKOWICE 1 SP BRATKOWICE 2 SP TRZCIANA SP ŚWILCZA	SP BRATKOWICE 1

GIMNAZJA

Lp.	Dyscyplina	Data rozegrania	Organizator	Szkoły uczestniczące	Zwycięzca
1	TENIS STOŁOWY	01.03.2004	ZS TRZCIANA	ZS TRZCIANA ZS BRATKOWICE	ZS TRZCIANA
2	KOSZYKÓWKA DZ.	15.12.2003	ZS BRATKOWICE	ZS BRATKOWICE ZS RUDNA W. ZS TRZCIANA	ZS BRATKOWICE
3	KOSZYKÓWKA CHŁ.	17.12.2003	ZS BRATKOWICE	ZS BRATKOWICE ZS RUDNA W. ZS TRZCIANA ZS ŚWILCZA	ZS BRATKOWICE
4	SIATKÓWKA DZ.	04.02.2004	ZS TRZCIANA	ZS BRATKOWICE ZS RUDNA W. ZS TRZCIANA ZS ŚWILCZA	ZS ŚWILCZA
5	SIATKÓWKA	06.02.2004	ZS TRZCIANA	ZS BRATKOWICE ZS RUDNA W. ZS TRZCIANA ZS ŚWILCZA	ZS ŚWILCZA
6	PIŁKA NOŻNA CHŁ.	25.05.2004	ZS BRATKOWICE	ZS BRATKOWICE ZS RUDNA W. ZS TRZCIANA ZS ŚWILCZA ZS PRZYBYSZÓWKA	ZS BRATKOWICE

RANKING SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

SZKOŁA	SUMA PUNKTÓW	MIEJSCE
SP 1 BRATKOWICE	17	1
SP TRZCIANA	9	2
SP BRATKOWICE 2	8	3
SP DĄBROWA	7	4
SP RUDNA W.	5	5
SP MROWLA	4	6
SP ŚWILCZA	3	7
SP BRATKOWICE 3	2	8
SP BŁĘDOWA	1	9

RANKING GIMNAZJÓW

W RYWALIZACJI BRAŁO UDZIAŁ 5 GIMNAZJÓW
ODBYŁO SIĘ 7 IMPREZ OBJĘTYCH KALENDARZEM I 1
POZA NIM (KOLARSTWO)

SZKOŁA	SUMA PUNKTÓW	MIEJSCE
BRATKOWICE	9	1
TRZCIANA	7	2
ŚWILCZA	6	3
RUDNA	5	4
PRZYBYSZÓWKA	1	5

Waldemar Zgurski



Drużyny koszykówki dziewcząt podczas finału gminnej gimnazjady - Bratkowice, grudzień 2003 r.

Turniej szachowy i tenisa stołowego

W kolejne dwie soboty marca (20 i 27 III) w sali widowiskowej Domu Ludowego w Trzcianie odbyły się dwie sportowe imprezy. Były to: „**Gminny turniej tenisa stołowego**” i „**Gminny turniej szachowy**”. Ciężar organizacji turniejów spoczął na Urzędzie Gminy w Świlczy i Gminnej Radzie LZS.

Zawody tenisa stołowego i szachowe cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży. Wzięli w nich udział przedstawiciele niemal wszystkich wsi gminy (przez salę Domu Ludowego przewinęło się łącznie blisko osiemdziesięciu uczestników). Podczas turnieju tenisa stołowego (20 III), którego sędzią głównym był **Janusz Filarowski**, wyłoniono zwycięzców. Prezes Zarządu Gminnego LZS, **Lesław Antosz**, wręczył zwycięzcom pamiątkowe puchary:

Kategoria juniorów:

- I miejsce – **Dawid Kaszuba**
- II miejsce – **Mateusz Jankowski**
- III miejsce – **Dawid Irzeński**

Kategoria seniorów:

- I miejsce – **Dariusz Machowski**

II miejsce – **Zbigniew Niziołek**

III miejsce – **Rafał Łoboda**

Indywidualne zawody szachowe rozgrywane były systemem szwajcarskim. Po siedmiu rundach sędziowie, **Jan Bobulski** i **Janusz Pieprzaka**, ogłosili wyniki:

I miejsce – **Andrzej Kozik**

II miejsce – **Piotr Matuszkiewicz**

III miejsce – **Piotr Majka**

W turnieju szachowym zwycięzców nagrodił pucharami Józef Kornak, przewodniczący Rady Gminy. Koordynator zawodów, Zbigniew Lis, podziękował zawodnikom i sędziom za udział w całym przedsięwzięciu.

Obie imprezy były dobrze przygotowane. Uczestnicy turniejów wrócili do domów nagrodzeni pamiątkowymi dyplomami. Wobec dużego zainteresowania obiema imprezami należałoby się zastanowić, czy nie wykorzystać talentów szachowych i szczególnych predyspozycji młodzieży do gry w tenisa stołowego. W okresie jesienno-zimowym młodzi miłośnicy tych dyscyplin mogliby na przykład doskonalić swe umiejętności pod kierunkiem instruktorów?

Artur Szary

Fotoreportaż kolorowa wkładka

15 czerwca w Sokołowie odbył się finał gimnazjady powiatu rzeszowskiego w piłce nożnej. Gminę Świlcza reprezentowała drużyna z Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach, która zakwalifikowała się do tych rozgrywek zajmując najpierw I miejsce w gminie, a następnie I miejsce w półfinale powiatu. Po zaciętej walce podopieczni **Waldemara Zgurskiego** pokonali drużyny z Dynowa (3:0) oraz Wólki Niedźwiedzkiej (1:0) i **zdołali tytuł Mistrza Powiatu**. Królem strzelców został uczeń kl. IIIc – **Krzysztof Kwoka (3 gole)**. Przywilejem zwycięskiej drużyny będzie organizacja przyszłorocznego finału powiatu w Bratkowicach.





**Porady
prawne**

Prawo sąsiedzkie

Ochrona własności przed naruszeniem

Właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa wstrzymać się od działań, które zakłócałyby korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych – brzmi art. 144 kodeksu cywilnego.

Przepis ten dotyczył będzie między innymi takich działań, których skutki przenikają w sposób naturalny na nieruchomość sąsiednią, np. przez wytwarzanie zapachów, wywoływanie hałasów, wibracji (tzw. immisje pośrednie). Natomiast wszelkie tzw. immisje bezpośrednie, jak np. przerzucanie na nieruchomość sąsiednią nieczystości albo sztuczne skierowanie na nią wód opadowych stanowią już bezpośrednie wtargnięcie w sferę cudzej własności i dają podstawę do skorzystania z tzw. roszczenia negatoryjnego.

Niezwykle istotnym jest określenie w art. 144 k.c. kryterium zakłóceń (przeciętna miara) do ustalenia, czy mamy do czynienia z przekroczeniem przeciętnej miary, niezbędna jest ocena, czy działanie lub zaniechanie zakłóca korzystanie z nieruchomości ponad przeciętną miarę wynikającą nie tylko ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości, ale także i ze stosunków miejscowych.

Przykład. *Hodowla kur w ogródku miejskim i wynikające z niej uciążliwości dla nieruchomości sąsiednich będą przekraczały przeciętną miarę, a taka sama hodowla w warunkach wiejskich miary tej z reguły nie przekracza. Inne jest bowiem społeczno-gospodarcze przeznaczenie nieruchomości i inne są stosunki miejscowe w mieście i na wsi.*

Droga konieczna

Nierzadko zdarza się, że określona nieruchomość nie ma dostępu do drogi. Właściciele tak usytuowanej nieruchomości mogą mieć problemy. Z pomocą tu jednak przychodzą przepisy kodeksu cywilnego. Jeżeli działka nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej lub do należących do tej nieruchomości budynków gospodarskich, właściciel może żądać od właścicieli gruntów sąsiednich ustanowienia za wynagrodzeniem potrzebnej służebności drogowej. Przeprowadzenie drogi koniecznej następuje z uwzględnieniem potrzeb nieruchomości nie mającej dostępu do drogi publicznej oraz z najmniejszym obciążeniem działek, przez które droga ma prowadzić.

Warto pamiętać, że Ustawodawca nie chce dopuścić do sytuacji, w których nieruchomość byłaby pozbawiona dostępu do drogi publicznej. Służy temu zakaz podziału nieruchomości, w wyniku którego nowo wydzielona działka nie miałaby takiego dostępu.

Na właścicielu nieruchomości mającej dostęp do drogi publicznej spoczywa w razie konieczności obowiązek korzystania z tego dostępu, a jeżeli jest to potrzebne przystosowanie go do swoich potrzeb. W takiej więc sytuacji roszczenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej nie przysługuje. Nie ma tu znaczenia dla istnienia roszczenia okoliczność, że brak połączenia z drogą publiczną jest następstwem rażącego niedbalstwa właściciela np. przez zasypanie dojazdu.

Ustalenie czy dostęp jest „odpowiedni”, jest kwestią stanu faktycznego i jego oceny przez sąd. Roszczenie o ustanowienie drogi koniecznej może być uzasadnione dopiero w razie ustalenia, że istniejący dostęp nie może zostać usprawioniony i wykorzystany do przechodu, przejazdu i przepędu byłaby albo że przystosowanie go wymagałoby znacznych nakładów finansowych przekraczających opłacalność tej inwestycji.

Wynagrodzenie za ustanowienie drogi koniecznej nie jest odszkodowaniem, lecz powinno stanowić świadczenie ekwiwalentne. Wynagrodzenie należy się za samo ustanowienie służebności drogowej i jest

niezależne od szkody właściciela nieruchomości obciążonej. Ustanawiając służebność sąd orzeka o wynagrodzeniu z urzędu, niezależnie od wniosku właściciela nieruchomości obciążonej, chyba że uprawniony zrzekł się wynagrodzenia.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego ukształtował się pogląd, że art. 145 k.c., stosowany do ustanowienia służebności gruntowej, może mieć zastosowanie w sprawach o doprowadzenie linii energetycznej do nieruchomości przez sąsiednie grunty czy przewodów wodociągowych.

Wzór wniosku o ustanowienie drogi koniecznej

Rzeszów, dnia 30 czerwca 2004 r.

Do Sądu Rejonowego
Wydział Cywilny w Rzeszowie

Wnioskodawca: Jan Basista emeryt
zam. Trzciana 764

Uczestnik: Franciszek Gąsiorowski
zam. Woliczka 436

Wniosek o ustalenie służebności drogi koniecznej

Wnoszę o:

1. Ustanowienie na rzecz każdorazowego właściciela działki nr. 567, objętej księgą wieczystą KW 5432, położonej w Trzcianie służebności drogi koniecznej przez działkę nr 566 objętej KW 6578, na całej długości wzdłuż jej zachodniej granicy, pasem o szerokości 4 metrów;
2. przeprowadzenie wskazanych w uzasadnieniu dowodów.
3. zasądzenie kosztów postępowania według norm przypisanych.

Uzasadnienie

Działka nr.567 znajdująca się w Trzcianie, o nr KW 5432, której jestem właścicielem, nie ma dostępu do drogi publicznej.

Dowód: odpis z księgi wieczystej KW nr 5432; wyrys z mapy ewidencyjnej;

Najmniej uciążliwy dojazd do mojej działki możliwy jest przez działkę nr 566 o nr KW 6578 stanowiącą własność uczestnika postępowania, wzdłuż jej zachodniej granicy.\

Dowód: wypis z KW 6578, odpis z wizji sądowej z udziałem biegłego, opinia biegłego geodety.

Biorąc to pod uwagę, wniosek jest zasadny.

Jan Basista

Załączniki:

1. Odpisy wniosków i załączników
2. Odpisy ksiąg wieczystych
3. Wyrys z mapy ewidencyjnej z opinią biegłego geodety

Utrata oparcia

Czasami nasz sąsiad zaczyna prowadzić na swojej działce roboty polegające na kopaniu w ziemi. Nie zawsze wiąże się to z niebezpieczeństwem dla naszej nieruchomości. Może jednak się zdarzyć, że w wyniku wspomnianych prac straci oparcie dom stojący na naszej działce, bo osunie się kawałek ziemi. Zgodnie z art. 147 k.c. właścicielowi nie wolno dokonywać robót ziemnych w taki sposób, żeby groziło nieruchomości sąsiedniej utratą oparcia, tzn. obsunięciem się ziemi, co może spowodować np. zawalenie czy uszkodzenie konstrukcji bu-

dynku. Jednakże ani szkoda, ani wina, nie stanowią przesłanki roszczenia. Decydujący charakter ma sam stan zagrożenia.

Spadające owoce

Owoce opadłe z drzewa lub krzewu na grunt sąsiedni stanowią jego pożytki, czyli należą do właściciela gruntu, na które spadły. Nie dotyczy to jednak sytuacji, gdy grunt sąsiedni jest przeznaczony na użytek publiczny.

Pożytki właściciela nieruchomości sąsiedniej stanowią owoce, które w sposób naturalny, tj. samoistny, spadły z drzewa. Oznacza to, że właściciel sąsiedniej nieruchomości nie może zrywać owoców, ani spowodować ich opadnięcia w inny sposób; dopóty są własnością właściciela gruntu, na którym rośnie drzewo, i jemu przysługują do chwili opadnięcia owoców prawo ich zebrania.

Gałęzie i korzenie

Właściciel gruntu może wejść na grunt sąsiedni w celu usunięcia zwieszających się z jego drzew gałęzi lub owoców. Właściciel sąsiedniego gruntu może jednak żądać naprawienia wynikłej stąd szkody. (art. 149 k.c.)

Warto pamiętać, że właściciel gruntu może obciąć i zachować dla siebie korzenie przechodzące z sąsiedniego gruntu. To samo dotyczy gałęzi i owoców zwieszających się z sąsiedniego gruntu; jednak w takim przypadku właściciel powinien uprzednio wyznaczyć sąsiadowi odpowiedni termin ich usunięcia (art. 150 k.c.).

Właściciel nieruchomości, na której rośnie drzewo lub krzew, powinien nie dopuścić do tego, aby przechodziły one przez granicę nieruchomości sąsiedniej, i sadzić je lub siać w odpowiednich odległościach od granicy. Jeżeli tego nie uczynił, powinien usunąć gałęzie lub owoce z przestrzeni sąsiada, czyniąc to jednak ze swojego gruntu. Gdyby jednak usunięcie wymagało wejścia na grunt sąsiedni, art. 149 k.c. zezwala na to. Właściciel sąsiedniej nieruchomości nie może się temu sprzeciwić, ale w razie wyrządzenia mu szkody może żądać jej naprawienia.

Rozgraniczenie gruntów

Właściciele gruntów sąsiadujących obowiązani są do współdziałania przy rozgraniczeniu gruntów oraz przy utrzymaniu stałych znaków granicznych; koszty rozgraniczenia oraz koszty utrzymania znaków granicznych ponoszą po połowie.

Sporne granice

Jeżeli granice gruntów stały się sporne, a stanu prawnego nie można stwierdzić, ustala się granice według ostatniego spokojnego stanu posiadania. Gdyby również takiego stanu nie można było stwierdzić, a postępowanie rozgraniczeniowe nie doprowadziło do ugody między zainteresowanymi, sąd ustali granice z uwzględnieniem wszelkich okoliczności; może przy tym przyznać jednemu z właścicieli za odpowiednią dopłatą pieniężną.

Wzór pozwu o wydanie nieruchomości i rozgraniczenie

Rzeszów, dnia 29 czerwca 2004

**Sąd Rejonowy w Rzeszowie
Wydział Cywilny**

Powód: Marian Konieczkowski
zam. Trzciana 876

Pozwany: Jan Kowalski
zam. Świlcza 670

Wartość przedmiotu sporu: 25 000 zł

Pozew o wydanie nieruchomości i rozgraniczenie

Wnoszę:

1. O wydanie powodowi przez pozwanego pasa nieruchomości o szerokości 1,5 m na 200 m, stanowiącego część nieruchomości położone w Trzcianie zapisanej w księdze wieczystej KW 5678, graniczącej z nieruchomością powoda od strony południowej oraz nakazanie pozwanemu opuszcze-

nie tej nieruchomości wraz z rzeczami należącymi do niego;

2. O rozgraniczenie nieruchomości stron;

3. O zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych.

Uzasadnienie

Jestem właścicielem działki położonej w Trzcianie o powierzchni 1 ha zapisanej w KW 5678 w Rzeszowie.

Dowód: odpis KW 5678

Z działką tą graniczy grunt pozwanego o powierzchni 2 ha, o szerokości 300 m. Obie te działki rozdzielał 1-metrowy pas gruntu zarośnięty trawą. Ostatnimi laty pas ten na korzyść gruntu pozwanego, zmniejszył się, aż w końcu znikł. Teraz, kiedy nie ma ustalonej granicy działek, pozwany wykorzystuje do uprawiania warzyw nie tylko pas rozgraniczający, ale i część mojej działki. W związku z tym uzasadniony jest pozew o wydanie zagarniętej części działki i rozgraniczenie.

Marian Konieczkowski

Załączniki:

1. Odpis z KW 5678
2. Odpis pozwu i załączników

W prawie cywilnym obowiązuje powszechnie stosowany zakaz niewkraczania w sferę cudzej własności. A to oznacza, że jeśli zdarzy się komuś nieuprawnionemu wkroczyć w sferę własności zastrzeżoną dla właściciela, może on skorzystać z określonych uprawnień. W przypadku naruszenia prawa właściciela w inny sposób aniżeli przez objęcie rzeczy należącej do niego, w grę wchodzi tzw. roszczenie negatoryjne określone w art. 222 par.2 k.c.

Wzór pozwu o zaniechanie naruszeń

Trzciana, 26 czerwca 2004 r.

**Sąd Rejonowy w Rzeszowie
Wydział Cywilny**

Powód: Michał Zabłocki
zam. Woliczka 678

Pozwany: Leon Kura
zam. Trzciana 980

Wartość przedmiotu sporu 2000,00zł.

Pozew o zaniechanie naruszeń

Wnoszę o:

1. zakazanie pozwanemu Leonowi Kura naruszenie działki gruntu o obszarze 0,40 ha będącej w posiadaniu Michała Zabłockiego, położonej we wsi Trzciana obok drogi nr. 4 od strony wschodniej, graniczącej z gruntem Tadeusza Misia, a od strony zachodniej z działką pozwanego. W szczególności, by zaniechał przejeżdżania pojazdami kołowymi i przeprowadzania przez tę działkę bydła,
2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych,
3. nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wymagalności, Ponadto wnoszę o:
4. wezwanie na rozprawę przesłuchanie świadka Tadeusza Misia zamieszkałego we wsi Trzciana 876.

Uzasadnienie

Powód jest właścicielem działki gruntu. Pozwany narusza własność działki przez przejeżdżanie traktorem, poczynając od maja 2002 r. kiedy to ze swojego gruntu zbierał siano. W niektórych okresach przepędzał przez działkę powoda bydło. Powód kilkakrotnie wyrażał sprzeciw i wzywał pozwanego do wykonania drogi dojazdowej na własnym gruncie.

Dowód: zeznanie świadka.

Wezwanie pozwanego do zaniechania naruszenia posiadania powoda nie odnosi skutku. Pozwany wyrządza powodowi znaczne szkody w uprawach.

W tym stanie rzeczy zarówno pozew, jak i wniosek o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wymagalności są uzasadnione.

Michał Zabłocki

Wypadki chodzą po... drogach

Miś o bardzo małym rozumku – Kubuś Puchatek mawiał, że wypadek jest to zdarzenie, które nie istnieje, dopóki nam się nie przytrafi. Jest w tym stwierdzeniu głęboka prawda. Większość z nas nie dopuszcza do swej świadomości możliwości, że wypadek zdarzy się właśnie nam. Wielu innych ufa, że dzięki swoim umiejętnościom, doświadczeniu, sprawności pojazdu i opiece opatrności uniknie wypadku. Niemało jest, niestety, i takich użytkowników dróg, którzy pozbawieni wyobraźni i zdolności przewidywania, przez swoje niebezpieczne i nieodpowiedzialne zachowanie na drodze, kuszą los, narażając na utratę życia lub zdrowia siebie, swoich bliskich i innych, zupełnie niewinnych ludzi, którzy mieli nieść szczęście znaleźć się w ich pobliżu.

Kilka liczb

Wypadkiem drogowym zwykło się nazywać zdarzenie drogowe, w którym szkodę (obrażenia ciała powyżej 7 dni lub śmierć) odniósł co najmniej jeden z jego uczestników. Oprócz wypadków odnotowuje się jeszcze zdarzenia drogowe, których skutkiem są tylko szkody w mieniu – np. uszkodzenie pojazdów lub lekkie obrażenia ciała (do 7 dni). Takie zdarzenia, zwane potocznie kolizją drogową lub stłuczka, nie są często zgłaszane policji i nie są odnotowywane w policyjnych statystykach. Policja szacuje, że ok. 60% kolizji nie jest zgłaszanych.

W ubiegłym roku na polskich drogach wydarzyło się 51.078 wypadków drogowych, w których zginęło 5640 osób a 63900 doznało obrażeń ciała.

Analizując występowanie wypadków w zależności od czasu stwierdzono, że ich nasilenie następuje w piątki a w ciągu dnia najniebezpieczniejsze są godziny od 15 do 20.

Pocieszającym jest fakt, że w stosunku do poprzedniego (2003) roku liczba wypadków zmniejszyła się o 4,6%, ofiar śmiertelnych było o 3,2% mniej a rannych mniej o 5,3%.

Najczęstszym rodzajem wypadku było zderzenie pojazdów w ruchu – prawie połowa wszystkich zdarzeń, ponad 41% zabitych i 51% rannych. Prawie co trzeci wypadek z ofiarami śmiertelnymi lub ciężkim uszkodzeniem ciała to najechanie na piesze.

Nietrzeźwi uczestnicy ruchu (najczęściej kierowcy) spowodowali w ub.r. 5800 wypadków, co stanowi 11,4% ogółu.

W województwie podkarpackim w ubiegłym roku wydarzyło się 2229 wypadków, w wyniku których śmierć poniosło 250 osób a 2726 odniosło rany. Niepokojący jest wzrost o ponad 10% liczby ofiar śmiertelnych w porównaniu z rokiem 2003.

W Gminie Świlcza

W 2003 roku odnotowano 16 wypad-

ków drogowych, w których jedna osoba zginęła a 24 zostały ranne. Bieżący rok pod tym względem zapowiada się bardzo źle, bowiem tylko w pierwszym kwartale wydarzyło się już 6 wypadków, w których zginęło 6 osób i 7 odniosło rany a liczba wypadków i ofiar ciągle rośnie.

Parę paragrafów

Stwierdziliśmy już, że każdy uczestnik ruchu drogowego, mimo najlepszych chę-



Przydrożne krzyże coraz częściej znaczą miejsca, gdzie ktoś zakończył swą ostatnią podróż.

Fot. J. Świdorski

ci, może stać się ofiarą, uczestnikiem lub świadkiem wypadku drogowego. Nie wszyscy jednak wiedzą, jak powinni się w takiej, często bardzo trudnej, sytuacji zachować. Pewne wymogi, co do postępowania uczestnika lub świadka wypadku określa prawo, a mianowicie:

Ustawa Prawo o ruchu drogowym w artykule 44 określa obowiązki osób uczestniczących (nie tylko kierujących) w wypadku drogowym.

Art. 44.

1. Kierujący pojazdem w razie uczestni-

czenia w wypadku drogowym jest obowiązany:

1) zatrzymać pojazd, nie powodując przy tym zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego;

2) przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu w miejscu wypadku;

3) niezwłocznie usunąć pojazd z miejsca wypadku, aby nie powodował zagrożenia lub tamowania ruchu, jeżeli nie ma zabitego lub rannego;

4) podać swoje dane personalne, dane personalne właściciela lub posiadacza pojazdu oraz dane dotyczące zakładu ubezpieczeń, z którym zawarta jest umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, na żądanie osoby uczestniczącej w wypadku.

2. Jeżeli w wypadku jest zabity lub ranny, kierujący pojazdem jest obowiązany ponadto:

1) udzielić niezbędnej pomocy ofiarom wypadku oraz wezwać pogotowie ratunkowe i Policję;

2) nie podejmować czynności, które mogłyby utrudnić ustalenie przebiegu wypadku;

3) pozostać na miejscu wypadku, a jeżeli wezwanie pogotowia lub Policji wymaga odalenia się – niezwłocznie powrócić na to miejsce.

3. Przepisy ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio do innych osób uczestniczących w wypadku.

Nieudzielenie pomocy przez prowadzącego pojazd uczestniczący w wypadku jest co najmniej wykroczeniem, gdyż Kodeks wykroczeń stanowi, że:

Art. 93.

§ 1. Prowadzący pojazd, który, uczestnicząc w wypadku drogowym, nie udziela niezwłocznej pomocy ofierze wypadku, podlega karze aresztu albo grzywny.

§ 2. W razie popełnienia wykroczenia, o którym mowa w § 1 orzeka się zakaz prowadzenia pojazdów.

Pewnie nie wszyscy zdają sobie sprawę, że udzielenie pomocy ofiarom wypadku jest obowiązkiem każdej osoby, nawet jeśli jest tylko świadkiem zdarzenia. Zaniechanie tego obowiązku może stanowić przestępstwo i grozić odpowiedzialnością karną, gdyż Kodeks karny w art. 162 przewiduje, że:

Art. 162.

§ 1. Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Obszerne rozdziały w Kodeksie karnym i Kodeksie wykroczeń stanowią artykuły określające odpowiedzialność sprawców prze-

stępstw i wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Szczególną przestrogą dla wszystkich, którzy świadomie zwiększają prawdopodobieństwo spowodowania wypadku, zasiadając za kierownicą po spożyciu alkoholu, powinien być art. 178 KK, w którym czytamy:

Art. 178.

§ 1. Skazując sprawcę, który popełnił przestępstwo określone w art. 173, 174 lub 177 znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia, sąd orzeka karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę do górnej granicy tego zagrożenia zwiększonego o połowę.

§ 2. Skazując sprawcę, który popełnił przestępstwo określone w art. 173, 174 lub 177 w warunkach określonych w § 1, sąd może orzec podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Nawet jeśli nie dojdzie do wypadku, to prowadzenie pojazdu w takim stanie może stanowić przestępstwo i naraża kierowcę na karę pozbawienia wolności.

Art. 178a.

§ 1. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania inny pojazd niż określony w § 1, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

§ 3. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 lub 2 sąd może orzec podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Jak wynika z podkreślonego paragrafu jazdy na rowerze lub powożenie zaprzęgiem konnym naraża nietrzeźwego użytkownika drogi nawet na karę pozbawienia wolności. Dane uzyskane z Posterunku Policji w Świlczy wskazują, że gmina niechlubnie wyróżnia się w całym regionie jeśli chodzi o ilość ujawnionych przestępstw z art. 178a KK. Padła nawet nazwa miejscowości, która pod tym względem przoduje w gminie, lecz nazwy tej tu nie odważę się przytoczyć. „Zainteresowani” powinni liczyć się z tym, że sąd, za kolejne przestępstwo z tego samego paragrafu popełnione przez tę samą osobę będzie „musiał” orzec karę bezwzględnego pozbawienia wolności.

Kodeks Wykroczeń stanowi natomiast, że:

Art. 87.

§ 1. Kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 złotych.

§ 2. Kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania inny pojazd niż określony w § 1, podlega karze aresztu do 14 dni albo grzywny.

§ 3. W razie popełnienia wykroczenia okre-

ślonego w § 1 lub 2 orzeka się zakaz prowadzenia pojazdów.

Spożycie alkoholu przez człowieka powoduje różne skutki, w zależności od rodzaju i ilości spożytego napoju, czasu od jego spożycia oraz indywidualnych cech spożywającego. Prawo rozróżnia stan po spożyciu alkoholu oraz stan nietrzeźwości. Nie rozwodząc się nad ich definicjami można stwierdzić, że pierwszy z nich przeciętny człowiek może osiągnąć już po spożyciu jednego piwa, zaś po wypiciu dwóch mocnych piw prawie na pewno będzie w stanie nietrzeźwości. Jazda na rowerze po wypiciu piwa na ochłodę jest więc, co najmniej, wykroczeniem.

Wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym możemy naliczyć znacznie więcej. Kierowcy, o większości z nich, przynajmniej słyszeli podczas kursu na prawo jazdy. Pozostałym przytoczę tylko treść dwóch artykułów dla zwrócenia uwagi, że nawet znajdując się w swoim domu możemy popełnić wykroczenie przeciw bezpieczeństwu w ruchu drogowym.

Art. 89.

Kto, mając obowiązek opieki lub nadzoru nad małoletnimi do lat 7, dopuszcza do przebywania małoletniego na drodze publicznej lub na torach pojazdu szynowego, podlega karze grzywny albo karze nagany.

Art. 100.

Kto:

1) zaorywa lub w inny sposób zwięza pas drogowy lub pas przydrożny;

2) włóczy po drodze publicznej lub porzuca na niej przedmioty albo używa pojazdów niszczących nawierzchnię drogi;

3) uszkadza rowy, skarpy nasypów lub wykopów albo samowolnie rozkopuje drogę publiczną;

4) wypasa zwierzę gospodarskie w pasie drogowym, podlega karze grzywny do 1.000 złotych albo karze nagany.

Kilka uwag praktycznych

Nie jest moim celem przeprowadzanie wykładu prawa drogowego, tym bardziej karnego. Życie jest tak bogate w różnorodność zdarzenia, że nie sposób skodyfikować wszystkich sytuacji, jakie mogą się wydarzyć na drodze. Chciałem jednak uczulić czytelników, potencjalnych uczestników lub świadków wypadku na kilka ważnych spraw.

O kierowaniu pojazdami po spożyciu alkoholu napisano i powiedziano już wiele. Nie ulega wątpliwości, że ryzyko spowodowania wypadku w tym stanie jest wielokrotnie większe, niż przy pełnej sprawności kierującego. Możliwość odniesienia obrażeń oraz perspektywa zaostrzonej odpowiedzialności karnej, to tylko jedna strona medalu. Najczęściej ofiar jest więcej. Śmierć lub kalectwo niewinnych ludzi, którzy mieli nieszczęście znaleźć się na drodze takiego kierowcy pozostają dla niego ciężarem, który musi dźwigać do końca swego życia. Podobnie, gdy przyczyną wypadku jest brawura, rażące lekceważenie przepisów i zasad bezpieczeństwa. Pozostaje apelować – więcej wyobraźni!

Udzielenie pomocy, jak zaznaczono wyżej, jest obowiązkiem każdego, kto znajdzie się w miejscu wypadku. Często na tę pomoc

nie mamy wiele czasu. Gdy u ofiary zostały zatrzymane najważniejsze funkcje życiowe – oddychanie i krążenie – na uratowanie jej życia pozostaje nam nie więcej niż pięć minut. Znowu nie czas i miejsce na kurs ratownictwa i pomocy przedmedycznej. Podstawowe zasady powinni znać wszyscy kierowcy, również wiele innych osób (lekarze, pielęgniarki, nauczyciele itd.). Jeśli sami nie mamy pojęcia, jak udzielić pomocy, spróbujmy jak najszybciej znaleźć taką osobę. Może to być np. kierowca przejeżdżającego samochodu.

Nie zawsze skutkiem zdarzenia drogowego są ofiary w ludziach. Na szczęście nie musimy już wzywać policji do każdej stłuczki – parlament naprawił fatalny błąd w ustawie ubezpieczeniowej z początku roku. Nawet jeśli nikt nie został ranny warto wezwać policję, gdy:

- Uczestnicy zdarzenia nie są zgodni co do jej przyczyny i przebiegu. Należy pamiętać, że każdy może odwołać spisane po wypadku oświadczenie, tłumacząc się np. zdenerwowaniem lub szokiem. Notatka sporządzona na miejscu przez policjanta i jego zeznania są ważnym dowodem w sprawie cywilnej o odszkodowanie.

- Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zostało popełnione przestępstwo – uczestnik zdarzenia jest pod wpływem alkoholu, kieruje skradzionym pojazdem, nie chce udostępnić stosownych informacji, oddalił się z miejsca zdarzenia itp.

W takich przypadkach, jeśli nie zagraża to bezpieczeństwu ruchu (np. na drodze o małym natężeniu ruchu), po oznakowaniu miejsca zdarzenia można pozostawić pojazd i inne ślady do czasu przyjazdu policji.

Podczas przeprowadzania czynności na miejscu wypadku policja bada zwykle trzeźwość kierowców. Przy tej czynności powinni być obecni wszyscy badani kierowcy i powinni mieć możliwość odczytania wyników badania pozostałych. Utrudni to późniejsze kwestionowanie wyników badania. Policjanci zresztą zwykle o tym pamiętają.

Jeszcze jedna uwaga, w nawiązaniu do art. 89 Kodeksu wykroczeń (i nie tylko). Często sprawcą wypadku (i jego ofiarą) jest osoba nieletnia. Dla rodziców i bliskich jest to tragedia osobista. Niezależnie od tych skutków zdarzenia, rodzice lub opiekunowie mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności cywilnej za szkody materialne związane z wypadkiem. Nierzadko, dla uniknięcia wypadku lub zmniejszenia jego skutków, kierowca wykonuje gwałtowny manewr, wpada do rowu lub w inny sposób uszkadza pojazd. Koszty naprawy mogą sięgać kilkunastu tysięcy złotych a, w wyniku decyzji sądu, mogą je ponosić rodzice, jeśli nie posiadają stosownej polisy odpowiedzialności cywilnej. Takie ubezpieczenia są już u nas dostępne, chociaż jeszcze mało popularne.

Na koniec chciałbym wyrazić osobiste życzenie, aby nikt z czytelników nie musiał w praktyce korzystać z, zawartych w tym tekście, uwag. Po prostu – aby się nam wypadki nie zdarzały.

Janusz Świdarski
konsultacja i dane statystyczne
– Zenon Wierchowski

Całkiem serio wam powiadam
 Gdy poglądów nie zmienicie
 Szkoły znikną w każdej wiosce
 Bo „pociechom” trują życie
 Za to w Brukseli, Strasburgu i Hadze
 Kpić z nas będą Unii władze.



Ma zaszczyt przedstawić
sztukę w IV odsłonach

pt.

My w Unii

I. Od przedszkola do... Brukseli

Choć gminna oświata
 jest oczkiem w głowie.
 Rodzice „wybrańców”
 Wolą przedszkola w Rzeszowie

Kto należy do tej kasty?
 Kogo mierzi własna gmina?
 Biznesmenów, czy chudobnych?
 Może inna jest przyczyna?

Po co edukować młodych
 ludzi na wsi?
 W Rzeszowie, w „moločach”
 Wszyscy będą lepsi!

Pierwsze dni maja sprawiły Polsce
 Dużo radości
 Oby to tylko nie była miłość
 bez wzajemności.
 Wszyscy razem głośno
 z żalu czy radości
 Miast czcić 3 Maja,
 śpiewali „Ode do radości”

Dzięki temu w sposób twórczy
 Nasza historia się kurczy!

III. Normy unijne

Są już normy dla jaj kurzych
 Prosiąt małych, kurcząt dużych
 Dla buraków, czekolady
 Wiśni, porów, marmolady
 dla orzechów i czereśni
 o czym człowiek nawet nie śni

Wszak nawet małolat gada
 Kto nie sprosta normom – pada



IV. Wybory do Parlamentu Europejskiego

13-tego (czerwca) wiosna Unii ma imię
 13-tego nasze myśli są przy niej
 13-tego nie widać jej wad
 13-tego od morza do Tatr
 13-tego każdy elekt do Strasburga mknąłby rad!

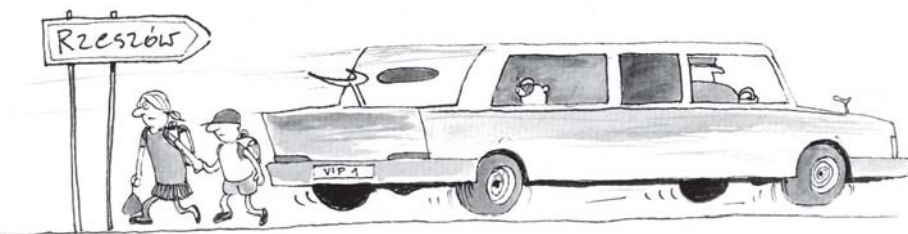
13-tego świat w różowym kolorze

13-tego wszystko zdarzyć się może
 13-tego będzie niektórym żal
 13-tego, że umknął im szmal
 13-tego stanęła już kwestia na tem
 jak pogodzić chęci z faktem

Więc niechaj sobie poczyta elita,
 że każda śmietanka na końcu jest bita

Epilog:
 Integrujemy się wszyscy
 W wspólnej Europie
 O szczegółach tego...
 Będzie po urlopie!

Teksty dobrała Z. Dziedzic
 Rys. Łukasz Baran



Od i Do CZYTELNIKÓW

Redakcja „Trzcionki” – red. Artur Szary

Rzeszów, dnia 10.05.2004 r.

Panie Arturze!

W imieniu wszystkich zainteresowanych, tak żyjących jak i nieżyjących żołnierzy Armii Krajowej, serdecznie dziękuję za opracowanie artykułu pt. „Placówka AK kryptonim ‘Świerk’ Świlcza – Trzciana”, zamieszczonego w „Trzcionce” nr 29. Zawiera on materiał autentyczny, zgodny ze stanem fak-



tycznym za wyjątkiem jednej nieścisłości, a mianowicie:

Jest: Pluton Przybyszówka

Dowódcy – ppor. Franciszek Czajak ps. „Lampart” i Józef Gołaś ps. „Orkan”

Zastępca – plut.

Franciszek Czajak ps. „Maczuga”

Winno być: Pluton Przybyszówka

Dowódca – ppor. Franciszek Czajak – Rudnicki ps. „Lampart” i „Maczuga”

Zastępca – plut. Józef Gołaś ps. „Orkan”

A poza tym: dowódca II drużyny – Wojciech Kocan ps. „Mak”, a nie Wojciech

Kozan ps. „Mak”.

Przesyłając powyższe wyjaśnienia jestem przekonany, że pozwoli ono na właściwe przedstawienie tych faktów w przyszłości. Wierzę, że materiały o tej tematyce ukażą się jeszcze. Obyśmy dożyli tych czasów. Czekaamy.

W imieniu żołnierzy Armii Krajowej Placówki „Świerk”

Jan Zbigniew Nyzio, ps. „Grzmot”

Od Redakcji:

Przepraszamy z te nieścisłości, które wkradły się do jednego z artykułów. Dziękujemy równocześnie za uważną lekturę naszego czasopisma. Cieszymy się, że artykuły, zwłaszcza te historyczne, spotykają się z zainteresowaniem Czytelników – świadków i uczestników opisywanych wydarzeń.

Roger wślizgnął się cichutko do pokoju. Panował w nim półmrok a półjasność. Przez żaluzje sączyło się mdłe niebieskie światło ulicznej latarni. Gdy stanął przy oknie, utworzyło na jego białej koszuli wzór w poziome błękitne pasy. Zadrżał, to mu przypomniało więzienne pasiaki. W tej samej chwili daleko na przedmieściach w więziennej suszarni na wspomnienie Rogera zadrżały pasiaki. Odsunął na bok wspomnienia, ponieważ od zadania, które miał teraz wykonać zależała jego przyszła mafijna kariera. Jego trudniejszą połowę miał już zresztą za sobą. Zakradł się do siedziby gangu Łysego Boba, co nie było łatwą rzeczą nawet dla Rogera, który był w swoim fachu najlepszy. Roger już w czasach przedszkola poznał pozbawione skrupułów metody Łysego. Zza parkanu obserwował, jak ten próbował dorobić komuś betonową podstawkę. To właśnie chwilę potem pewne wydarzenia odmieniły Rogerowi życie. Do jego małego jeszcze wtedy rozumku dotarło, że zapomniał woreczka z kapiami. Pani w przedszkolu karała za ich brak szczególnie okrutnie, nie wiedział więc co robić i wpadł w histerię, robiąc taki wrzask, że Bob myśląc, że to policyjne syreny i zwiął, gdzie pieprz rośnie. Jak się okazało po latach, zrobił na handlu tą przyprawą niezły interes. Minutę po jego ucieczce z za plotu wyszedł TEN człowiek... Nogi miał utyłane po kolana świeżym betonem. Roger dał mu wtedy lizaka, ...i tak trafił do mafii. Owym „kims” był bowiem sam Antonino Pizza Vegetarian, ojciec chrestny chicagowskiej mafii. Ojciec Antonina: Roberto pochodził z Palermo a matka ...cóż, ociec Roberta nie był

pewien, która z jego kochanek była matka. Stary Antonino nie miał dzieci, co w jego rodzinie było dziedziczne. Przygarnął więc Freda i sam był dla niego odtąd jak ojciec: bił po tyłku i nie dawał na nic pieniędzy, a po każdej wywiadówce urządzał dzikie awantury. Roger odsunął wspomnienia na bok jeszcze bardziej, tak że w końcu spadły i roztrzaskały się z hukiem.

Był już w mieszkaniu, ale musiał się upewnić jak dawno banda opuściła kwatery, by bezpiecznie pracować. Zdał się na jedyny

Historia gangsterska

pewny sposób, jaki znał. Wetknął rękę w popiół, po czym skoczył jak oparzony! Był. Ręka piekła go teraz niemiłosiernie ale on nie znał słowa bó! Zaglądnął więc szybko do słownika, który na taki wypadek zawsze nosił przy sobie. Teraz był przynajmniej pewien, że wyszli niedawno. Przez chwilę zastanowił się, co robi ognisko na środku pokoju. Przeszedł jednak w zaciemniony róg pomieszczenia, potykając się o porozrzucane kości bizona nie myśląc o tym. Tam było to, po co przyszedł. Sejf znajdował się w ścianie za obrazem. Zdjął ostrożnie malowidło, po czym delikatnie, wilgotną szmatką oczyścił je z pajęczyn, tak jak uczyła go mama. Postawił je następnie na podłodze i wziął się do właściwej roboty. Wyjął z kieszeni dwa pudełka. W jednym miał ukrytą bombę, a w drugim zro-

bione przez żonę kanapki. Przymocował jedno do drzwi sejfu i podpalił lont po czym pośpiesznie wycofał się na korytarz. Po chwili potężny wybuch targnął budynkiem! Wrócił do zadymionego pokoju. Gdzieś tam walały się kawałki mielonki, a powietrze wionęło spalonym mięsem. Coś go ścisnęło w żołądku. Chwył był na tyle silny, że wkrótce dotarł do gardła i zaciskał coraz mocniej – był głodny. Sięgnął do kieszeni po drugie pudełko i zjadł łapczywie zawartość rozglądając się po pokoju. W miejscu gdzie dotąd był sejf, zionęła dymem dziura w ścianie. Roger wyjrzał przez nią na ulicę. Szklila się od wieczornej mżawki, odbijając w barwne światła neonów, odległe odgłosy wesołego miasteczka, przebijając się przez pomruki samochodów. Daleko po lewej majaczyła ciemna plama parku, pełnego o tej porze zakochanych.

– Jakie to miasto piękne. – westchnął. Szkoda będzie je opuścić, ale nie miał już w tej sytuacji innego wyjścia. Sejf sterczał wbity w chodnik, tuż obok jego samochodu, dziesięć piętér niżej, psując sielankowy widok. Cenna kolekcja odpustowych kogucików, gromadzona latami przez Łysego Boba uległa na pewno zniszczeniu pomimo, że zwykł je zawsze owijać w bawełnę, czego skrupulatnie unikał w innych sytuacjach. Było to jedyne odstępstwo od jego zasad. Teraz na bruku był nie tylko sejf – był i Roger. Jakby tego było mało, poczuł, że brzuch go zaczyna boleć. Wyjął z kieszeni cygaro, odpalił i zaciągnął się dymem, może nawet to podsunęło mu myśl, by zaciągnąć się do Legii Cudzoziemskiej. Do starego Antonino nie miał już po co wracać...

Łukasz Baran

KUCHNIA dla panów

Dobry przepis na boczek z brukselką

Potrzebne są następujące składniki:

Boczek (miejsce ustronne: np. polana), polana (lub niepotrzebne paliki, suche patyki), Brukselka oraz na wszelki wypadek kapusta niewielka.

Sposób przygotowania dania:

Zapraszamy z zagranicy kumpelkę, najlepiej Belgijkę, a konkretnie Brukselkę. Równocześnie małżonkę wysyłamy daleko np. na wczasy, lub w inny sobie sposób znany, upewniamy się, że nas nie nakryje kiedy będziemy na boczkach – najlepiej powiedzieć, że mamy pierwsze, po 25 latach, spotkanie klasy.

Najważniejsza jest polana, najlepiej leśna, którą musimy wybrać bardzo starannie: musi być oddalona od zgiełku miasta,

co zapewni romantyczne nastroje, gdy znajdziemy się tam we dwoje, a także, co nie mniej ważne: pokażemy, jak piękna jest nasza ojczyzna – co nasz gość z pewnością przyzna. Upewnić się jednak trzeba, czy zwierzyzna dzika nie kryje się z boczku – najlepiej zbadajmy zarośla krok po kroczku.

Na środku polany w stos układamy przygotowane wcześniej polana lub paliki i suche patyki (do rozpalenia płomienia). Podpalamy, a biegnące po nich płomyki rozświetlą polanę z ciemności oraz rozpalą namiętności. Dobrze jest zabrać też butelką szampiana, którym brukselka może zostać do smaku polana, lub przyda się, gdy ogień zbyt wielki przeniesie się z polan na polanę i płomienie będą musiały zostać zalane, aby przy okazji las nie spłonął, bo wtedy nie ukryjemy boczku przed żoną!

Pamiętajmy, że nawet niewielki ogień może dostrzec czujny leśniczy, który nie tylko nas skrzyczy, ale wlepi mandat tak wielki, że pozbawi nas przyjemności konsumpcji brukselki!

Gdy wszystko dotąd przebiegło udanie – konsumujemy danie. Sposób podania i jego ułożenia zależy od upodobań i przyzwyczajenia.

Dobrze jest na wszelki wypadek rozłożyć na polanie kilka plasterków tłustego boczku, ale nie w samym ogniu lecz nieco z boczku, ale też nie na jej skraju, gdyż wygłodniała dzika zwierzyzna zwabiona jego zapachem podejdzie blisko i miast brukselką najemy się strachem.

Jeżeli jednak przepis (co się może zdarzyć) nie zda egzaminu i nici z naszego lubieżnego czynu – wtedy ratujemy się niewielką kapustą. Drobnoposiekana, z przypieczonych boczku dodatkiem będzie doskonałą podniebienia rozpustą.

Łukasz Baran



Z kraju

◆ Prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu do jednostek policyjnych trafią pierwsze gumowe karabiny. Jest to dopiero pierwszy krok podjęty przez polityków celem wyeliminowania w przyszłości tragicznych pomyłek z użyciem niewłaściwej amunicji, jakie miały niedawno miejsce. Docelowo gumowi mają być także sami funkcjonariusze. Będą dzięki temu bardziej elastyczni i odporni na towarzyszące ich pracy napięcie. Dzięki temu rozwiązaniu wszystkim będzie się żyło bezpieczniej.

◆ Już dwa miesiące w kraju nie ma rządu. Przypominamy o tym fakcie z kronikarskiego obowiązku, zdając sobie sprawę, że wielu czytelników żyje w przekonaniu że nigdy nie było żadnego rządu.

◆ Na apel ludzi kultury, aby utworzyć w kraju rząd fachowców zgłaszają się już pierwsi kandydaci, gotowi podjąć się porządków w kraju. Jako pierwsza na apel odpowiedziała pani Władysława Kopka z zawodu sprzątaczką. Pani Władzia jest w stanie wszystko w kraju jako tako ogarnąć a teka premiera przyda się jej na kanapki. Zapewniła też, że ma wśród znajomych wielu fachowców. Pan Henryk Gołąb, z zawodu złota rączka, rozważa właśnie przejście resortu gospodarki. Niech u władzy staną ludzie Władzi!

◆ Na scenę polityczną wchodzi nowe ugrupowanie. Jego trzon stanowią będą politycy wywodzący się z różnych formacji. Niestety nie jest to partia liczna, zaledwie kilkuosobowa. Wydaje się, że nazwa nowego ugrupowania mającego w swej nazwie popularny ostatnio człon „samo” zyska popularność. Nazywa się SAMOKRYTYKA.

◆ Już wkrótce na olimpiadę do Aten uda się nasza narodowa reprezentacja sportowa. Tym razem sportowcy dadzą z siebie wszystko, włożą w walkę nawet całe serce. Polski komitet olimpijski przyrzekł, że zapewni reprezentantom najlepsze z możliwych warunki do treningów i słowa dotrzymał. Koszykarze trenowali w największym polskim markiecie, płotkarzom oddano do dyspozycji ogródki działkowe a surferom udostępniono nawet Internet.

◆ Padła rekordowa wygrana w totka. 20 000 000 pln wygrał Rysio z klanu.

◆ Odbyły się pierwsze wybory do Euro-parlamentu. Wśród kandydatów było wiele

osób wziętych z kosmosu. Do najślynniejszych należy niewątpliwie kosmonauta Mirosław Hermaszewski.

Ze świata

◆ ROPEC – Organizacja krajów wydobywających ropę naftową rozważa od kilku tygodni, czy nie podwyższyć w najbliższych dniach wydobycia. Koszty uzyskania dochodu wskazują jednak jednoznacznie, że o wiele bardziej oplaca się wypompować pieniądze z kieszeni kierowców i prawdopodobnie wydobycie zostanie utrzymane na dotychczasowym poziomie. Obecnie ropę wydobywa się z bardzo niskiego poziomu, spod ziemi. Na giełdzie nowojorskiej baryłka ropy osiągnęła obecnie zawrotną cenę – według analityków oznacza to że tendencja cenowa zawróci i ropa stanieje.

◆ Sprytni polscy oszuści sprzedali Niemcom przekonanym, że mają do czynienia z baryłkami kilka tysięcy bryłek ziemi. Osiągnęli to dzięki słabej znajomości przez nich naszego języka. Niestety sprawa wyszła na jaw dzięki patriotycznej postawie pograniczników, którzy uznali, że jest to dowód na wykup polskiej ziemi przez cudzoziemców.

◆ Już wkrótce w wolnym Iraku władze przejmą jego mieszkańcy. Z tej okazji planowanych jest wiele posunięć mających na celu zerwanie z niechlubną przeszłością państwa. Do najważniejszych proponowanych zmian należy przemianowanie nazw państwa i stolicy na bardziej cywilizowane, jak na przykład: Stany Zjednoczone Iraku (na znak równości wszystkich stanów społecznych) lub Rzeczpospolita Iracka. Nazwa stolicy nie została jeszcze zaproponowana, przypuszcza się jednak że będzie to po prostu New Bagdad (z ang. nowy worek tatusia) Świato-wa opinia publiczna była już zaniepokojona powolnością przebiegających w Iraku przemian. Tymczasowa administracja amerykańska tłumaczy, że to dlatego że Irakijczycy są wolni.

◆ Przepisy Unii Europejskiej nakładają na nowe państwa członkowskie nowe obowiązki. Do jednych z nich należy wymiana dokumentów tożsamości. Aby ułatwić obywatelom ten proces zezwolono aby mogli się wymieniać dokumentami między sobą.

Ze światka

◆ Trwa proces Masy – znanego polskiego gangstera. Masa zasiada na ławie oskarżonych razem ze swymi kompanami Polewą i Pysiem. Oskarżenie domaga się dla nich kary 20 lat więzienia. Linia obrony opiera się na fakcie, że po wyjściu po tylu latach z więzienia wszyscy trzej będą już kompletnie zepsuci i społeczeństwo nie będzie miało z nich żadnego pożytku. Jako przykład podają Kielbasę, który po wyjściu zatrul swoim jadem wielu ludzi. Przypomnijmy że sprawa toczy się z powodu serii zamachów dokona-

nych na zlecenie masy rękami Polewy i Pysia, członków gangu zwanego jako „Legumina” na rezydentach wrogiego gangu „Podroby” Salcesonie i jego konkubinie Suchej Krakowskiej na dancingu w Suchej Beskidzkiej.

◆ Do prokuratury wpłynęły już kilka wniosków oszukanych przedsiębiorców. Wręczyli oni korzyści majątkowe urzędnikom w zamian za załatwienie pilnych spraw. Niestety urzędnicy okazali się nieuczciwi i mimo łapówek nie wywiązali się ze zobowiązań. Nie są to pierwsze sygnały o tym procederze. Przykre jest jednak to, że nie umiemy dostosować urzędów do unijnych standardów w tym zakresie.

◆ Zakończyły się protesty więźniów osadzonych w zakładach penitencjarnych. Protesty spowodowane były zbyt dużą liczbą programów przydzielonych do telewizorów w celach. Już obecnie liczba ta przekraczała dopuszczalne normy jednak obecna zapowiedź wprowadzenia kolejnych wywołała wśród osadzonych rosnącą falę protestów.

Listy czytelników:

Droga Trzcionko!

Kupuję was, ale uważam, że nie nadążacie za duchem czasów. Obecnie teraz w każdej gazecie można znaleźć film na dividi, a u was co? Przecież nie po to kupuję gazetę, żeby ją czytać!!!

Lucjan Kiszony

Odp. Lucjanie, my przyjęliśmy strategię odwrotną. Planujemy dołączanie „Trzcionki” do filmów dvd.

* * *

Dłoga Ccionko

Jestem małym dziewczynkom ktula nie umję jeszcze dobrze mówić. Lubję was czytać, bo wiem przez to co było. Podoba mi się hłopak z głupy stalsaków ale on jak tylko zje chce od laznu iść do łurzka. Co lubić?

Lucynka Chmula

Odp. Lucynko, zachowanie twojego chłopaka jest normalne. Dzieci w tym wieku zwykle po obiedzie leżakują.

* * *

Szanowna Redakcjo Trzcionki!

Jestem przerażony błędami ortograficznymi, na które nabrałem czytając publikowane przez Was komiksiki!!! Skąd te byki?

Franciszek Gumiany

Odp. Jak pewnie zauważyłeś Franciszku jesteśmy już obywatelami zjednoczonej Europy, a byki przywędrowały do nas z Hiszpanii. Stamtąd też zamierzamy sprowadzić torreadorów, którzy je poskromią.

WYWIAD

Dziś po raz pierwszy gościem specjalnym wywiadu „Trzcionki” jest kobieta: sama, niezwykle znana i popularna w naszym kraju Unia Europejska

T: Witaj Unio

U: Cześć Miło was powitać!

T: Ooo słyszę, że znasz język polski!

U: Jasne, że znam, przecież to jeden z moich języków. Poza tym mam przecież polskie nazwisko kończące się na „ska”.

T: Rzeczywiście. Nawet twoje imię brzmi jak polskie zdrobnienie. Od jakiego jest imienia?

U: Umelda

T: Też ładnie. Powiedz nam, jak się czujesz teraz, kiedy weszło do Ciebie tylu nowych członków

U: Wiesz... to chyba jednak zbyt osobiste pytanie.

T: Dobrze więc. Może zatem porozma-

wiamy o tym, co możesz nam dać? Chodźmi o dopłaty i takie tam...

U: Już ja wam dam!

T: To wiemy. Ale niektórzy czytelnicy wciąż się Ciebie boją. Czy mogłabyś ich jakoś uspokoić, powiedzieć coś, co by sprawiło, że spojrzą w przyszłość bez lęku?

U: Spoko, luzik ziomale!

T: Wszyscy znamy cię do tej pory wyłącznie z twojej strony zawodowej, gospodarczej a mało wiemy, jak spędzasz wolny czas, jakie masz zainteresowania. Może przybliżysz je naszym czytelnikom?

U: Ale co tu przybliżać? Wszystko jest banalne. Wieczorem lubię sobie wyjść do klubu, albo na koncert. W weekendy to wiesz, normalka: skoczę sobie czasem na jachty albo posurfować. Zimą to wiadomo na narty ale to nuda w sumie już. Jak każdy

szukam czegoś nowego, emocji. Czasem to po prostu wsiadam w któryś z samochodów i jadę autostradą, gdzie mnie oczy poniosą. U mnie to już tak jest.

T: A jak ci się układają stosunki z koleżankami Rosją i Ameryką?

U: Spoko. Lubimy się czasem spotkać i pogadać. Śmiejemy się godzinami z tych wszystkich niedorajdów z Afryki, Azji. Czasem jak popijemy, to potem się okazuje, że wysłaliśmy gdzieś wojsko i ono tam trochę rozrabia, ale co zrobić. Każdemu się może przytrafić.

T: Dziękuję za rozmowę. Myślę że staniesz się dla naszych czytelników teraz bardziej swojska. Zrozumieją, że tak naprawdę jesteś bardzo ludzka

U: E, no jasne! Pozdro wszystkim czytelnikom Trzcionki!

ISTNIEJĄ JESZCZE SZKOŁY BEZPŁATNE

ZESPÓŁ SZKÓŁ RCKU W TRZCIANIE k. RZESZOWA
36-071 TRZCIANA, tel./fax (017) 85 14 077

PROWADZI NABÓR DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH DO

SZKOŁY POLICEALNEJ INŻYNIERII ŚRODOWISKA

MATURA NIE JEST WYMAGANA

Nauka trwa 2 lata, jest bezpłatna. Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy „technik inżynierii środowiska”, mogą podejmować atrakcyjną pracę w przedsiębiorstwach wykonawczych oraz instytucjach ochrony i kształtowania środowiska lub pokrewnych, albo ubiegać się o przyjęcie na studia wyższe. W ramach programu szkolnego słuchacze otrzymują prawo jazdy samochodowe. Obowiązuje konkurs świadectw i rozmowa kwalifikacyjna.

Jeżeli interesujesz się ochroną i kształtowaniem środowiska, szukasz

- ◆ atrakcyjnego zawodu
- ◆ kontaktu z otaczającą przyrodą
- ◆ sposobu na życie

ZAPRASZAMY DO NAS

Istnieje możliwość równoległego podjęcia studiów na Zamiejscowym Wydziale Inżynierii Środowiska i Geodezji Akademii Rolniczej w Krakowie w punkcie konsultacyjnym w Trzcianie

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godz. 8.00-15.00

Dojazd z Rzeszowa autobusami MPK 22b, PKS oraz PKP; od strony Dębicy PKP i PKS.

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W TRZCIANIE

tel. (017) 851 41 31

przyjmuje

WPISY

**DO EGZAMINU WSTĘPNEGO
na rok szkolny 2004/05**

NA 6-LETNI DZIAŁ DZIECIĘCY

**z nauką gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, gitarze,
akordeonie i instrumentach perkusyjnych**

NA 4-LETNI DZIAŁ MŁODZIEŻOWY

**z nauką gry na skrzypcach, wiolonczeli, gitarze, flecie,
saksofonie, klarncie, trąbce, akordeonie, fortepianie
i instrumentach perkusyjnych.**

**Do działu dziecięcego przyjmowane są dzieci w wieku od 7 lat,
do działu młodzieżowego w wieku 11 lat.**

I GMINNY KONKURS PIOSENKI TURYSTYCZNEJ I BIESIADNEJ

Trzciana, 9.05.2004 r.



Słuchaczom same ręce układały się do braw!



Komisja Konkursowa uważnie słuchała



Najmilszy moment. Odbiór pucharów i dyplomów.



Młodzi wykonawcy: zespoły (u góry) i solistki (u dołu).



Zespoły tańca nowoczesnego z Bratkowic.



Chór „Cantus” (u góry) i „Kantuski” (u dołu).



Szanty w wykonaniu zespołu z Dąbrowy.



Brawo! brawo! brawo!
wszystkim artystom!

III Gminny Przeegląd Zespołów Artystycznych

Trzciana
16.05.2004



Zespół Śpiewaczy KGW w Przybyszówce z kapelą.



Zespół „Gamma” ze Świlczy.



Zespół Śpiewaczy z Bratkowic.



„Pułanie” w tańcach warszawskich.



Kapela Ludowa z Trzciany.



Wystawy: haftu ręcznego...



malarstwa...



... i szyszek weselnych.



GMINNY PRZEGLĄD TEATRZYKÓW SZKOLNYCH

TRZCIANA
22.05.2004 R.



2004
GMINNY PRZEGLĄD
TEATRZYKÓW SZKOLNYCH

**A przyszłość pokaże,
historii doda kart.
Czy zdałeś egzamin,
Na ile trud był wart.**





Trzciana, 20 MARCA 2004 R.

Turniej szachowy i tenisa stołowego

Trzciana, 27 MARCA 2004 R.



Wkładkę opracowali: Zbigniew Lis i Władysław Kwaczyński



*WŁAŚCIWIE TO MIEC Ś. CZYLI MIECZYSEAN ŚMIECINSKI, ON I JEMU PODOBNI ZAMIESZKUDĄ LICZNE PRZYDROŻNE ZAROSŁA, OKOLICE RZEK I LASY. RÓZNAŻĄ SIĘ CAŁY ROK. GATUNEK PRAWNIE ZAGROŻONY !!!



*GWAROWO: BY BYŁO NAM W UNII LEPIEJ

SCENARIUSZ I RYSUNKI: LUKASZ BAPAN CZERWIEC 2004

II Gminny Konkurs Recytatorski

„Wiersze, które lubimy - Dorota Gellner”



Trzciana
17.03.2004 r.



Słowo poetyckie... miękcy, łamie,



Dopelnieniem pozytywnych ocen jest dyplom.



Jury dorosłe...

...i dziecięce



... wzrusza, rozwesela, zobowiązuje.

II Gminny Konkurs Sztuki Recytatorskiej „Gimnazjalne spotkania z poezją”

Klub „Galaktyka” Trzciana, 31.03.2004 r.



Poezja jest mówiącym malarstwem, malarstwo - niemą poezją.

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świlcza i Towarzystwo Przyjaciół Trzciany w Trzcianie. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: **Zofia Dziędzic, Władysław Kwoczyński, Artur Szary, Janusz Świdorski, Maria Smagała** - sekretarz redakcji, **Zbigniew Lis** - fot., **Lukasz Baran** - ilustracje. DRLK: **ZUH Spółka „DUET”**, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwał, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzciana - Nowy Dom Ludowy, tel. (0-17) 85-14-916, www.swilcza.i-gmina.pl. Dyżury redakcyjne w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00-19.00 KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świlcza nr konta 91780007-85977-2706-11. NAKŁAD: 700 egz. - 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Do druku oddano: 28.05.2004 r.